

MPP



Sylwia Neuman opiekuje się
Wieżą Bramy Zamkowej
w Jeleniej Górze.
O klucznikach
XXI wieku
w tekście:
„Klucz do życia...
... życie
z kluczem”

str. 20-21

nowiny

jeleniogórskie

nj24.pl

TYGODNIK Nr 37 (2934) Rok 57, 15 września 2015 Nakład 10.100 egz. cena 2,90 zł (w tym Vat 8%), PI ISSN 0208-6883. Nr indeksu 366870

Sekundy od tragedii

str. 3

K. MATLA



917702081688133 37

Uchodźcy u bram

str. 24-25

Dryfowanie KPR-u

str. 17

Skup aut
BBKasacja
pojazdów

tel. 792 18 22 17
607 232 330

www.bb-recykling.pl

URZĘDOWA KASACJA
POJAZDÓW
Jeżów Sudecki, Długa 17
75 / 713 - 74 - 12

nj24.pl

Blog naczelnego

Czy ktoś pamięta jeszcze, że przed tygodniem w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej odbyło się jakieś referendum? Czy ktoś pamięta jeszcze - nie licząc, oczywiście, członków Państwowej Komisji Wyborczej, którzy zawodowo owym gestem demokracji zajmować się muszą i tych, którzy, zasiadając w komisjach, na owym geście parę groszy zarobili - że światłym obywatelom jakiegokolwiek pytania dotyczące przyszłości ich życia społecznego zadano, a oni odpowiedzieć na nie nie raczyli? Czy ktoś pamięta jeszcze, ile milionów kosztowała nas ta podwórkowa zabawa w para-demokrację i dlaczego zapłacić za nią musimy, nawet jeśli bawić się w nią nie chcemy? Czy ktoś zastanawia się, jakie są konsekwencje politycznego cyrku, w którym przychodzi nam uczestniczyć? Czy ktoś zastanawia się, dlaczego pozwalamy bezkarnie robić z siebie głupków i obrażać nas, „poddanych”, za nasze własne, ciężko zarobione pieniądze? Czy ktoś wie, dlaczego od lat pozwalamy wodzić się za nos uwłaszczonym na publicznych stanowiskach celebrytom, którzy za nic mają interes społeczny i dbają wyłącznie o interes własny, prywatny, mocno zakorzeniony w organach państwa?

Dyrzymały pan piszesz, stawiasz głupie pytania! Słusznie zarzucić może mi ktoś, kto przeczyta ów strumień bezsilności wylewający się na żółty margines NJ, podszyty naiwnym oburzeniem na boleśnie doskwierającą rzeczywistość. Samemu trudno mi uwierzyć w to, że może wreszcie zaczęliśmy zbiorowo myśleć i przepędzimy z politycznie obsadzanych, dobrze płatnych stanowisk, darmozjadów karmiących się zepsutymi owocami kulejącej demokracji, na własnej krwi wyhodowanych. Bo że jest ich co niemiara, zauważy każdy, kto wsłucha się choć na chwilę w treść i ton publicznych debat, interesujących coraz mniej osób nawet w czasie rozkwitającej kampanii wyborczej. Czy ktoś wie, o czym dyskutują właśnie obecni i przyszli wybrańcy narodu zasiadający w parlamencie? Czy ktoś zastanawia się, co zdecyduje o wyniku tak ważnych dla nas wyborów, które już za miesiąc? Czy ktoś w ogóle zwraca uwagę na wyborcze programy walczących o głosy tłumów ugrupowań politycznych? W sytuacji, gdy do głosu dochodzą wyłącznie drobne, ludzkie sympatie i antypatie, nie ma mowy o tym, że przemówi zbiorowa mądrość i zdecyduje za nas, kto pokieruje państwem.

Trudno ogarnąć wielką porażkę programową, jaką poniósł niespełniony kandydat na Prezydenta RP, który swój antysystemowy manifest i akt wyborczy oparł na walce o jednomandatowe okręgi wyborcze. Bo jak inaczej potraktować fakt, że obywateli RP kompletnie nie interesują owe „jowy”, skoro nawet nie zadali sobie odrobiny trudu, by odpowiedzieć na referendalne pytanie, czy ich chcą, czy też nie.

Biorąc pod uwagę tak porażające zaangażowanie nas - Obywateli, w sprawy ojczyzn małych i wielkich, już dziś wietrzę wielką porażkę nadchodzących wyborów parlamentarnych. I nie chodzi wcale o to, kto je wygra, bo to w sumie mało istotne. Wybór między dżumą a cholera, o jakim słycać dookoła, jest dla zbyt wielu gestem bez znaczenia. W tej sytuacji nie narzekajmy jednak więcej na rzeczywistość nie do zniesienia, skoro nie chcemy jej zmieniać i pozwalamy tylko na zadawanie nam pytań, które i tak pozostają bez odpowiedzi.

Daniel Antosik
d.antosik@nj24.pl

Nasze pielęgniarki na ogólnopolskim proteście

- Sytuacja jest dramatyczna, pielęgniarki odchodzą, bo pensje są bardzo niskie - mówi Elżbieta Stojewska-Poznańska, przewodnicząca Okręgowej Rady Pielęgniarek i Położnych w Jeleniej Górze. Kilkudziesięcioosobowa delegacja z naszego regionu uczestniczyła w ubiegłotygodniowym ogólnopolskim proteście.

Z Jeleniej Góry do Warszawy wyjechał autokar pielęgniarek, była też liczna delegacja przedstawicieli tego zawodu z Bolesławca.

- W całej Polsce brakuje pielęgniarek. Nie ma tzw. zastępowalności pokoleniowej - mówi Elżbieta Stojewska-Poznańska. Co to oznacza? - Nie ma młodych. Te, które kończą szkoły, w większości od razu po otrzymaniu uprawnień wyjeżdżają do pracy za granicę. Wyjeżdża też wiele doświadczonych pielęgniarek. Dotyczy to także Jeleniej Góry.



Delegacja z Jeleniej Góry podczas protestu w Warszawie.

Arch. pryw.

Powodem oczywiście słabe zarobki w Polsce.

Pielęgniarki w rozmowach z szefem resortu zdrowia, profesorem Marią Zembalą, domagały się wzrostu wynagrodzeń. Negocjacje jeszcze się nie zakończyły. Ministerstwo zaproponowało 300 złotych podwyżki na etat, ale nie wejdzie ono w skład podstawy pensji. - A to oznacza, że po odjęciu pochodnych wyjdzie 174 złote podwyżki na rękę, czyli około złotówki za godzinę pracy - wylicza Elżbieta Stojewska-Poznańska.

Jak mówi, takie rozwiązanie nie zadowala protestujących. - Negocjacje trwają. Padały różne propozycje: 3 razy 500 złotych do podstawy (trzykrotne podwyżki o 500 złotych w odstępie kilku lat) lub 4 razy 400 złotych - mówi.

Pensje pielęgniarek są bardzo zróżnicowane i zależą od wielu czynników, m.in. od formy zatrudnienia czy jednostki, w której pracują.

Niezależnie od wyników rozmów ogólnopolskich, podwyżek płac domagają się pielęgniarki pracujące w jeleniogórskim szpitalu. We wtorek ma się odbyć w tej sprawie spotkanie z dyrektcją.

(ROB)

Płonęła kamienica w Świerzawie

Dzięki szybkiemu zauważeniu ognia i błyskawicznej interwencji strażaków nie doszło w Świerzawie do dramatu. Płonęła kamienica w centrum miasta.

W niedzielę, tuż przed godziną 20, straż pożarna została zaalarmowana informacją o wydobywającym się dymie z dachu

jednej z kamienic na rynku w Świerzawie. Gdy pierwsi strażacy z miejscowego OSP dotarli na miejsce, spod dachówek wydobywały się już płomienie. Mieszkańcy objętego pożarem budynku zdążyli opuścić swoje mieszkania; strażacy przeprowadzili ewakuację sąsiednich budynków.

Z uwagi na duże zagrożenie, także rozprzestrzenieniem ognia na sąsiednie budynki, do akcji zadysonowano aż 14 pojazdów bojowych i 39 strażaków z PSP Złotyryja i okolicznych OSP. Akcją gaszenia ognia rozprzestrzeniającego się na poddaszu - a więc na wysokości

III piętra - prowadzono z samochodów wysokościowych i w aparatach powietrznych. Po godzinie pożar opanowano i przystąpiono do prac zabezpieczających. Konstrukcję budowli sprawdzono kamerą termowizyjną, sprowadzoną z PSP Jelenia Góra. Cała akcja prowadzona była do godziny 2 w nocy.

Strażacy nie są w stanie określić przyczyny pożaru, mogą jedynie przypuszczać, że najprawdopodobniej doszło do zaprószenia ognia albo do zwarcia instalacji elektrycznej. Podkreślają, że dzięki szybkiemu zauważeniu ognia nie doszło do dużych strat. Częściowemu uszkodzeniu uległo ok. 60 metrów połaci dachowej, przepaleniu uległ też fragment stropu na poddaszu. Kamienica nie została mocno zalana.

Część osób mieszkających w tej kamienicy spędziła noc w swoich bliskich. Dwie osoby skierowano do świerzawskiego centrum kultury, gdzie znajdują się miejsca noclegowe. Burmistrz gminy, Józef Kołcz, mówi, że będą tam mogły przebywać, jak długo będzie to potrzebne. Na szczęście kamienica powinna być dość szybko doprowadzona do używalności. Pracownicy świerzawskiego zakładu komunalnego od poniedziałkowego poranka przystąpili do prac przy remoncie budynku.

(mal)



M. LIS

27 lat temu w NJ

Kłęsa ekologiczna izerskich lasów jest przede wszystkim wynikiem zanieczyszczeń przemysłowych, a nie, jak poprzednio sądzono, plagi szkodników. Do takiego wniosku doszli pracownicy dokonujący pomiarów na Rozdrożu Izerskim w działającym trzy lata punkcie pomiaru zanieczyszczeń. Do takiej sytuacji przyczyniają się kwaśne deszcze i metale zawarte w pyłach, wysokie stężenie tlenków azotu oraz silne zapylenie.



Jelenia Góra nie ma szczęścia do dworca autobusowego. Wpierw wieloletnie oczekiwania na rozpoczęcie inwestycji, a kiedy już znalazły się środki, kiedy projekt z „tustych” lat siedemdziesiątych dostosowano do obecnych możliwości i tereny między ulicami Wynałazców, Obrońców Pokoju oraz

Podwała zmieniły się w plac budowy, zaczęły się kolejne komplikacje. Różnego rodzaju niespodzianki nie są czymś niezwykłym przy tego typu inwestycjach, można jednak postawić zasadnicze pytanie: czy zrobiono wszystko, aby się nie dać zaskoczyć?

Od roku działa w Jeleniej Górze Młodzieżowy Telefon Zaufania. Najczęściej pod numer 988 dzwonią młodzi ludzie uwikłani w kłopoty szkolne, mający swoje problemy osobowościowe, a stosunkowo mniej jest spraw związanych z konfliktami w rodzinie.

W tegorocznym ogólnopolskim konkursie o „Srebrną patelnię” wzięło udział 460 zakładów gastronomicznych. Jedną z dziesięciu głównych nagród przyznana została restauracji PTTT „Złota Jama” w Szklarskiej Porębie, prowadzonej przez Mirosławę i Bronisławę Ogrockich. Jury konkursu uznało, że podawana tam biodrówka duszona w jarzynach i piwie, a zwana w jadłospisie „frykando”, jest wyjątkowo smacznym daniem.

Wybrał GOK



Dramat w podleśniańskiej wsi. Czteroletnie dziecko omal nie zostało rozszarpane przez psa. Ustalanie winnych dopiero się zaczyna.

Sekundy od tragedii

Tego dnia Dawid tak marudził ze wstawaniem, że w końcu nie poszedł do przedszkola. Spał aż do dziesiątej. Mama uznała, że widocznie dziecku potrzeba snu i postanowiła, że spędzą ten dzień razem. Zabrała synka ze sobą na sprzątanie wiejskiej świetlicy, w większym gronie, po niedawnym festynie. Malec wziął ze sobą ulubione autka i przez cały czas bawił się w zasięgu wzroku dorosłych.

- Pamiętam z tego tylko tyle, że był koniec pracy i wychodziliśmy wszyscy ze świetlicy. Marzenka szła pierwsza, niosła coś w rękach do auta - opowiada mama Dawida, Iza Tokarska. Ona sama zmierzała ku drzwiom tuż za koleżanką. Nie spieszyli się z tym sprzątanem, ale sołtys Syszczkovej, Józef Mićko, zwrócił paniom z rady sołectkiej uwagę, że będzie odbiór sali przed nadchodzącym referendum, więc poszły i uwinęły się ze wszystkim szybciej.

- Na Izę zawsze można liczyć. Jest chętna do działania, bardzo pomaga w radzie sołectkiej, a że inne dziewczyny pracują, to zadzwoniłam akurat do niej - relacjonuje Marzena Kajzer, na co dzień radna gminy Leśna. - Dawidek jest bardzo temperamentny. Był z nami przez cały czas. Bawił się, rozmawiał, pytał o wszystko. Nie dałoby się go nie zauważyć, podobnie jak nie dałoby się nie zauważyć jego braku.

Kobieta ruszyła do wyjścia obladowana baldachimem. Przekonana, że dziecko wraz z Izą podąży za nią. Doszła przez podwórko do bramy i... tam zatrzymał ją głuchy warkot. Obejrzała się w bok i zobaczyła potężne, ciemne psisko stojące nad leżącym na ziemi dzieckiem. Odruchowo zaczęła krzyczeć, ile tylko miała sił. Pies, zatrzymany tym krzykiem, odskoczył. Następnym obraz, jaki kobieta pamięta, to skrącony Dawidek w ramionach oszalałej ze strachu matki. Iza naprawdę była o krok za Marzeną. Niestety, również o kilka kroków za synem. Nikt nie przyuważył momentu, w którym chłopczyk wybiegł ze świetlicy i znalazł się w zasięgu szczęk psa.

Módlcie się

W pierwszym odruchu radna postanowiła biec po pomoc do domu, w którym mieszkają właściciele psa. Jednakże pod przedszkolem stała grupa ludzi i właśnie do nich zwróciła się z krzykiem, by dzwonili na pogotowie. Była tak zszokowana zaistniałą sytuacją, że krzyczała do ludzi: „Pies pogryzł psa!” Po tym zawróciła z powrotem do matki, trzymającej w ramionach synka i błagającej bezradnie: „Marzenka, pomóż!” Marzena Kajzer znowu zawróciła w kierunku stojących ludzi i zauważyła, że jeden z mężczyzn cały czas biedzi się nad komórką, próbując wybrać właściwy numer. Momentalnie zdecydowała, że nie ma na co czekać. Zapakowała Izę z małym do auta i przewiozła oboje do szpitala w Lubaniu.

- Jak wbiegaliśmy na izbę przyjęć, to usłyszałam tylko od pielęgniarek: „O Boże!” A potem to już nie wiem, co było - opowiada mama. Siły opuściły ją dokładnie w tym samym momencie, w którym powierzyła dziecko opiece

innych. Padła jak ścięta. Coś jej podawano na uspokojenie...

Była tak zalana krwią synka, że kazała jej się umyć, nim wsiadła do karetki. Bo to był dopiero początek wyścigu o życie dziecka. Lekarze w Lubaniu zapatrzyli chłopca, po czym kazali wieźć dziecko do Jeleniej Góry. Natychmiast! W Jeleniej chłopczyk od razu poszedł na stół operacyjny. Iza nawet nie wie, jak długo to trwało. Gdy lekarz w końcu wyszedł, powiedział tylko: „Trzeba się modlić”. Tutaj się Izie znowu kończy pamięć. Na szczęście ojciec Dawidka, który dojechał do rodziny, wie nieco więcej. Lekarz powiedział, że za 2 - 3 dni okaże się, czy potrzebny będzie przeszczep skóry. I że po pogryzieniu można się spodziewać wszystkiego. Potem było tak, jak lekarz przewidział. Buźka dziecka zsiniała i spuchła. Na trzeci dzień Dawidek znowu poszedł pod nóż, bo rany trzeba było ponownie operacyjnie wyczyścić.

- Gdybyśmy czekały tam na miejscu na pogotowie, Dawid prawdopodobnie już by nie żył. Wykrwawiłby się - rozmazuje Iza. - A gdyby pies rozerwał mu tętnicę szyjną, po 7 sekundach byłby koniec.

Przed tą drugą operacją koleżanki skrzyknęły się i zamówiły Mszę świętą w intencji dziecka. Bo co niby innego mogły zrobić?

Dziura głęboka na palec

Dawidek przeleżał w szpitalu od poniedziałku do niedzieli. Po południu w niedzielę wypuścili ich na chwilę do domu, ale tylko na chwilę. Zaraz potem trzeba będzie chłopca znowu uśpić, bo inaczej nie da sobie zdjąć szwów. Następnie skierowanie do ośrodka specjalistycznego w Polanicy. Nie można bowiem dopuścić do tego, by ubytki i zrosty na skórze upośledziły normalny rozwój aparatu mowy. Potrzeba też badań w zakresie słuchu. Wokół ran porobiły się skrzepy, których na razie lekarze woleli nie ruszać. Jak na ironię, najgroźniejsza jest jedna z najmniejszych ran, złapana z wierzchu za ledwie dwoma szwami. Jednak wewnątrz jest dziura w policzku długa na palec. Buźka, która po operacjach fajnie się zaczyna goić, to nie wszystko. Na brzuszku chłopca, dokładnie na wysokości splotu słonecznego, pies zostawił dwie kolejne dziury i głęboki odcisk w skórze. Lekarze dostrzegli w tym odcisk psiej łapy, ale tato Dawida nie ma wątpliwości, że to ślad szczęk zwierzęcia. Cud, że pies nie wyszarpał dziecku wnętrza na zewnątrz. W sumie założono Dawidowi ponad trzydzieści szwów.

Pani Marzena, po odwiezieniu matki z dzieckiem do Lubania, nie mogła sobie znaleźć miejsca po przeżytych szoku. Zajeżdżała do babci Dawidka, potem jeszcze do koleżanki. Stamtąd dopiero dziewczyny zaczęły dzwonić. Lekarze domagali się informacji o tym, czy pies był szczepiony, więc pozyskano te dane wprost od weterynarza. Szczepienie było ważne jeszcze do grudnia 2015, dzięki czemu chłopca ominęły bolesne zastrzyki. Co więcej, właściciele psa ubiegli w tej sprawie

panią radną, bo pobrali duplikat zaświadczenia o szczepieniu jeszcze przed jej telefonem. Nie widzieli samego zdarzenia, nie uczestniczyli w nim, ale na wsi zaczęło natychmiast huczeć po wypadku. Nie mogło być inaczej bo wilczyca, która zaatakowała, to przecież pies policjanta.

- Ludzie dużo o tym mówią, dyskutują... Zadzwoniła do mnie koleżanka i mi opowiedziała, jak do niej mówiły inne osoby, że co ze mnie za matka? Czemu dziecka nie przypilnowałam? - próbuje układać sobie wszystko w głowie Iza. A właściciel psa? - On jest policjantem. I tak mu nikt nic nie zrobi... Nie zadzwonił, nie przyszedł, nie spytał, czy dziecko żyje ani co z nim będzie... Za to obcy ludzie z wioski dzwonią, pytają o zdrowie, chcą pomagać...



Dawidek ma założonych ponad 30 szwów. Czekają na dalsze leczenie.

Pies policjanta

O dziwo, na policji pani Marzena była pierwsza. Teoretycznie zgłoszenie o pogryzieniu powinno wpłynąć automatycznie od tych służb, które się zajmowały ofiarą. Oficjalnego zgłoszenia dokonała jednak bezpośrednio uczestniczka i świadek zdarzenia, Marzena Kajzer.

- Już na dyżurce padł przykry komentarz, że gdyby dziecko było pilnowane, nie doszłoby do zdarzenia. A ja uważam, że gdyby ono naprawdę zostało zostawione samo sobie, już by go nie było między żywymi - kategorycznie protestuje przeciwko takiemu podejściu do sprawy kobieta. - Myśmy nie poszły tam pić herbatki, tylko pracowałyśmy społecznie na rzecz wszystkich mieszkańców wsi. A dziecko? To żywy czterolatek, któremu wystarczyły sekundy, żeby znaleźć się w zasięgu niebezpiecznego zwierzęcia.

Nie ma chyba kobiety w Syszczkovej, która nie obracałaby tego całego zajścia w sobie. Nagle, po wypadku Dawidka, ludzie zaczęli się zastanawiać, czy aby świetlica, która pełni też rolę lokalu wyborczego, jest bezpieczna. Wcześniej nikomu nawet do głowy nie przyszło spytać o obecność psa. Dziewczyny, które do tej pory bez zastanowienia przyprawiały swoje dzieci na przyległy plac zabaw, teraz dzwonią do radnej i pytają, czy aby na pewno teren jest bezpieczny. A skąd radna ma to wiedzieć?

Z terenem jest problem, bo to współwłasność. Część należy do prywatnej osoby, do pana policjanta, a część do gminy. Nie zrobiono nigdy fizycznego podziału granic, ustalono tylko procentowy udział właścicieli. Gmina pozbywała się nieruchomości wraz ze świetlicą, ale społeczności zapewniono nieograniczony dostęp do lokalu, świeżo zresztą wyremontowanego. Na podwórzu bytuje pies. Czasem jest przypięty do łańcucha, a czasami nie.

Dramat rozegrał się w poniedziałek, 31 sierpnia, w kilka dni po czwartych urodzinach chłopca. A w niedzielę, 6. września, było referendum, przed którym dziewczyny sprzątały świetlicę.

przekazali i co powiedziało moje dziecko. Że go duży pies pogryzł. Ja nie wiem, jak było. Ja nie widziałam psa w ogóle. Ani przed, ani po - mówi mama chłopca. - Stałam tyłem do drzwi, gdy usłyszałam potworny krzyk. Próbowałam sięgnąć wzrokiem Dawida, ale jego nigdzie nie było. Tam są 4 schody. Zbiegłam, i dopiero wtedy usłyszałam krzyk syna, a potem już go miałam na rękach. Nie wiem jak ani kiedy.

Dawidek mówi, że pies na niego skoczył. Mamusi dziecko wyznało, że samo podeszło, żeby pogłaskać. Tacie synek powiedział, że tylko stał, a pies na niego skoczył. A Marzenka widziała, jak pies leżał na dziecku. Nikt nie wie, jak było naprawdę. Był pies i był łańcuch. Tego pani Marzena jest pewna. Ale czy pies był uwiązany na tym łańcuchu,

czy biegał z urwanym - tego nie jest w stanie określić.

Mijają dwa tygodnie od zdarzenia, a mama Dawida wciąż nie wie, na czym stoi. Nie dostała żadnej informacji z policji; ani czy jest prowadzone postępowanie, ani w jakim kierunku, ani jaki ma w nim status. Nie chce, żeby sprawa została zamieciona pod dywan, bo dojdzie do kolejnej tragedii.

Nadkomisarz Dagmara Hołod, rzeczniczka KPP w Lubaniu, poinformowała tylko, że materiały dotyczące tej sprawy zostały przekazane Prokuraturze Rejonowej w Lubaniu, i że to ona podejmie decyzje merytoryczne. Jednak Izabela Tokarska zwróciła się do Prokuratora Okręgowego w Jeleniej Górze z wnioskiem o wyłączenie z prowadzenia sprawy zarówno komisariatu policji, w którym zatrudniony jest właściciel psa, jak również Prokuratury Rejonowej w Lubaniu, i o wskazanie innej prokuratury. - Mam uzasadnione obawy, że w obecnych warunkach, gdy czynności dochodzeniowe prowadzone są przez kolegów z pracy uczestnika zdarzenia, a nadzoruje je miejscowa prokuratura, może to zakłócić obiektywizm i rzetelność dochodzenia - napisała w uzasadnieniu. Na razie więc nie wiadomo, co będzie dalej. Właściciel psa przebywa obecnie na urlopie.

Katarzyna Matla

Przy redakcyjnym telefonie dyżurował Marek Lis

Pociąg zbyt długi, a taksówka zbyt droga



Środowy dyżur redakcyjny tradycyjnie przyniósł obfity plon w postaci zgłoszeń czytelników w sprawach, które ostatnio zirytowały, zaniepokoiły, zbulwersowały, a czasem tylko zastanowiły.

Mieszkańca Janowic do zadumy nad kilkoma sprawami sprowokowała wizyta rodziny ze stolicy. Przy okazji ich pobytu i związanych z nim turystycznych wypraw zauważył kilka mankamentów. Pyta więc, dlaczego w Janowicach nie ma publicznej toalety.

- W miejscowości, która kreuje się na turystyczną, to nie tylko wizerunkowa, ale też bardzo praktyczna potrzeba - sugeruje nasz Czytelnik. - Właśnie w Janowicach zatrzymują się turystyczne autokary, stąd wyruszają wycieczki w Rudawy Janowickie. Jestem przekonany, że niejedynemu turysta zarówno przed wycieczką, jak i po powrocie z niej chętnie skorzystałby z toalety. Niestety - pozostaje podlewanie przydrożnych drzewek...

A rodzina skorzystała z toalety w ośrodku zdrowia. I też się zbulwersowała: w ubikacji nie było umywalki...

A podobno w placówkach ochrony zdrowia higiena to podstawa.

Inna niedoróbka w Janowicach to zbyt krótki peron kolejowy. Składający się z 12 wagonów i lokomotywy skład nie mieści się na peronie. Kuszетка i sypialny stoją w polu, a potencjalny podróżny, chcący tam wysiąść z tych wagonów, mierzyć musiałby się z blisko półmetrową odległością od ostatniego schodka do ziemi. Ciekawe, czy PKP coś z tym zrobi już, czy dopiero, gdy jakiś podróżny ze złamaną nogą zgłosi się po odszkodowanie.

I jeszcze jedna uwaga tego samego rozmówcy, poczyniona po przejazdach okolicznymi trasami rowerowymi. Uważa, że za ścieżkę prowadzącą z i do Jeleniej Góry projektant powinien stracić przynajmniej premię. Można tam sobie wybić zęby, bo wrastające konary potworzyły okropne muldy i zapadliska. Jeszcze chwila i trakt w ogóle nie będzie nadawał się do użytku. Projektant powinien to prze-

widzieć i zaradzić problemom już na etapie planowania.

Mieszkańcy ul. Powstańców Wielkopolskich w Jeleniej Górze poskarżyli się, że ich ulica nocą tonie w ciemnościach. Nie świeci żadna latarnia. A najbardziej irytujące jest to, że ciemności panują już dwa miesiące, a w Zarządzie Dróg i Mostów wygląda, że nikt się tym nie przejmuje. - Dzwoniłem tam kilka razy - skarżyła się zgłaszająca problem osoba - nigdy nie dowiedziałem się niczego konkretnego i miałem wrażenie, że jestem zbywany.

Nas nie zbyto, może dlatego, że wieści są dobre. W miniony piątek zabrano się do usuwania awarii i już w tym tygodniu latarnie powinny działać. A dlaczego tak długo to trwało? Usterka była poważna, wymagała nie naprawy, lecz wymiany, a to oznaczało konieczność znalezienia środków na przedsięwzięcie i czasochłonny wybór wykonawcy.

Mieszkaniec Jeżowa Sudeckiego, codziennie dojeżdżający do Jeleniej Góry, zwykle korzysta z usług komunikacji

miejskiej lub prywatnego przewoźnika. Różnica w cenie przejazdu spora, bo odpowiednio 4,80 i 2,50 zł. To go jednak nie dziwi, bo tłumaczy sobie, że spore są różnice w koszcie funkcjonowania obu firm. Ale gdy ostatnio przyszło mu dwa razy na tej samej trasie (postój przy Florze - Jeżów) przejechać taksówką, nie jest już taki wyrozumiały. Podróżując z jedną z firm, zapłacił 16 zł. Ale kolejny przejazd kosztował go aż 26 zł.

- Tego pojąć nie mogę, jak na tej samej trasie, z porównywalnymi samochodami, obsługiwanymi przez firmy, które płacą przeciwieście takie same podatki i ponoszą podobne koszty funkcjonowania, różnica w cenie może wynosić prawie 100 proc. Ktoś tu chyba łupi klientów - uważa zbulwersowany podróżny i sugeruje opublikowanie stawek jeleniogórskich firm taksówkarskich na naszych łamach. Może to nie jest zły pomysł?

Pan Jan, zawodowy kierowca, miał spostrzeżenia dotyczące poziomego oznakowania ulic w Jeleniej Górze.

- Tak patrzę, z jakim zaangażowaniem miasto maluje oznakowanie płatnych miejsc postojowych przy krawężnikach. I pomyślałem, że ważniejsze powinno być poprawienie kilku skrzyżowań. Choćby koło Małej Poczty. Kierowcy skręcający w prawo, w ul. Powstańców Wielkopolskich, dostają sygnał zielony w tym samym momencie co przechodzący tam przez ulicę piesi. To zgodne z prawem, ale bardzo niebezpieczne, bo przejście jest od razu za skrajem. Miasta, które dbają o bezpieczeństwo swoich mieszkańców, montują w takich miejscach wspomagającą sygnalizację świetlną. Tu jeszcze lepszym rozwiązaniem byłoby przesunięcie przejścia o kilka metrów dalej. No, ale skoro na to trzeba byłoby wydać pieniądze, to lepiej jej wydać na koperty, które zapewnią haracz od kierowców. (mal)

Masz sprawę do dziennikarza? Zadzwoń!

Jelenia Góra

powiat jeleniogórski
powiat bolesławiecki
powiat kamiennogórski

- 501 465 588
- 793 585 830
- 601 582 622
- 601 582 622
- 601 543 538

powiat lubański
powiat lwówecki
powiat zgorzelecki
powiaty: jaworski i złotoryjski
redakcja

- 606 665 454
- 694 792 203
- 606 665 454
- 694 792 203
- 75 642 44 20

W każdą środę od 10 do 14.00 w biurze na ul. Skłodowskiej-Curie na Czytelników czeka nasz dziennikarz.

REKLAMA I PROMOCJA

Sprawni niepełnosprawni

W Jeleniej Górze osoby niepełnosprawne stanowią 17 procent wszystkich mieszkańców. Podobnie jest w innych miastach naszego regionu. Ilu z nich pracuje, a ilu jest na bezrobociu? Czy są dla nich odpowiednie oferty? Pomóc im może nowy projekt, realizowany na Dolnym Śląsku.

Dane są alarmujące: według Narodowego Spisu Powszechnego, przeprowadzonego w 2011 roku, w Jeleniej Górze było 14 339 osób niepełnosprawnych, z ogólnej liczby 81 044 wszystkich mieszkańców. Niewiele mniej odnotowano w regionie bolesławieckim - 12 373 oraz zgorzeleckim - 11 135 i lubańskim - 8938. Mniej jest ich w powiatach kamiennogórskim, lwóweckim i jeleniogórskim, ale w regionach tych jest mniejsze zaludnienie. Procentowo wygląda to podobnie: w regionach tych niepełnosprawni stanowią między 12 a 14 procent wszystkich mieszkańców.

Autorzy spisu podkreślają jednak, że dane w tym zakresie mogą być niedoszacowane.

- W związku z dobrowolnym charakterem pytań dotyczących niepełnosprawności respondentów mogli odmówić udzielenia odpowiedzi - czytamy w raporcie ze spisu na Dolnym Śląsku, przygotowanym przez Urząd Statystyczny we Wrocławiu. - Można przypuszczać, że wśród tej zbiorowości znajdują się również osoby niepełnosprawne, które mogą posiadać udokumentowane orzeczenie, jednak nie chciały udzielić odpowiedzi na pytania formularza w części dotyczącej niepełnosprawności.

W samej tylko Jeleniej Górze jest 7 tysięcy niepełnosprawnych w wieku produkcyjnym. Ilu z nich ma pracę? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Po pierwsze, sytuacja zmienia się dynamicznie. Po drugie, nikt nie prowadzi szczegółowego rejestru. Pomocne w tym przypadku mogą być dane Państwowego Funduszu Rehabilitacji

Według danych Powiatowego Urzędu Pracy w Jeleniej Górze (obejmuje zasięgiem miasto oraz powiat) od stycznia do sierpnia pracę podjęło 212 niepełnosprawnych (w tym 138 jeleniogórczan). Na koniec sierpnia 2015 roku w regionie jeleniogórskim zarejestrowanych było 360 niepełnosprawnych bezrobotnych (172 w Jeleniej Górze).



Spółka Simet jest jednym z największych Zakładów Pracy Chronionej w regionie jeleniogórskim. Firma bardzo ceni sobie zaangażowanie pracowników niepełnosprawnych.

Osób Niepełnosprawnych, który udziela pomocy pracodawcom, zatrudniającym osoby niepełnosprawne. PFRON posiada jednak tylko dane ogólnopolskie. Z nich wynika, że w Polsce (czerwiec 2015) zatrudnionych było 238 tysięcy osób niepełnosprawnych, z czego 128 tysięcy - w zakładach pracy chronionej, a prawie 110 tysięcy na wolnym rynku pracy.

Według tych danych sytuacja nie wygląda źle. Trzeba jednak pamiętać, że nie daje to pełnego obrazu. Wielu szuka pracy samodzielnie, bez pośrednictwa Urzędu Pracy. - Nie jest łatwo. Pracodawcy niechętnie zatrudniają osoby niepełnosprawne, chociaż mogą liczyć na rozmaite ulgi i refundacje ze strony PFRON-u z tego tytułu, niejednokrotnie wynoszące nawet ponad sto procent

ponoszonych kosztów - mówi Stanisław Schubert, prezes Karkonoskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych w Jeleniej Górze. - Problem w tym, że wielu z nich nawet nie wie, że może liczyć na takie ulgi.

Podkreśla, że najtrudniej znaleźć pracę osobom o znacznym stopniu niepełnosprawności. W Jeleniej Górze jest ich prawie tysiąc (w wieku produkcyjnym). Sejmik prowadzi m.in. biuro pośrednictwa pracy. Zarejestrowanych w nim jest 450 osób z byłego województwa, 11 w ubiegłym roku znalazło zatrudnienie.

Dolnego Śląska, przedsiębiorców, osób prowadzących działalność gospodarczą, instytucji i organizacji pozarządowych w zakresie możliwości zatrudnienia osób niepełnosprawnych oraz płynących z tego korzyści.

Służyć temu będzie cykl specjalnych artykułów, publikowanych m.in. w „Nowinach Jeleniogórskich”, poświęconych problematyce zatrudniania osób niepełnosprawnych, informujących pracodawców choćby o ulgach przysługujących z tytułu zatrudnienia niepełnosprawnego i niepełnosprawnych pracowników, o przysługujących im prawach oraz związanych z nimi obowiązkach. W ten sposób chcemy przekazać zainteresowanym kompendium wiedzy niezbędnej do stosowania dobrych praktyk w aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych.

To wiedza cenna, ponieważ zatrudnienie osób niepełnosprawnych to dla przedsiębiorców wyzwanie. Z jednej strony, wiąże się z przystosowaniem miejsca pracy oraz krótszym wymiarem czasu pracy osób niepełnosprawnych. Z drugiej - pracodawca odnosi wymierne korzyści, do których należy choćby zmniejszenie kosztów obowiązkowej składki na PFRON oraz możliwości uzyskania dofinansowania do wynagrodzeń. Możliwości te są duże. Powiatowy Urząd Pracy w Jeleniej Górze, na przykład, realizuje staże, ma też jednorazowe środki na podjęcie działalności gospodarczej. Sęk w tym, że korzysta z tych form niewiele. Przykład? W 2014 roku w powiecie jeleniogórskim z bezwrotnych dotacji na działalność gospodarczą, przydzielanych w ramach środków PFRON, skorzystało tylko 5 osób.



Projekt dofinansowany ze środków Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w ramach Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich



Zatrzymany z narkotykami - rodzina oskarża policję

Przed tygodniem policja zatrzymała motocyklistę, który, jak się okazało, nie tylko prowadził bez uprawnień i wbrew zakazowi sądowemu, ale miał też znaczne ilości narkotyków. Teraz jednak rodzina chłopaka - nie kwestionując zasadności zatrzymania - oskarża policję, że w czasie interwencji pobito zatrzymanego. Zdeterminowana matka w sobotę chodziła po centrum Jeleniej Góry, oskarżając policjantów o skrajną brutalność.

Do zatrzymania doszło w ubiegły poniedziałek, w późnych godzinach wieczornych. Policjanci na ul. Spółdzielczej, chcieli zatrzymać do kontroli motocyklistę. Kierujący jednak nie zatrzymał się i zaczął uciekać. Funkcjonariusze ruszyli za nim, ścigając go aż do Piechowic, gdzie w okolicach hotelu Barok doszło do zatrzymania.

Według relacji policji stało się to, gdy motocyklista nie opanował pojazdu i uderzył w jadący obok radiowóz. Potem jeszcze próbował uciekać na piechotę, ale został złapany po krótkiej pogoni. Także wtedy - to informacje policyjne - „mężczyzna był bardzo agresywny, rzucał się do bicia oraz kopał”. Po krótkiej szarpaninie został on obezwładniony i przetransportowany do szpitala, skąd trafił do aresztu. Sąd zaaprobował 2-miesięczne izolowanie podejrzanego.

Okazał się nim 25-letni mieszkaniec Piechowic Krzysztof L. Policja wylicza długą listę przestępstw i wykroczeń, które popełnił mężczyzna.

- Motocykl, którym jechał, miał zamontowane tablice rejestracyjne od innego pojazdu, nie miał badań technicznych ani ubezpieczenia. Ponadto kierowca najprawdopodobniej miał zakaz kierowania oraz nie posiadał uprawnień. Wiele wskazuje, że kierował pod wpływem narkotyków, w związku z czym pobrano mu krew do badań. Ponadto posiadał znaczne ilości narkotyków. Funkcjonariusze zabezpieczyli marihuanę i amfetaminę, z których można uzyskać blisko 3000 porcji handlowych. Obecnie policjanci wyjaśniają szczegółowo wszystkie okoliczności tego zdarzenia oraz sprawdzają źródło pochodzenia zabezpieczonych



Rodzina zatrzymanego Krzysztofa L., jest przekonana, że takie obrażenia nie mogły powstać po wyróceniu się motocykla; jej zdaniem to skutek kopniaków zadanych przez policjantów.

narkotyków. Sprawdzają także, czy mężczyzna nie zajmował się ich dystrybucją. 25-latek został zatrzymany. Mężczyźni za popełnione przestępstwa grozić może nawet do 10 lat pozbawienia wolności.

Co do początkowych okoliczności zatrzymania i postawionych zarzutów nie ma większych wątpliwości. Matka, brat i dziewczyna Krzysztofa L. twierdzą jednak, że samo zatrzymanie wyglądało zgoła inaczej.

- To nie brat uderzył w radiowóz, ale policjanci, świadomie i ryzykując jego życie, staranowali motocykl. Nie dziwię się, że po takim czymś Krzysiek dalej próbował uciekać - mówi brat Łukasz. - Dopadli go po kilkudziesięciu metrach, obezwładnili, skuli, a potem zaczęli brutalnie kopać po całym ciele; wiem, że jeden skoczył na niego. Znam nazwisko tego policjanta. Wprawdzie w szpitalu nie chciano mnie do brata dopuścić, ale zdołałem zamienić słowo. Potwierdził, że został pobity i podał nazwisko funkcjonariusza. Nie jest pierwszą ofiarą agresji tego policjanta. Sam kiedyś, bez powodu, zostałem przez niego uderzony.

Te informacje podaje też matka zatrzymanego, pani Donata. I dodaje więcej szczegółów.

- Tego, że został pobity już po obezwładnieniu, dowodzi obdukcja - przekonuje. - Wynika z niej, że w czasie, gdy doznawał obrażeń twarzy po kopniakach policjanta, był już skuty, bo wśród obrażeń jest zwichnięcie stawów barkowych. Gdyby nie był jeszcze w kajdankach, na pewno zauważalne byłyby urazy na dłoniach i rękach, bo na pewno chroniłby głowę. A takich urazów nie ma. Wiem, że policjanci twierdzą też, jakoby mój syn

był agresywny, kopał ich. Ciekawe wobec tego, dlaczego po takich kopnięciach nie ma żadnych śladów u policjantów. Krzysiek miał motocyklowe buty, gdyby takim kopnął, musiałby pozostać jakiś ślad. Czy to też nie dziwne, że choć do zatrzymania doszło około 11 w nocy, syn w szpitalu znalazł się dopiero o pierwszej? Wiem to wszystko z rozmowy z synem, ale też z innych źródeł. Byli ludzie, którzy widzieli, co się stało, słyszeli, jak syn krzyczał z bólu, błagał o litość, płakał. Nie powiem nic więcej, bo zaraz policja zastraszy. Mnie już próbowali. Gdy w Jeleniej Górze, na 1 Maja, na Placu Ratuszowym pokazywałam ludziom zdjęcie syna i mówiłam o brutalności policji, zaczęli za mną chodzić tajniacy. Ale ja się nie przestraszę. Nie zostawię tak tego.

Rodzina Krzysztofa L. wynajęła wrocławskiego adwokata, który będzie prowadził im tę sprawę.

Podinspektor Edyta Bagrowska, oficer prasowy jeleniogórskiej policji, jest bardzo oszczędna w komentowaniu oskarżeń postawionych przez rodzinę Krzysztofa L.

- Nie mogę i nie powinnam oceniać takich oskarżeń. Jeśli rodzina zgłosi je do prokuratury, będzie prowadzone stosowne postępowanie, które zbada wszystkie okoliczności zatrzymania. Myślę, że jest wystarczająco wiele dowodów, aby bez wątpliwości wyjaśnić, co i jak tam się działo. Z informacji, jakie posiadam, wynika jednak, że zatrzymywany mężczyzna był wyjątkowo agresywny. Dopuszczył się znieważenia funkcjonariuszy i naruszenia ich nietykalności, co będzie miało swoje konsekwencje w sądzie.

(mal)

REKLAMA I PROMOCJA



www.cembrit.pl

PŁYTY EUROFALA

TRWAŁY I WYTRZYMAŁY DACH

Doradzamy przy zakupie.
Promocyjne ceny przy wymianie eternitu.
Pomagamy w finansowaniu dużych inwestycji.
Kontakt telefoniczny do Szefa Makroregionu.
Tel. 692 496 432

Cembrit
Specjaliści od włókno-cementu



Na marginesie

BOGATYNIA

Pijany 63-latek z województwa lubuskiego podjechał pod dom swojego kuzyna (mieszka z żoną i dzieckiem) i podpalił jego samochód, przez co zajęła się też wiatra a cały dom był zagrożony. Mężczyznę udało się zatrzymać po krótkim czasie - miał 2,5 promila alkoholu we krwi. Tłumaczył, że powodem podpalenia był niespłacony dług w wysokości 800 zł.

BOLESŁAWIEC

Dwaj mężczyźni (27 i 35 lat) włatali się w nocy do namiotu handlowego przy sklepie wielkopowierzchniowym. Niczego nie ukradli, bo spłoszył ich pracownik ochrony. On też podał rysopis sprawców, który pozwolił ich zatrzymać. Mężczyźni okazali się nietrzeźwi, a dodatkowo byli już karani za przestępstwa przeciwko mieniu. Grozi im do 10 lat więzienia.

JELEŃ GÓRA

Wiele godzin trwały poszukiwania 81-latka, który wyszedł z domu na spacer i nie wrócił. Zaniepokojona rodzina poprosiła o pomoc policję. W poszukiwaniu zaangażowali się muni-

durowi z Jeleniej Góry i Złotoryi, wykorzystano psa tropiącego oraz helikopter. Starszego pana wypatrzone właśnie z wysokości, na zalesionym terenie. Był wychodzony, ale w dobrym stanie.

Szesnastu włamań dokonał w pierwszej połowie roku 44-latek. Na cel brał piwnice w kamienicach. Zabierał wszystko, co miało jakąkolwiek wartość. Okazało się, że jego współnikiem był 22-latek, który obecnie odsiaduje wyrok za inne przestępstwa. Obydwu panom grozi do 10 lat więzienia.

Kamery monitoringu przy jednym z marketów budowlanych, o wartości 700 zł, ukradł 21-latek. Ten głupi pomysł może go kosztować nawet 5 lat wolności.

Niedzielny wieczór spędził w knajpie, a potem ożywna dyskusja przerodziła się w kłótnię. Ostatecznie w bramie ul. Pocztowej 38-latek (1,2 promila) dźgnął nożem swojego o sześć lat starszego kompana (3 promile). W szpitalu okazało się, że rana jest powierzchowna. Agresorowi tym razem się upieczę.

Zatrzymane do kontroli drogowej audi A4 okazało się samochodem skradzionym kilka dni wcześniej w Nowej Rudzie. Podróżujący wozem

22- i 24-latek zostali aresztowani. Policja oskarżyła ich albo o kradzież, albo o paserstwo. Tak czy inaczej, grozi im 5 lat pozbawienia wolności.

KARPACZ

36-latek ukradł kartę bankomatową i próbował pobrać 500 zł. U zatrzymanego złodzieja znaleziono ponadto 70 porcji marihuany. Mężczyzna może trafić za kratki nawet na 10 lat.

KOMARNO

49-latek kierował citroenem, pomimo że miał zakaz zasiadania za kółkiem przez trzy miesiące za rażące przekroczenie dozwolonej prędkości (powyżej 50 km/h). Teraz czeka go kolejna kara - co najmniej przedłużenie zakazu o kolejne trzy miesiące, a w razie dalszego ignorowania zakazu może trwale stracić prawo jazdy i trafić do więzienia.

KOWARY

33-latek uprawiał konopie indyjskie - cztery sadzonki - w namiocie foliowym wśród warzyw. W jego domu policjanci znaleźli marihuanę, z której można przygotować 30 porcji handlowych narkotyków. Mężczyzna wyjaśniał, że ziele uprawiał jedynie na własne potrzeby. Teraz sąd może go postawić za kratki nawet na 3 lata.

(sad)

Okiem Kubka

MODLITWA

Jako akt religijny: związana jest z oddawanym Bogu kultem - indywidualnie albo we wspólnocie. Na ogół ludzie korzystają z gotowych - uświęconych tradycją - formu: hymny, litanie, pieśni, pacierze, teksty biblijne.



Modlitwą wyraża człowiek Bogu: dziękczynienie, uwielbienie, prośbę, przeżycie. Nie tylko słowami - także postawą czy gestem, ofiarą, rozmyśleniem i kontemplacją.

Zbigniew Herbert. „Dziesięć ścieżek cnoty” - 4: „Modlić się można wszędzie. Najgorszym miejscem są świątynie”. - Pewnie trochę przesadził. Nadal jednak po świątyniach zdarzają się modlitwy walące w innych słowami jak kamieniami - zwłaszcza w połączeniu z patriotycznym bełkotem.

Ewangelia zachęca do modlitwy w osobnieniu i samotności - w duchu pokory i ufności. Podsuwa wzór modlitwy. Zawarte są w niej wszystkie ludzkie potrzeby. OJCZE NASZ (Mt 6,9-13) - obejmuje: Adorację Boga. Pragnienie zbawienia. Przyglądanie do woli Bożej. Błaganie o zaspokojenie codziennych potrzeb. Prośbę o przebaczenie - uwarunkowane wybaczeniem bliźniemu. Uwolnienie od pokus i osaczenia przez Złego.

W aspekcie religijnym modlimy się, aby: Silniej WIERZYĆ - w Bożym ręku świat i wszystko, co się dzieje. Głębiej UFAĆ - Bóg wie, co dla człowieka najlepsze. Goręcej PRAGNAĆ - wola Boża niech się w moim życiu i przeze mnie spełnia. Żarliwiej TĘSKNIĆ - do stania się z Bogiem JEDNO.

W pisaniu felietonowym: interesuje mnie modlitwa w aspekcie psychologicznym - w kontekście światopoglądowym i pracy nad sobą. Bogu przeciw: człowiecze pacierze i wszelkie ofiary nie są potrzebne - jeno nam. Modlitwa więc, w swej istocie, jest przejawem ludzkiego ducha zmierzającego do wewnętrznej dojrzałości i uwnioślenia człowieczeństwa.

W tym najbardziej ogólnym sensie modlić się znaczy - święty Leon Wielki, papież: „rozniecać w sobie pragnienie”; święty Jan Chryzostom: „pragnienie, które ogniem trawi ducha.” Nie daję człowiekowi spokoju - pobudza człowieka do nieustannej i systematycznej pracy nad sobą.

Czego to pragnienie dotyczy? - Ażeby chcieć żyć w pokoju ze wszystkimi ludźmi, być dobrym, sprawiedliwym, szlachetnym i miłosiernym. - Żeby poprzestawać na małym i umieć ścierpieć przykre rządzenia Losu. - Aby zachować czyste serce, prawe sumienie i postawę nienaganną w każdej życiowej sytuacji.

Więcej. Tak naprawdę, autentyczna modlitwa, jako pragnienie, to - myślą, wolą i sercem - włączenie się w WOLANIE ŚWIATA: o wyzwolenie z oparów Zła, w którym cała Rzeczywistość jest od początku pogrążona. Uporczywe WOLANIE ZIEMI o uwolnienie z okowów Zła, którym ludzkość od zarania została spętana.

Każda modlitwa - indywidualna czy we wspólnocie: bez takich pragnień i tęsknot, bez tego ognia w głębi jestestwa - jest zwyczajnym egoizmem. Wszelka modlitwa - bez takiego wołania z samego wnętrza, Czytelniku - jest bałwochwalstwem. - Trawi Cię ten ogień...?

KUBEK

Świąteczne podsumowania w Turowie Nie ma zagrożenia dla inwestycji

- Róbmy swoje - tak skwitował istniejącą, dość skomplikowaną sytuację w sektorze polskiej energetyki konwencjonalnej Artur Kin, dyrektor Oddziału Elektrowni Turów w grupie kapitałowej PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna S.A.

11 września pracownicy i licznie zgromadzeni goście spotkali się w Bogatyni na akademii z okazji Dnia Energetyka 2015. Dyrektor Elektrowni Turów z sa-

Wiążą się one głównie z polityką klimatyczną Unii Europejskiej, ale również ze zmieniającym się otoczeniem makroekonomicznym. - Najstarszy blok w elektrowni nie ma jeszcze 20 lat, najnowszy ma 10 lat, a już dziś rozmawia się o realizacji nowych inwestycji, wymuszonych przez surowe wymogi środowiskowe - tłumaczył wiceprezes. Dość powiedzieć, że wspólne wydatki elektrowni i kopalni, związane

Artur Kin, dyrektor Oddziału Elektrowni Turów w grupie kapitałowej PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna S.A.



tysfakcją prezentował osiągnięcia ostatniego roku, dziękując załozce i wszystkim współpracownikom za ich wkład w funkcjonowanie przedsiębiorstwa. We wszystkich przemówieniach powracał wątek rozpoczętej megainwestycji, czyli budowy nowego bloku energetycznego o mocy 450 megawatów. Dzięki temu blokowi cały kompleks w Turowie ma odzyskać optymalny poziom produkcji. - W porównaniu do innych działających w tej chwili w Polsce, będzie emitował o 30 proc. mniej dwutlenku węgla i innych szkodliwych substancji do atmosfery - podkreślił dyrektor. Podzielił się też swoim głębokim przeświadczeniem o konieczności posiadania przez Polskę potencjału w nowoczesnych elektrowniach konwencjonalnych, bez względu na trendy ogólnoswiatowe.

- Nie możemy sobie pozwolić na to, żeby stworzyć tu drugi Wałbrzych - odniósł się do budowy senator Jan Michalski. A w zasadzie odniósł się do niepokoju z nią związanych. - Decyzja o budowie bloku energetycznego nie może zostać zastopowana, jak to się mówi na spotkaniach związkowców podczas negocjacji.

- Muszę to powiedzieć - oświadczył z mównicy. - To jest brak odpowiedzialności za firmę i za ludzkie emocje - stwierdził, nawiązując do tego, że brak uzgodnień ze związkami zawodowymi w kwestii etatyzacji mógłby zatrzymać strategiczną z punktu widzenia państwa inwestycję. - Miałem okazję rozmawiać zarówno z zarządem PGE, jak i z Ministrem Skarbu, i z pełną odpowiedzialnością stwierdzam, że nie ma zagrożenia dla tej inwestycji - zapewnił senator, wzbudzając widoczne poruszenie wśród przedstawicieli związkowych.

Sporo światła na te zawiłe kwestie rzucił Stanisław Żuk, wiceprezes zarządu PGE GiEK S.A. Bo poza tym, że elektrownia ma dobre wyniki za miniony rok - zarówno produkcyjne, ekologiczne, jak i finansowe - prawdą jest też to, że energetyka konwencjonalna boryka się z różnymi problemami.

Tekst i zdjęcie: (mat)

Brawa i gwizdy

Brawa dla:

Spółczników ze Stowarzyszenia Rekreacyjno-Sportowego „Na koń” w Łagowie oraz wszystkich sponsorów, którzy wyłączyli się w organizację regionalnych i towarzyskich Zawodów w Skokach Przez Przeszkodę, z udziałem gości zza granicy. Zawody rozegrano 12 września pod zgorzeleckim centrum handlowym. Dzięki hojności sponsorów, a także wsparciu gminy Zgorzelec i starostwa powiatowego, zwycięzcy otrzymali nagrody, a wśród uczestników zabawy rozlosowano upominki rzeczowe.

(mat)

Gwizdy dla:

Pracowników ekipy Pogotowia Energetycznego, którzy w miniony poniedziałek zostali wezwani do awarii linii energetycznej w Wojcieszowie. Na druty spadła gałąź,

którą, co prawda, monterzy usunęli, ale podczas czynności jedna z gałęzi spadła na inne przewodni niskiego napięcia, powodując odcięcie energii do jednej z firm. Gdy właściciele firmy poprosili monterów o usunięcie gałęzi i przywrócenie zasilania, mieli usłyszeć, że muszą zrobić to we własnym zakresie.

(GOK)

Nerwowych kierowców, którym puszczają hamulce podczas piątkowych godzin szczytu na zgorzeleckim rondzie. W zasadzie chodzi o dwa, blisko siebie położone ronda, które odczuwalnie wstrzymują ruch wjazdowy i wyjazdowy z miasta. Komunikacyjne gardło jest tak wąskie, że czasami trzeba stać w korku po kilkadziesiąt minut. Nikomu się to nie podoba - ale próby siłowego, bezczelnego rozwiązywania problemu przez wymuszanie pierwszeństwa i agresywne zachowania nikomu nie wychodzą na dobre. W ubiegłym piątek, po południu, wokół rond zdarzyły się aż trzy kolizje.

(mat)

REKLAMA I PROMOCJA

Obchodziła 101 urodziny w Domu Seniora „Grześ”!

Ma 101 lat i wielką pasję życia. Nadal szuka swojej drugiej połowy. I ze szczegółami potrafi opowiadać o swoim długim życiu. Jubilatka Józefa Gumowska jest najstarszą mieszkanką Domu Seniora „Grześ” w Karpaczu.

Józefa Gumowska pochodzi z Lubelszczyzny, z małej miejscowości Zakrzówek. W Warszawie mieszkała od 17. roku życia.

naszyc mieszkańców nie tylko dobrym słowem i humorem, ale i zaopatruje nas w potrzebne rzeczy - podkreślała dyrektor Lidia Łotocka.

W Domu Seniora „Grześ” w Karpaczu przebywają obecnie 22 osoby. Większość z nich przekroczyła osiemdziesiąty rok życia, ale są i młodszy, pomiędzy 36 a 60 rokiem.



We wrześniu 1939 roku była sanitariuszką-wolontariuszką. Dzieliła los warszawiaków: przeżyła Powstanie Warszawskie i obóz w Pruszkowie. Wychowała córkę, doczekała się wnuczki i prawnuczki.

Swoje sto pierwsze urodziny obchodziła w Domu Seniora „Grześ” w Karpaczu, gdzie mieszka od niespełna roku.

- Pani Józefa jest osobą bardzo miłą i sympatyczną, zupełnie samodzielną, sprawną fizycznie i umysłowo. Pomimo swojego wieku potrafi pomóc jeszcze innym pensjonariuszom - opowiada o jubilatce Lidia Łotocka, dyrektor Domu Seniora.

Na urodziny pani Józefy do Domu Seniora w Karpaczu przyszedli nie tylko domownicy. Na stole stały aż trzy torty: dar od prowadzących Dom Seniora, wypieki wnuczki i prawnuczki oraz tort od poseł Zofii Czernow.

- Bardzo się cieszę, że do pani Józefy na urodziny przyjechało tyle gości. W uroczystości uczestniczyła także poseł Zofia Czernow, która zresztą jest patronem naszego ośrodka, przyjeżdża na wszystkie ważne wydarzenia. Wspomaga

- Niektórych życie nie rozpieszczało i na jesień życia musieli szukać schronienia w naszym domu. Mieszkają tu także osoby schorowane, niezdolne do samodzielnego życia. A my zapewniamy im całodobową opiekę pielęgnacyjną.

Dom Seniora „Grześ” działa w Karpaczu od trzech lat. Mieszkańcy mogą korzystać z usług rehabilitanta przyjeżdżającego tu ze szpitala. Na miejscu mają zapewnione zajęcia usprawniające pamięć i kondycję fizyczną.

- Przeżywalimy tu 99. urodziny pana Kazimierza, a teraz 101. pani Józefy. Przy tak pięknych okazjach już nie śpiewamy „100 lat”, życzymy raczej wielu pogodnych lat - z uśmiechem opowiada Lidia Łotocka.

Dom Seniora „Grześ”

Karpacz,
ul. Skłodowskiej-Curie 9
Tel. 75-76-19-784, 607-445-996
fax 75-761-99-08
e-mail: pensjonatgrzes@go2.pl



LOKALE

DO wynajęcia od października willowo- apartamentowe, wysokie standard- Maciejowa, 513-966-229. 11904-G

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM dom w stanie surowym we Lwówku Śląskim. Cena do uzgodnienia. Tel. 509-422-067. 11899-G

USŁUGI

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki meblowej-Karcher, 781-88-36-88. 1755-G

Czy obywatelski projekt odmieni oblicze szczególnego podwórka? „Tu mieszkam i tu wypoczywam” - brakuje pół miliona

To właściwie jest jeden czworokątny budynek ograniczony trzema ulicami: Drzymały, Złotniczą i Świętojańską. Mieszka tutaj około tysiąca osób. To tyle, ile większa wieś lub małe miasteczko, takie jak Wysmierzyce w Mazowieckiem (921 mieszkańców) czy Działoszyce w Świętokrzyskiem (964). Pośrodku leży podwórko z jedną bramą wjazdową. Królują na nim kontenery śmieciowe z zawsze towarzyszącym im bałaganem, zdewastowane huśtawki pamiętające wczesny PRL, przypadkowe domowe sprzęty. Po każdym deszczu spora część podwórka zajmują kałuże i bajora.

Takie podwórko wielu tutejszych mieszkańców irytuje. Spoglądają na nie ze swoich okien od dziesiątków lat. Gorzej ze zrobieniem porządku i sensownym zagospodarowaniem, a właściwie z konieczną przebudową terenu zajmującego 7 tysięcy metrów kwadratowych. Dotychczas o wspólne działanie było trudno, bo mieszkalny czworobok podzielony jest na 21 wspólnot mieszkaniowych z 5 zarządcami nieruchomości.

- To moje dzieci podpowiedziały mi zgłoszenie obywatelskiego projektu, aby z jego pomocą w końcu ucywilizować nasze podwórko. Najbardziej syn mieszkający we Wrocławiu, bo sam zaangażował się w jeden z tamtejszych projektów - powiedziała nam pani Jadwiga Filipczak. - Akurat było zebranie mieszkańców ze wspólnot okalających nasze podwórko i zgłosiłam

ten pomysł. Później odwiedziłam Urząd Miasta i fundację przy ul. Okrzei, gdzie wyjaśniono mi, jak taki projekt ma wyglądać. W jego sporządzeniu pomagali pan Zbyszek Romanowski, moja sąsiadka Ela Jędraszko i Marek Butyński. Trzeba też było zadbać o rozpropagowanie projektu w trakcie internetowego głosowania. Chodziliśmy od bramy do bramy, od mieszkania do mieszkania. Zdołaliśmy blisko 800 głosów. Z kwotą dofinansowania 220 tysięcy złotych.

W wyjściowym projekcie przewidziano plac zabaw dla dzieci, zewnętrzną siłownię, skwerek z zielenią i ławkami, miejsca parkingowe, oświetlenie, bramę wjazdową. W fazie tworzenia koncepcji zagospodarowania podwórka dopisano budowę boksu śmieciowego wraz z ogrodzeniem. Inżynierowie dopowiedzieli jeszcze, że cała ta robota na nic się nie zda, jeśli nie wykona się odwodnienia terenu.

Pozornie od dnia ogłoszenia wyników (30 października 2014) pierwszego Jeleniogórskiego Budżetu Obywatelskiego nic się nie zmieniło. Przynajmniej na podwórku. W Urzędzie Miasta i w terenie odbyło się 6 kolejnych spotkań, dopracowano koncepcję, zlecono wykonanie dokumentacji projektowej wraz z pozwoleniem na budowę.

- Na każdym etapie tej inwestycji - ponieważ jest to projekt obywatelski - pytaliśmy pomysłodawców, jakie mają oczekiwania i pomysły - wyjaśnia

Barbara Pacuła z Wydziału Inwestycji i Zamówień Publicznych UM - Uważam, że nie był to czas stracony. W końcu mamy dokumentację i kosztorys inwestorski. Wkrótce ogłosimy przetarg na wykonawcę robót.

Problem w tym, że z kosztorysu wynika, że aby zrealizować projekt „Tu mieszkam i tu wypoczywam” w oczekiwanym przez mieszkańców kształcie, potrzeba blisko 700 tysięcy zł, a projekt zgłoszono i zatwierdzono na 220 tysięcy. Skąd taka rozbieżność? Inicjatorzy mówią, że w sprawach technicznych są laikami. Wyszacowali projekt na 220 tysięcy i o taką sumę wnioskowali.

- Gdy się robi taką inwestycję, trzeba uwzględnić wszystkie parametry wynikające z przepisów prawa. Na przykład ciąg jezdny musi być taki, aby mogły tu wjeżdżać bezpiecznie ciężkie samochody wywożące śmieci, różne pogotowia czy straż pożarna - wskazuje Mariola Jakubów, naczelnik Wydziału Inwestycji - To wszystko powoduje koszty, które trzeba ponieść. Podobnie jest z odwodnieniem terenu.

Teraz mieszkańcy czworoboku kamienic ograniczonych ulicami Drzymały, Złotniczą i Świętojańską stoją przed dylematem, jaką część swych planów zrealizować w I etapie obywatelskiego projektu „Tu mieszkam i tu wypoczywam” lub skąd wziąć pieniądze na całość przedsięwzięcia.

- Przeczytałam uważnie broszurę, jaka towarzyszyła Jeleniogórskiemu Budże-



Po każdych opadach spora część podwórka „ozdabiają” kałuże i bajora, a nadmiar wody spływa do piwnic.

T. KĘDZIA

towi Obywatelskiemu i jest tam punkt mówiący, że: *Oszacowanie kosztów projektu będzie także jednym z zadań wydziału wskazanego do zaopiniowania projektu. Oznacza to, że w finale wartość projektu może zostać podwyższona lub obniżona* - mówi pani Jadwiga Filipczak. - Taka jest prawda. Liczę na to, że w Urzędzie Miasta podpowiedzą nam, co w tej sytuacji zrobić.

W Urzędzie Miasta usłyszeliśmy inne stanowisko.

- W ramach projektu „Tu mieszkam i tu wypoczywam” miasto na ten cel przeznaczyło konkretną kwotę, z której już zrobiliśmy dokumentację. Wiadomo, ile jest na realizację - mówi pilotująca projekt z ramienia urzędu Barbara Pacuła - My na razie ogłaszamy

mieszkańcom, jaka jest sytuacja na dziś. Potrzeba więcej pieniędzy niż na to przedsięwzięcie zaplanowano. Chcemy, aby mieszkańcy z Drzymały, Złotniczej i Świętojańskiej z tym się zapoznali i zaakceptowali ten zakres prac, który możemy wykonać w ramach pierwszego budżetu obywatelskiego.

Z ostatniej sporządzonej notatki wynika, że w pierwszej kolejności ma zostać wykonane odwodnienie terenu wraz ze studniami chłonnymi, ciągi pieszo-jezdne utwardzone kostkami, a także boks śmieciowy i jego ogrodzenie. Ostateczna decyzja podjęta zostanie po szerszej konsultacji z mieszkańcami. Jest to projekt obywatelski i obywatele mają głos decydujący.

Tomasz Kędzia

REKLAMA I PROMOCJA

Podsumowanie Wystawy Produktów Regionalnych „Wyprodukowano pod Śnieżką” 2015 Festiwal regionalnej przedsiębiorczości

Trzynasta edycja wystawy KARR S.A. przyniosła sześć nagród dla najlepszych regionalnych produktów oraz wielu nowych zwolenników takiej promocji rzemiosła, żywności i tradycyjnego handlu na pograniczu polsko-czeskim.

Wystawa z 4 września br. była powrotem do tradycyjnych zakupów - bez kart płatniczych, samoobsługi i wielkich regałów w hipermarketach. Bo na „Wyprodukowano pod Śnieżką” wszystko jest podawane do ręki przez wykonawcę produktu, świeże - wytwarzane ręcznie według autorskich przepisów, oraz wyeksponowane na tradycyjnym, targowym kramie. Większość produktów jest polska, z wyjątkiem czeskich, które przywieźli zaproszeni na wystawę producenci, np. z Liberca czy Červeného Kostelca.

Bezpłatna promocja, szeroki dialog

- Widać wielkie zapotrzebowanie na takie wystawy - mówi Piotr Miedziński, prezes Karkonoskiej Agencji Rozwoju Regionalnego S.A., która organizuje wydarzenie. - Korzystają na nich wszyscy. Producenci żywności i rękodzieła mają możliwość bezpłatnej prezentacji swoich produktów szerszemu gronu klientów, często spoza ich rodzinnego miasta i kraju. A kupujący miody, sery i ozdoby znajdujące na wystawie oryginalne i zdrowe produkty, których próżno szukać w masowych



sklepach - dodaje organizator. Na tym nie koniec. Wystawa służy także dialogowi - szeroko rozumianemu, bo jej uczestnicy rozmawiają ze sobą o ważnych i codziennych sprawach, a KARR S.A. dopytuje ich o sposoby dodatkowego wsparcia działań biznesowych - Rozmawiałem podczas wystawy z producentami o możli-

wościach pożyczkowych, jakie ma nasza agencja oraz o ich potrzebach jako wystawców - mówi Piotr Mie-

dziński. - Stąd wiem, że impreza powinna trwać dłużej niż jeden dzień i prawdopodobnie w przyszłym roku będzie dwudniowa. I że pożyczki KARR S.A na spłatę bieżących zobowiązań oraz inwestycje to ważna pomoc dla wielu z nich - dodaje Piotr Miedziński. Następną wystawą najprawdopodobniej będzie organizowana w piątek i sobotę, aby pracujący mieszkańcy miasta mogli w niej swobodnie uczestniczyć. Oczywiście - nagrody dla najlepszych produktów zostaną pewnie na zawsze.

Karkonoski Jelonek rekomenduje

Jelonki Karkonoskie to nagrody dla produktów spożywczych i innych, które są rekomendacją dla kupujących - mówi Piotr Miedziński. Jelonki wyróżniły wystawców w dwóch podstawowych kategoriach:

Najciekawszy Produkt Karkonoski:

- Pszemno-Żytnie Pierniki z Oleśnicy Danuty Komuszyny za produkt: zegar z piernika,

- Gospodarstwo Ekologiczne „Kozia Łąka” za produkt: ser kozii z imbirem,
- Martina Hlouskova - Syropy Ziołowe za produkt: rokitnikowy syrop.

Karkonoski Produkt Spożywczy:

- masarnia „Markor” za produkt: kiełbasa niedźwiedzia,
- Rzeźnictwo a uzenářství u Rydvalů za produkt: kiełbasa ziołowa,
- piekarnia „UliJanka” Urzuli Klejps za produkt: chleb żytni na zakwasie.

- Chcę podziękować wszystkim wystawcom, zespołom, współorganizatorom i odwiedzającym za udział w wystawie „Wyprodukowano pod Śnieżką”. Oni tak naprawdę tworzą klimat i kształt wydarzenia. A Karkonoska Agencja Rozwoju Regionalnego ma przyjemność koordynować to wszystko, wspierając rozwój rzemiosła, handlu i przedsiębiorczości w regionie oraz wpływać na dobre stosunki sąsiedzkie z Czechami - podsumowuje wystawę Piotr Miedziński.



Karkonoska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A.

ul. 1 Maja 27, 58-500 Jelenia Góra
tel. +48 75 75 27 500, fax +48 75 75 27 505, e-mail: biuro@karr.pl
www.karr.pl www.facebook.com/KARRPL

„Pomóż mi zrobić to samemu”

To najważniejsza zasada obowiązująca w tym przedszkolu. Metoda wychowania najmłodszych dzieci zwana metodą Montessori powstała we Włoszech ponad 100 lat temu. Dziś przeżywa renesans w Stanach Zjednoczonych i na zachodzie Europy. W Polsce dopiero raczkuje. W Jeleniej Górze od roku działa przedszkole stosujące taką metodę poznawczo-wychowawczą.

Maria Montessori była lekarką, pierwszą kobietą we Włoszech uprawiającą ten zawód. Żyła na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku. Kiedy w domu dziecka zauważyła skupienie dzieci bawiących się okruszkami chleba, wykorzystała doświadczenie przy tworzeniu spójnej metody wychowawczej.

Zamiast zabawek - przedmioty dnia codziennego

W tym przedszkolu ubrać dzieci w gorsze ubranka do przedszkola oznacza „lepiej”. Dzieci mają prawo się zabrudzić, zmoczyć. Cztery zmiany ubrań zostawione w przedszkolu są regułą. Zamiast lalek i samochodów czy skomplikowanych klocków, na półkach

miast zbiorowego rysowania, tańczenia czy śpiewania prowadzone są zajęcia metodą Montessori. Dzieci same wybierają rodzaj zabawy. Z półek przynoszą pudełka, buteleczki, koszyczki z przedmiotami dnia codziennego. Rozdzielają guziki według kolorów, myją okna przyrządami, przekładają orzechy do pojemników, skręcają śruby, układają wieżę z elementami, w moździerzu rozcierają ziarenka kawy. Przelewają wodę, segregują i przekładają przedmioty, rozdzielają obrazki z narysowanymi instrumentami muzycznymi od tych, które przedstawiają zwierzęta, a nawet układają skarpety do pary.

- To świetnie ćwiczy motorykę, potrzebną później do trzymania długopisu. Takie zabawy wpływają

sować tematem, zajęciami. Wtedy się uczą. Tak dowodzi współczesna pedagogika. O tym wiedziała Maria Montessori sto lat wcześniej.

Pasjonatów metody coraz więcej

W Jeleniej Górze przedszkole startowało w ubiegłym roku od czwórki dzieci. Po roku jest ich znacznie więcej.

Przedszkole założyła Joanna Nowacka, pedagog wychowania przedszkolnego i nauczyciel metody Montessori. Pracowała wcześniej w tradycyjnym przedszkolu, ale kiedy z Kanady przyjechała nauczycielka metody Montessori i pani Joanna poznała inny model wychowania dzieci, postanowiła szkolić się w tym kierunku.

- Dajemy dzieciom dużo swobody, ale dopóki nie przeszkadzają innym. Nie jest to wychowanie bezstresowe. Reguły istnieją, lecz sposób ich egzekwowania jest oparty na nieco innych zasadach. Dużo tłumaczymy - opowiada Joanna Nowacka.

Nauczyciel nie jest liderem w grupie. Ma dzieciom towarzyszyć przy pracy, pomagać, kiedy o to poproszą.

- Same staramy się być przykładem dla dzieci - zaznacza pionierka



Joanna Nowacka - nauczycielka Montessori.

W przedszkolu Montessori dzieci same decydują, czym chcą się zajmować.



stoją pojemniki z grochem, syntetycznym piaskiem, kolorowymi guzikami, śrubami do skręcania, orzechami.

- Dzieci chętnie naśladują dorosłych. Wystarczy im pokazać - tłumaczy nauczyciel metody Montessori.

W przedszkolu Montessori pory posiłków i odpoczynku nie odbiegają od tradycyjnych przedszkoli. Jednak za-

na samodzielność dzieci. Bawiąc się przedmiotami, poznają matematykę wcześniej niż z książek. Nabierają przy tym szacunku do pracy, swojego i innych czasu - wskazuje korzyści płynące z metody Montessori nauczycielka.

Po pierwsze, według nauczycieli Montessori, dzieci trzeba zaintereso-

- Współcześnie dzieci poddawane są w czasie nauki i zabawy silnym bodźcom, rywalizacji, ale często jest to sztuczna ekscytacja. Trudno wtedy o koncentrację i wyciszenie.

W metodzie Montessori efekt pracy nie jest najważniejszy. Ważny jest sam proces i podejście do dzieci z wielkim szacunkiem, spokojem, cierpliwością.

metody Montessori w Jeleniej Górze - Nie jest łatwo znaleźć nauczycieli pracujących tą metodą. Miałam kryzys, długo poszukiwałam kadry. Udało mi się zebrać nauczycielki, które nie tylko pracują tą metodą. Tak żyją. Mają pełne szacunku podejście do ludzi i przyrody.

W tym przedszkolu obowiązuje bowiem zasada: można dzieciom zwrócić

uwagę, ale nie można dzieci urażać, obniżać ich poczucia wartości.

- Naprawdę jest to możliwe - zapewnia nauczycielka.

W przedszkolu nie ma telewizora. W czasie zajęć dzieci często słuchają muzyki klasycznej. Tradycyjnych bajek o wilkach i czarodziejach słuchają dopiero od czwartego roku życia. Wcześniej nauczycielki czytają opowiadki i historie wzięte z codziennego życia rodziny.

Metoda dla dziecka i... rodzica

Praca w przedszkolu powinna mieć kontynuację w domu.

- Rodzice przekonują się, że metoda Montessori wymaga pracy dziecka i pracy rodzica nad sobą. Nie wszyscy chcą i mogą to zaakceptować - przyznaje Joanna Nowacka.

Nie ukrywa, że niektórzy rodzice mają obawy, jak dzieci wychowane metodą Montessori w przedszkolu dadzą sobie radę w szkole masowej:

- Na pewno są to dzieci nieco inne. Ciekawe świata, mające duże poczucie własnej wartości. Metoda Montessori nie przygotowuje dzieci do typowego „wyścigu szczurów”. Nie ma tu rywalizacji, nie porównujemy, staramy się docenić indywidualność.

I może dlatego metoda Montessori przeżywa renesans w krajach, które znają już negatywne skutki wyścigu do „lepiej od innych, więcej” od najmłodszych lat.

Tekst i zdjęcia:

Małgorzata Potoczak-Pełczyńska

Pomogliśmy Czytelniczce

Firma Interfinans, w której zagięły wpłaty naszej Czytelniczki, uregulowała swoje zobowiązania. Wszystko wskazuje na to, że kobieta nie poniesie dodatkowych konsekwencji za nie swój błąd. - Bardzo się cieszę, dziękuję - powiedziała zainteresowana.

O sprawie jeleniogórzanki Marii Borowskiej pisaliśmy tydzień temu. Kobieta jest schorowana, nie wychodzi z domu. Jej opiekunka regularnie płaciła za nią rachunki w punkcie kasowym Interfinans przy ulicy Pocz-

towej w Jeleniej Górze. Była tam niższa prowizja niż np. na poczcie. Okazało się, że dwie wpłaty, za telewizję Vectra, nie dotarły do adresata. Sprawa wyszła na jaw wtedy, gdy Vectra wyłączyła kobiecie dostęp do większości kanałów. Ponadto okazało się, że punkt został zlikwidowany, na drzwiach był jednak kontakt do pracownika. Przyznał on, że mogły wystąpić zaległości, ale nie wynika to z chęci oszustwa, lecz z niedopatrzenia. Sprawą zainteresowała się policja, która otrzymała kilka podobnych zgłoszeń. Pracownik

Interfinans po kilku dniach zapewnił nas, że wszystkie wpłaty dotyczące opisywanej sprawy zostały uregulowane. Złożył też sam wyjaśnienia na policji. W ramach zadośćuczynienia firma opłaciła też klientce rachunek za sierpień. Maria Borowska nie chciała go płacić, gdyż w tym czasie nie miała już dostępu do telewizji.

Z pomocą przysłała też Vectra, która pierwotnie zapowiedziała, że obciążą klientkę zgodnie ze standardami i Regulaminem usług. To by oznaczało, że firma wdroży procedurę windykacyjną.

- Vectra chce wobec pani Marii zastosować indywidualne podejście, dlatego procesy windykacyjne zawieszamy na okres 3 miesięcy, tj. do 9 grudnia 2015 roku - poinformował już po ukazaniu się artykułu Krzysztof Stefaniak z biura Public Relations. - Dodatkowo usługa telewizji zostanie przywrócona.

Zauważył, że w przypadku braku uregulowania należności, po okresie 3 miesięcy, działania windykacyjne zostaną wznowione. - Zdajemy sobie sprawę, że dla Abonentki niniejsze rozwiązanie może być niesatysfak-

cjonujące, natomiast nasza firma jest również poszkodowana - dodał. Nie będzie to już potrzebne.

To nie wszystko: rachunek za sierpień, jak i wrzesień, został proporcjonalnie pomniejszony o okres, w którym telewizja była wyłączona.

- Dziękuję za zajęcie się sprawą - powiedziała nam pani Maria. My także cieszymy się, że wszystko się wyjaśniło. I pomyśleć, że zaważył drobny błąd, zwykłe przeoczenie, a kłopotów zrobiła się z tego cała masa...

(ROB)

Strzał w kolano

Wyrzucając w czerwcu długoletniego dyrektora Zakładu Aktywności Zawodowej w Świerzawie, złotoryjski starosta uruchomił całą lawinę zdarzeń. W konflikt z miejsca wciągnięte zostały policja, sąd, prokuratura. Wkrótce będzie się musiał nad nim pochylić również wojewoda.

Do maja między starostą Ryszardem Raszkiewiczem a podległym mu dyrektorem ZAZ-u Kamilem Krupińskim wszystko było cacy. Przynajmniej dla obserwatorów z zewnątrz. Krupiński oficjalnie zbierał pochwały za przedsiębiorczość a władze powiatu chwaliły się placówką stawianą w całej Polsce za wzór opieki nad niepełnosprawnymi.

Aż 22 maja na nadzwyczajną, nieplanowaną wcześniej kontrolę do ZAZ-u wysłana została główna księgowa starostwa. Z protokołu, który sporządziła, wynikało, że dyrektor sprzeniewierzył 13,2 tys. zł. To suma, jaką wypłacił firmie swej siostry za przeprowadze-

nie ma postawionych żadnych zarzutów. Nie został dotąd przesłuchany. Za to policjanci przeszukali skrupulatnie dom siostry eksdyrektora.

Kamil Krupiński jeszcze w czerwcu złożył w sądzie pracy pozew przeciwko starostwu. Domaga się anulowania dyscyplinarki, przywrócenia na stanowisko oraz odszkodowania za niesłuszne zwolnienie. Sąd nie wyznaczył jeszcze terminu pierwszego posiedzenia.

Tymczasem na zwolnionym fotelu dyrektora ZAZ-u starostwo posadziło Macieja Pietruszkę, syna nieetatowego członka zarządu powiatu złotoryjskiego,

- Moim zdaniem taka zależność w tym przypadku występuje - mówi Łukasz Horodyski. - Wprawdzie zwierzchnikiem dyrektora ZAZ-u jest starosta, ale niektóre decyzje, np. o zatrudnieniu, zwolnieniu, kontroli, podejmuje kolegiąlnie cały zarząd powiatu, a więc także Zbigniew Pietruszka.

Horodyski wnioskował, by starosta zwrócił się o wyjaśnienie tych wątpliwości do nadzoru prawnego wojewody. Ryszard Raszkiewicz nie zrobił tego. Poprosił tylko o opinię radcę prawnego starostwa, Mariana Tarnowskiego, który już na sesji wyraził opinię, że w relacjach obu Pietruszków nie ma nic niezgodnego



nie w latach 2014 i 2015 dwóch 48-godzinnych kursów decoupage dla 50 niepełnosprawnych mieszkańców powiatu złotoryjskiego. Kontrolująca miała wątpliwość, czy część zajęć w ogóle się odbyła. W protokole pominięto wyjaśnienia Kamila Kupińskiego, że zrobił rozeznanie rynku, oferta siostry była najtańsza, regulamin pozwalał podpisać zlecenie bez ogłaszania przetargu, a najlepszym dowodem odbycia całego kursu są relacje jego uczestników. Dokument, z zasady jawny, z miejsca został utajniony. Na jego podstawie starosta najpierw zażądał od Krupińskiego podania się do dymisji, a kiedy dyrektor odmówił, wręczył mu zwolnienie dyscyplinarne za złamanie prawa i skierował do prokuratury zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa.

Złotoryjska Prokuratura Rejonowa przez miesiąc zastanawiała się, co zrobić, nim z początkiem sierpnia wszczęła śledztwo w sprawie oszustwa oraz niedopełnienia obowiązków i przekroczenia uprawnień. Krupiński

Zbigniewa Pietruszki. Okazało się, że Pietruszka junior jako jedyny z trójki kandydatów spełniał kryteria wyznaczone przez starostę. Sytuacja zrobiła się niezręczna, bo - jak mówi radny Józef Sudół - Pietruszka senior bardzo zabiegał o odwołanie poprzedniego dyrektora.

- Strzał w stopę - komentuje anonimowo jeden z ludzi z otoczenia starosty. Trudno się nie zgodzić: opinia publiczna mogła odnieść wrażenie, że w całej świerzawskiej aferze od początku chodziło wyłącznie o ciepłą posadkę dla syna lokalnego prominenta. Łukasz Horodyski, radny powiatowy z Wojcieszowa, sugeruje, że aby oczyścić atmosferę, Zbigniew Pietruszka powinien sam zrezygnować z mandatu. Podczas sierpniowej sesji zgłaszał też prawną wątpliwość. Przytaczał artykuł 26 ustawy o pracownikach samorządowych, który zabrania zatrudniania w starostwie i jednostkach organizacyjnych powiatu osób o tak bliskim stopniu pokrewieństwa, jeśli ma je łączący stosunek służbowy podległości.

z przepisami. Od tego czasu nic się nie zmieniło.

- Radca prawny, pan Marian Tarnowski, w odpowiedzi udzielonej radnemu Panu Łukaszowi Horodyskiemu podtrzymał swoje stanowisko zajęte na sesji Rady Powiatu w dniu 27.08.2015 r. - informuje Bożena Knapik, sekretarz starostwa.

Łukasz Horodyski nie jest usatysfakcjonowany. Zapowiada, że sam zwróci się do wojewody dolnośląskiego o zbadanie sprawy. Od kolegi z CBS zna bliźniaczko podobny przypadek z jednego z dolnośląskich samorządów. Tam afera skończyła się pozbawieniem radnego mandatu.

Maciej Pietruszka nie chce odpowiadać na żadne pytania dotyczące jego osoby. - O ZAZ-ie porozmawiam bardzo chętnie, możemy się umówić. Ale w tej sprawie nie - ucina.

Zbigniew Pietruszka jest zajęty, trwają rokowania w sprawie dzierżawy szpitala. Zostawiam telefon sekretarce w starostwie. Czekam. Nie oddzwania.

Piotr Kanikowski

Twarze jeleniogórskiego biznesu Mamy doświadczenie, stawiamy na jakość

Rozmowa

z Henrykiem Jaskólskim,
współwłaścicielem
Firmy Inwestycyjnej JB
w Jeleniej Górze



- W Jeleniej Górze na Osiedlu Robotniczym dobiega końca budowa wielorodzinnego budynku mieszkalnego. Kim jest inwestor?

- To Firma Inwestycyjna JB powołana do tego przedsięwzięcia. Nie jesteśmy nowicjuszami. Ja swoją firmę budowlaną w Świdnicy prowadzę od 1988 roku, mój wspólnik - Dariusz Bienias - prowadzi znany w regionie Dek-Pol od 25 lat. Mamy duże doświadczenie w branży developerskiej i budowlanej. Moja firma oddała do użytku ponad 1500 mieszkań w kilku miastach Dolnego Śląska oraz obiekty użyteczności publicznej. Pojawiła się okazja i kupiliśmy interesujące grunty przy Osiedlu Robotniczym w Jeleniej Górze. Za dwa miesiące oddamy do użytku pierwszy budynek. Dodam tylko, że obecne nasze realizacje prowadzimy w myśl nowej ustawy „developerskiej”. Oznacza to pewność i bezpieczeństwo dla nabywców mieszkań, którzy nie wpłacają pieniędzy developerowi, a na bankowy fundusz powierniczy. Ten z kolei, w kolejnych etapach zaawansowania prac, wypłaca je wykonawcy.

- Developerzy raczej wybierają lokalizacje poza ścisłym śródmieściem.

- Naszym zdaniem to doskonała lokalizacja. Wszędzie blisko, obiekty użyteczności publicznej, handel, usługi i komunikacja są dostępne. Za tym miejscem przemawia też przebiegający przed budynkiem od strony południowej ciąg spacerowy. Udało nam się wkomponować budynek w istniejącą strukturę zabudowy oraz wzbogacić go o duży teren przyległy, który będzie ogrodzony i zagospodarowany, wyposażony w kontrolę dostępu. Przyszli lokatorzy będą mieli własny plac zabaw i miejsce wypoczynku.

- Czy jeszcze wyróżnia się sam budynek?

- Będzie tu 50 lokali - od kawalerek o powierzchni 32 metrów kwadratowych, do wygodnych mieszkań trzy-pokojowych o wielkości 76 metrów. Aby zapewnić optymalne nasłonecznienie mieszkań, pokoje dzienne zorientowane są na południe i zachód, a sypialnie na północ. Dla zapewnienia komfortu ściany wewnętrzne mieszkań, podobnie jak i an-

tyłamiłamiowe drzwi, mają podwyższony standard akustyczny. Poprawiają go także wysokiej jakości okna. Mieszkania zlokalizowane na parterze od strony południowej mają tarasy, a wszystkie pozostałe - balkony. Warto wspomnieć, że 12 lokali ma podwójne balkony, co niewątpliwie podnosi ich atrakcyjność.

- Na jaki standard mogą liczyć nabywcy mieszkań?

- Jeśli mówimy o standardzie funkcjonalnym, to jest to standard developerski. Ale jeśli pyta pan o standard użytych materiałów i wykończenia, to jest to naprawdę dobra jakość. Przy realizacjach współpracujemy z dobrymi biurami architektonicznymi i sprawdzonymi wykonawcami. Mamy świadomość, że dla wielu nabywców kupno mieszkania oznacza inwestycję życia, najczęściej kredyt w banku. Chcemy, by nasze budynki były trwałe, funkcjonalne i estetyczne. Używamy sprawdzonych i dobrych materiałów. Ściany zewnętrzne wykonane są z cegły ceramicznej, wewnętrzne z silikatowej. Stosujemy tynki gipsowe najwyższej jakości. Każdy lokal wyposażony jest w tzw. logoterme, która pozwala indywidualnie sterować ogrzewaniem i rozliczać koszty ciepła. Na balkonach i tarasach stosujemy tzw. płytki bezspoinowe, co zapewnia długotrwałe i bezproblemowe użytkowanie. Zadbaliśmy także o odpowiednią jakość zewnętrznego ocieplenia ścian i dachu. Bardzo estetyczne i trwałe będą balustrady na tarasach i balkonach, wykonane ze stali kwasoodpornej i szkła. Klatki schodowe będą szerokie i wygodne. Do dyspozycji mieszkańców będą stanowiska w garażu podziemnym oraz miejsca postojowe na przyległym terenie.

- Czy potencjalni nabywcy mają możliwość zobaczenia mieszkań?

- Oczywiście. Zapraszamy wszystkich chętnych na dni otwarte - 19 i 20 września, w godzinach od 11 do 15, do naszego budynku na Osiedlu Robotniczym. Z przyjemnością zaprezentujemy naszą ofertę i odpowiemy na wszelkie pytania. Zachęcam też do odwiedzenia naszej strony cieple-mieszkania.pl, gdzie znaleźć można plany wszystkich mieszkań i pozostałe niezbędne informacje.

REKLAMA I PROMOCJA

Biuro sprzedaży mieszkań
ul. Piłsudskiego 1/11 lp
tel 665 661 256
501 1818 75

www.cieple-mieszkania.pl

70 lat Jelfy

Historia farmacji u stóp Karkonoszy zaczęła się w połowie lat 20. ubiegłego wieku. W zabudowaniach przy dzisiejszej ulicy Osiedle Robotnicze w Jeleniej Górze w 1924 roku powstała „Ernest Scheurich Chemische Pharmazeutische Fabrik”. Zakład prowadził działalność do końca wojny. W lipcu 1945 roku Jeleniogórska Delegatura Centralnego Zarządu Przemysłu Chemicznego przejęła w zarząd niemiecką fabrykę farmaceutyczną, która przyjęła nazwę „Państwowa Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna w Jeleniej Górze”. I od tego wydarzenia datuje się rozpoczęcie 70-letniej historii zakładu.

Również w połowie lat 20. ubiegłego stulecia, w Łomnicy obok stacji kolejowej, Berta Schückerk założyła niewielką wytwórnię farmaceutyczno-bitumiczną o nazwie „Pharmabit Chemische Fabrik”.

Wytwarzano tu leki weterynaryjne i wyroby bitumiczne. Wraz z końcem wojny zakład przejmują polskie władze i od 1945 roku funkcjonuje on pod nazwą Fabryka Chemiczna „Farmabit” pod Zarządem Państwowym. Produkcję w zakładzie przerwano latem 1946 roku.

W maju 1947 roku fabryka „Pharmabit” stała się częścią Jeleniogórskiej Fabryki Farmaceutycznej „Scheurich” mieszczącej się przy ulicy Osiedle Robotnicze. Fabryka w Łomnicy została oddziałem Wytwórni Nr 6 Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Farmaceu-

ceniana przez szefów. To były inne czasy, ludzie byli ze sobą zżyci, żyliśmy w zakładzie jak w rodzinie - wspomina Barbara Trafala, która w „Polfie” przepracowała 39 lat, będąc też reprezentantką załogi w radzie pracowniczej.

Jeleniogórska „Polfka” od początku szybko się rozwijała, była jednym z wiodących zakładów w mieście i regionie. Powstawały nowe wydziały, trwała rozbudowa zakładu, zwiększano produkcję i eksport. Rosło zatrudnienie. W „Polfie” pracowały nawet całe rodziny.

Elżbieta Lipowska trafiła do zakładu po szkole chemicznej, jeszcze jako pracownica młodociana, w 1966 roku. W tamtych latach wiele czynności wykonywało się ręcznie, dopiero później zaczęto automatyzować kolejne etapy produkcji.



Wydział Ampułek dawniej i dziś.

tycznego i nosiła nazwę „Laboratorium Doświadczalne Bakteriologii”. W połowie 1947 roku zakład w Łomnicy przeznaczony został do likwidacji.

Początki polskiej produkcji farmaceutycznej po 1945 roku w regionie związane są także z działalnością wytwórni „Labopharma” przeniesionej w 1943 roku do wsi Petersdorf (Piechowice) z Berlina. Po zakończeniu wojny działalność produkcyjna była kontynuowana do połowy 1946 roku, a później przeniesiona do hali po przędzalni lnu przy ulicy Wincentego Pola w Jeleniej Górze.

Rok 1950 jest przełomowym dla przemysłu farmaceutycznego w Jeleniej Górze. Wytwórnia nr 6 została włączona w skład Wytwórni nr 5 działającej przy ulicy W. Pola i tak powstały Jeleniogórskie Zakłady Farmaceutyczne.

Początki działalności JZF w obecnym miejscu były skromne. Całość produkcji i prawie wszystkie komórki pomocnicze były zlokalizowane tylko w dwóch obiektach. Do dzisiaj zachował się fragment obiektu użytkowany przez firmę „Finepharm”. Drugim budynkiem, jakim dysponował zakład, był budynek dzisiejszego biurowca.

- Rozpoczęłam pracę w Polfie w połowie lat 50., w laboratorium przy ampułkarni. Zajmowałam się przygotowaniem leków iniekcyjnych. Po roku przeniosłam się do laboratorium badawczego i tam pracowałam aż do emerytury. Tyle lat w jednym zakładzie zleciało nie wiadomo kiedy. Praca mnie pochłaniała, była ciekawa, człowiek cały czas się uczył, przyswajał nowe wiadomości. Byłam do-

- Z laboratorium trafiłam do biura w ampułkarni. Rozliczałam pracę koleżanek, prowadziłam rozrachunki produkcji, byłam w ścisłym kontakcie z kadrami i rachubą. W wydziale robiliśmy wypłaty. Któregoś razu zastąpiłam koleżankę w kadrach, która poszła na macierzyński, i w 1981 roku zaproponowano mi na stałe przejście do kadry. Lubiałam swoją pracę, bo lubię ludzi. Choć już człowiek ma swoje lata, to czasem brakuje mi pracy - przyznaje pani Elżbieta.

Jej mąż - Ryszard - także zaczynał pracę w „Polfie” na Wydziale Syntezy na stanowisku ślusarza. Wspomina, jak Wydział Tub się unowocześniał i montowano na początku lat 70. niemiecką linię produkcyjną.

- Przedstawiciele producenta przyjechali na montaż. Myśmy im towarzyszyli i patrzyli na ręce, bo języka



nie znaliśmy, a musieliśmy wszystko przygotować jak należy, no i umieć obsługiwać linię samodzielnie. Zresztą na wszystkich wydziałach mechanicy wkładali dużo serca w pracę, wymyślali sami wiele rozwiązań technicznych i udogodnień - dodaje Ryszard Lipowski. Do dziś w „Jelfie” pracuje dwóch synów państwa Lipowskich.

Jeleniogórska „Polfka”, a później „Jelfa”, zawsze dbała o sferę socjalną. W dawnych latach przedsiębiorstwo dysponowało własnymi ośrodkami wypoczynkowymi w Zachełmiu i Łukęcinie, organizowało wycieczki i imprezy zakładowe, budowało mieszkania dla załogi. „Polfka” wybudowała też przedszkole dla dzieci pracowników.

- To był fajny czas - przyznaje Jan Rzemek, który 43 lata swojej aktywności zawodowej poświęcił „Polfie” i „Jelfie” w zakładowym laboratorium badawczym. Jego żona także pracowała w zakładzie. - Praca była bardzo ciekawa, zakład stale się unowocześniał.



Satysfakcję dawała praca nad patentami i wynalazkami. Mnie to sprawiało ogromną frajdę. Pamiętam, jak zaczynałyśmy pracę z pierwszymi komputerami, jeszcze na DOS-ie. Szkoda, że firma pozbyła się całej chemii, bo dziś zakłady, które mają swoje substancje czynne, mają po prostu lepiej.

Przełomem dla całej gospodarki kraju były zmiany ustrojowe w 1989 roku, a w ślad za nimi przekształcenia gospodarcze. Przedsiębiorstwo Państwowe JZF „Polfka” przekształcono w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa, a w 1994 roku „Jelfę” sprywatyzowano. Akcje spółki trafiły na giełdę. Firma nadal dynamicznie się rozwijała, a największym osiągnięciem tamtej dekady był nowy Wydział Maści.

O kolejnych etapach rozwoju i przekształceniach „Jelfy” w publikacji za tydzień.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA W HISTORII ZAKŁADU

- 1953 r. - przeniesienie Wydziału Tabletek i Drazetek do nowych pomieszczeń, uruchomienie produkcji leku ACTH, co stanowiło osiągnięcie w skali światowej
- 1954 r. - oddanie nowego budynku ampułkarni
- 1955 r. - podpisanie pierwszych kontraktów eksportowych
- 1952-1955 r. - opatentowanie 9 wynalazków, których autorami byli pracownicy JZF
- 1959 r. - budowa budynku nowej syntezy
- 1960 r. - budowa przedszkola zakładowego, dwóch domów mieszkalnych, zakup nowych urządzeń produkcyjnych, wprowadzenie taśmowego pakowania leków.
- 1961 r. - przejście od FWP w Zachełmiu dwóch domów wczasowych dla pracowników
- 1965 r. - nowy budynek dla kontroli jakości i laboratorium badawczego, budowa dwóch budynków mieszkalnych przy ul. Bartka Zwycięzcy; pierwsze miejsce w Zjednoczeniu w eksporcie leków
- 1968 r. - zakup obiektu wypoczynkowego dla pracowników w Łukęcinie
- 1971 r. - nowy budynek magazynu wyrobów gotowych, powstanie Wydziału Tub
- 1978 r. - nowy budynek półtechniki doświadczalnej
- 1978 r. - modernizacja produkcji maści, kremów, form iniekcyjnych oraz oddziałów produkcji suchych i płynnych form leków
- 1979 r. - I miejsce w województwie za osiągnięcia eksportowe w konkursie pt. „Made in Poland - polskie znaczy doskonale”
- 1983 r. - rozpoczęcie produkcji leku TFX, który był wówczas siódmym oryginalnym lekiem polskiej farmacji

DYREKTORZY I PREZESI

- Longin Ronin Walknowski (dyrektor w latach 1951-1957)
- Jerzy Bachowski (dyrektor w latach 1957-1978)
- Bolesław Jaskólski (dyrektor w latach 1978-1990)
- Andrzej Jaryczewski (dyrektor w latach 1990-1991)
- Franciszek Przybylski (prezes zarządu, dyrektor naczelny w latach 1991-2000)
- Sławomir Kryszkowski (prezes zarządu, dyrektor naczelny w latach 2000-2006)
- Saulius Jurgelenas (prezes zarządu w latach 2006-2007)
- Marek Wójcikowski (prezes zarządu w latach 2007-2011 (SANITAS) 2011-2013 (VALEANT))
- Waldemar Stępień (obecny prezes zarządu od 2013 roku)

PRZEKSZTAŁCENIA WŁASNOŚCIOWE

- 1991 r. - przekształcenie zakładu w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa, zmiana nazwy na „Polfka” Jelenia Góra SA.
- 1994 r. - zmiana nazwy spółki na „Przedsiębiorstwo Farmaceutyczne Jelfa SA”, pierwsze notowanie na Giełdzie Papierów Wartościowych.
- 2006 r. - pakiet kontrolny akcji spółki zostaje kupiony przez litewską firmę farmaceutyczną AB Sanitas z siedzibą w Kownie; od tego momentu Jelfa staje się częścią międzynarodowej grupy farmaceutycznej.
- 2006 r. - Komisja Nadzoru Finansowego zezwoliła spółce na przywrócenie akjom formy dokumentu, czyli zniesienie dematerializacji akcji ze skutkiem prawnym na dzień 10.11.2006 r, co w praktyce oznaczało wycofanie akcji z obrotu giełdowego.
- 2011 r. - Korporacja Farmaceutyczna Valeant Pharmaceutical Inc. kupiła 87,2 proc. akcji Sanitas AB, a tym samym stała się pośrednim właścicielem Jelfa SA.

Śmieciowi prekursorzy

Była koszmarna kupa śmieci, która tylko teoretycznie spełniała funkcję składowiska odpadów. W rzeczywistości nieodwodniona hałda leżała w ziemi bez żadnej membrany, a odcieki spływały wprost do gruntu. W tej chwili sulikowskie składowisko służy za przykład innym samorządom, a dzieci odwiedzają je w ramach wycieczek edukacyjnych, ponieważ 9 gmin dogadało się w zakresie rekultywacji wysypisk.

Około 80 proc. samorządów na terenie woj. dolnośląskiego ma problem z rekultywacją starych, nieczynnych lub dogorywających wysypisk. Niejako w odpowiedzi na ten kłopot powstała inicjatywa Dolnośląskiej Agencji Współpracy Gospodarczej, działającej pod egidą Urzędu Marszałkowskiego, jak i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. DAWG powołała do życia w 2013 roku spółkę o nazwie Dolnośląska Inicjatywa Samorządowa. W jej skład weszło 9 samorządów dolnośląskich, chętnych i zainteresowanych pozyskaniem środków europejskich na rekultywację swoich nieczynnych lub przepelnionych składowisk.

- Tę sytuację wymogły niejako kryteria narzucone przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska - tłumaczy wójt Sulikowa, Robert Starzyński.

A czemu tylko 9 samorządów podjęło wyzwanie, skoro w potrzebie jest ich o wiele więcej? Otóż wskoczyły do rekultywacyjnego pociągu tylko te jednostki, które były odpowiednio przygotowane merytorycznie. Czyli ci, którzy przygotowywali się do rozwiązania problemu, nie mając jeszcze ustalonych źródeł finansowania. Ci, którzy mieli przygotowane dokumenty, niezbędne do złożenia wniosku: pozwolenia, projekty, itd. Ostatecznie do spółki przystąpiły Przemków, Mietków, Zgorzelec, Sulików, Polanica Zdrój, Ziębice, Sobótka, Siechnice, Bystrzyca Kłodzka. Terytorialnie samorzady niewiele mają ze sobą wspólnego. Łączy je natomiast charakter wyzwania i jedno źródło finansowania postulowanej rekultywacji.

gołym okiem, bo na zrehabilitowanym wysypisku powstała ścieżka edukacyjna oraz plac zabaw, na który już zaczynają przychodzić dziecięce wycieczki.

Składowisko zlokalizowano lata temu, częściowo na gruncie prywatnym. - Jak do tego doszło, to ja już nie chcę wnikać - kończy temat wójt Starzyński. - Pomysłodawcą było przed laty miasto Zawidów, które po pewnym czasie znalazło swój własny sposób na zagospodarowanie odpadów. Oni zaczęli wywozić swoje śmieci gdzie indziej, a myśmy zostali z problemem. Składowisko działało do końca 2009 roku, obsługując Sulików, Zawidów, gminę Zgorzelec, a nawet Pieńsk. Z tego powodu bardzo szybko się zapełniło.



Na zrehabilitowanym wysypisku powstała ścieżka edukacyjna dla dzieci.

- Nie można dostać dofinansowania na rekultywację składowiska o powierzchni poniżej 2 ha. Nasze składowisko miało ok. 1 ha, a w podobnej sytuacji jest wiele innych samorządów. W pojedynkę, samodzielnie, nie mogliśmy zabiegać o jakiegokolwiek dofinansowanie. Gdy okazało się, że

- Chętnych było więcej, i nadal są samorzady, które chcą dołączyć do spółki. Tylko, że pieniądze z poprzedniego rozdania już zostały rozdysponowane. Spółkę trzeba utrzymywać przez min. 5 lat, bo z projektu wynika obowiązek prowadzenia monitoringu zrehabilitowanych obiektów - wyjaśnia

Śmieci zalegały wprost na ziemi, bez żadnych zabezpieczeń, bez odwodnienia i instalacji odgazowujących. Wiatr rozwiewał nieczystości po polach, a odcieki wnikały wprost do gleby.

Teraz to miejsce zmieniło się nie do poznania.



A tak wyglądało to miejsce w roku 2011; gdy nikt nie miał ani pieniędzy, ani pomysłu na rozwiązanie problemu.

możemy się zgrupować w ramach jednej instytucji, czyli w ramach spółki powołanej przez Dolnośląską Agencję Współpracy Gospodarczej, skorzystaliśmy z tej okazji natychmiast.

Sulików miał hektar do zrehabilitowania, ktoś inny troszkę mniej lub więcej. Gdy wszyscy podsumowali swoje tabelki, okazało się, że do rekultywacji jest w sumie 20 ha.

R. Starzyński. W sumie na wspólne przedsięwzięcie dolnośląskie gminy otrzymały 30 mln zł dofinansowania rekultywacji cząstkowych na swoich terenach. W przypadku Sulikowa koszt wyniósł 1 mln 160 tys. zł, przy dofinansowaniu w wysokości 85 proc. inwestycji. Z własnej kasy gmina dołożyła zaledwie 281 tys. zł. Efekt jest godny pozazdroszczenia i widoczny

- Służymy radą jako prekursorzy - mówi wójt. - Odbieramy telefony od zainteresowanych, którzy też robią przymiarki. Słusznie zauważył dr Jerzy Tutaj, że jest to modelowy przykład współpracy na perspektywę finansową 2014-2020, kiedy to oczekiwana jest właśnie konsolidacja przedsięwzięć i prowadzenie ich przez większe podmioty.

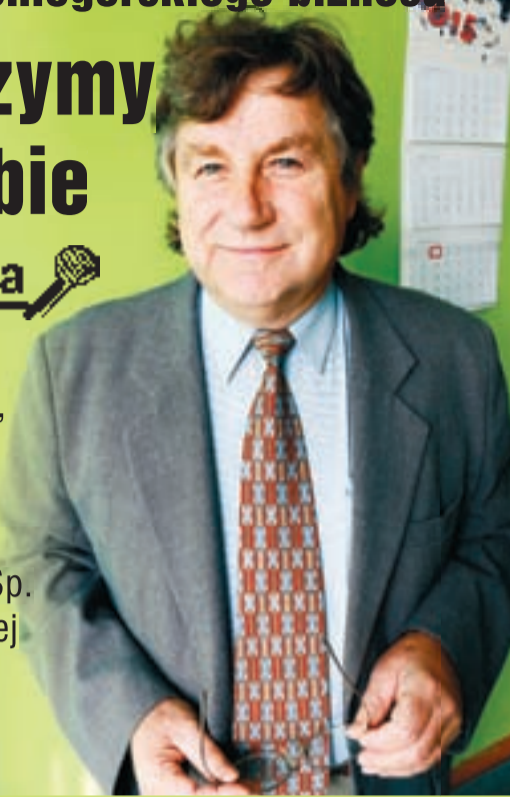
Tekst i zdjęcia: (mat)

Twarze jeleniogórskiego biznesu

Poręczymy za Ciebie

Rozmowa

z Tadeuszem Baranowiczem, prezesem Funduszu Poręczeń Kredytowych Sp. z o.o. w Jeleniej Górze



- Czym jest Fundusz Poręczeń Kredytowych?

- To podmiot utworzony przez Karonoską Agencję Rozwoju Regionalnego, miasto Jelenią Górę oraz inne samorzady i instytucje, powołany do wsparcia mikro, małych i średnich firm w zakresie udzielania im poręczeń przy zaciąganiu kredytów i pożyczek. W późniejszym okresie do Spółki dołączył jako udziałowiec Bank Gospodarstwa Krajowego. Działamy na rynku od 14 lat, jesteśmy podmiotem stabilnym i sprawdzonym, działającym non-profit. Naszą ofertę kierujemy do podmiotów z terenu całego województwa dolnośląskiego.

- Jaką korzyść mają przedsiębiorcy, którzy zdecydują się na skorzystanie z oferty FPK?

- Działalność gospodarcza w jakiegokolwiek branży często wymaga finansowania potrzeb przedsiębiorstw ze źródeł zewnętrznych a więc m. in. kredytów czy pożyczek udzielanych przez banki i fundusze pożyczkowe. Przy ubieganiu się o pożyczkę lub kredyt instytucje finansowe badają zdolność kredytową klienta. Obok oceny ekonomicznej klienta wymagają one także zabezpieczeń tych zobowiązań, a firmy nie zawsze mają wystarczający majątek. Nasz Fundusz ma podpisane umowy z kilkoma bankami i funduszami pożyczkowymi, które akceptują wystawione przez nas poręczenia. Możemy poręczyć do wysokości 70 procent kwoty kredytu lub pożyczki, jednak nie więcej niż 350 tysięcy złotych w programie standardowym, oraz do 100 tysięcy w ramach Inicjatywy JEREMIE. W tym drugim przypadku wnioskodawca nie płaci prowizji za udzielenie poręczenia. W opcji standardowej prowizja wynosi od 2 do 3,5 procent wartości poręczenia, w zależności od okresu poręczenia, który trwa maksymalnie do 60 miesięcy. Oferujemy przedsiębiorcom także poręczenia, w transakcjach leasingowych. Warto wspomnieć, że udzielane przez nas poręczenia realizowane w ramach Inicjatywy JEREMIE, trwają tylko do końca roku.

- Problemem wielu firm, szczególnie budowlanych, jest konieczność wpłaty wadium, jako warunku udziału w postępowaniach o zamówienia publiczne. Czasem takie kwoty sięgają kilkadziesiąt tysięcy złotych i więcej, co w efekcie oznacza zamrożenie gotówki na jakiś okres. Zanim wykonawca otrzyma od zamawiającego pierwsze płatności, ma niejako zablokowane środki. A banki nie zawsze udzielają kredytów na takie cele. Co wtedy?

- Wtedy także zapraszamy do nas, bo od tego roku oferujemy poręczenia wadium. Firma, zamiast wpłacać gotówkę jako wadium przetargowe, może skorzystać z naszego poręczenia do wysokości 100 procent wysokości wymaganego wadium. Warto pamiętać, że poręczenia takie są z mocy ustawy honorowane przez ogłaszających przetargi.

- Co musi zrobić przedsiębiorca, by otrzymać takie poręczenie?

- Składa u nas wniosek z kompletem dokumentów informujących o jego kondycji finansowej oraz dane dotyczące przetargu, w którym zamierza wziąć udział. Przedsiębiorca może u nas wystąpić o pakiet wadium, stanowiący łączny limit poręczeń ustalony na okres 12 miesięcy. Maksymalna wartość takiego pakietu to 350 tysięcy złotych. W ramach tego pakietu można skorzystać tylko z jednego bądź wielu poręczeń na czas określony, wskazany w warunkach przetargu, na okres nie dłuższy niż 3 miesiące. Za udzielenie pakietu wadium prowizja wynosi 1 procent wartości pakietu, a prowizja za pojedyncze poręczenie to kwota 100 złotych za każde rozpoczęte 5 tysięcy złotych poręczenia. W przypadku skorzystania z opcji pakietu wadium przedsiębiorca raz składa wszystkie dokumenty finansowe i raz badamy jego firmę. Gdy w tym okresie korzysta z kilku poręczeń w różnych przetargach, to procedura ich uzyskania jest już maksymalnie uproszczona i trwa z reguły jeden dzień.

REKLAMA I PROMOCJA



FUNDUSZ
PORĘCZEŃ
KREDYTOWYCH

ul. 1 Maja 27, 58-500 Jelenia Góra
tel./fax: 75 64 20 222
www.fpk.jgora.pl



Z autu

Uwikłani w młodość

Aktorzy portugalskiej grupy teatralnej *Projectos de Intervenção Artística* nawiązali z widzami piękną i bliską relacją. No tak, przecież spektakl „Passage”, zagrany w ostatnią środę w parku przy Kościele Łaski, opowiadał o starości, a to wdzięczny temat. Nie chodziło jednak tylko o starość. Interpretacja powinna iść także w kierunku refleksji nad samą nowoczesnością, a ta starość izoluje, a nawet piętnuje.

Z jednej strony można powiedzieć, że sami kształtujemy naszą tożsamość, nasz światopogląd. Fajne uczucie, prawda? Socjologia i ekonomia mówią jednak, że jest jeszcze coś takiego, jak otoczenie instytucjonalne. Poprzez instytucje należy tutaj rozumieć stosunki społeczne bądź reguły gry społecznej, w której graczami jesteśmy m.in. my, rodzina, media, organizacje społeczne i polityczne, szkoły i kościoły, firmy i związki zawodowe. Otoczenie instytucjonalne, obecne kapitalistyczne, organizuje nam codzienność, powołuje do życia również nowe kultury i nowe zachowania. Buduje także nowy język.

Musisz być energiczny/a! Pamiętaj, życie to dżungla, więc walcz! Pamiętaj, konkurencja jest duża! Pospiesz się, bo na twoje miejsce jest stu innych! Nie śpij, rusz się! A czym ty jesteś zmęczony/a, co!? Ale przytyłeś/aś, zrób coś z sobą! Musisz być najlepszy/a, rozumiesz!? Tylko ten krem zapewni ci jędrną i gładką skórę! Ty leśny dziadku! Ty stypendysto ZUSu! Starość przestała nas obchodzić, często jest przedmiotem drwin i jest nieobecna w przestrzeni publicznej. Taki proces zanikania socjologia nazywa transformacją z pełnej partycypacji ku „niewidzialności”.

Tak, teatralna grupa z Portugalii znakomicie pokazała, że starość towarzyszą również małe chwile radości, jak chociażby taniec. Jednak ujawnione zostały także samotność, dojmujący smutek oraz lęk, którego stopień zależy od „stanu wiedzy jednostki i jej poczucia mocy względem świata zewnętrznego”, jak pisał Freud. A co, jeśli świat zewnętrzny nie widzi starości? Prawdopodobnie lęk się wzmacnia.

Warto zastanowić się na koniec, czy twórcy kapitalnego spektaklu „Passage” nie zastawili na widzów równie kapitalnej pułapki. Uwiódł i poruszył nas ten obraz starości, prawda? Ale jakiej starości? Aktorzy byli na szczytach. Starość ta była wiarygodna, lecz wciąż teatralna i upudrowana. Nie pachniała ani ziemią, ani perfumami... Niestety, właśnie taką starość kochamy najbardziej - nierealną, bo sami boimy się tej realnej, która może uwięzić w łóżku do końca życia i zakończyć nasze objadanie się konfiturami młodości. A jeśli zajdzie już konieczność, uwikłani w młodość, wolimy starość oglądać niż dotykać - jakby była zakaźna.

Wojciech Wojciechowski

Gwiazdy na scenie

Premierą gospodarzy - w sobotę, 26 września - w Teatrze Norwida rozpoczną się Jeleniogórskie Spotkania Teatralne. Na inaugurację teatralnego święta widzowie obejrzą „Zimową opowieść” Szekspira w reżyserii Aleksandry Popławskiej i Marka Kality.

Do 5 października, finału 45. JST, zaprezentowanych zostanie trzynaście spektakli i dwa koncerty. Z publicznością spotka się legenda tego teatru - Krystian Lupa oraz Mikołaj Grabowski. Na Placu Ratuszowym będzie można 3 października posłuchać finałowych tekstów konkursu na scenariusz sztuki w przestrzeni miejskiej. W Teatrze Norwida z kolei adepci sztuki pisania wezmą udział w warsztatach dramatopisarskich. Scenariusz na 45. Jeleniogórskie Spotkania Teatralne zapowiada się interesująco.

Jeleniogórskie Spotkania Teatralne na dziesięć dni zagarną przestrzeń teatru, kawiarni teatralnej, a nawet Placu Ratuszowego. Do Jeleniej Góry przyjadą twórcy teatru znani z teatralnych scen w Polsce. Wymienić choćby Krystynę Jandę, Jerzego Stuhra, Jerzego Łapińskiego. Jeleniogórzanie, którzy od wielu lat śledzą jesienne spotkania w teatrze, będą mogli przeżyć ponowne spotkanie z tymi, którzy w Jeleniej Górze budowali historię teatru. A zainteresowani teatrem współczesnym z pewnością nie przeoczą ważnych przedstawień: Michała Zadary „Chopina bez fortepianu”, czy Wojciecha Farugi „Balladyny. Kwiaty Ciebie nie obronią” Teatru Dramatycznego w Wałbrzychu.

Nie zabraknie regionalnych akcentów. Teatr Cinema z Michałowic pokaże spektakl Zbyszka Szumskiego „Rewia ognia”, a w kameralnym koncercie Krzysztof Rogacewicz wyśpiewa sonety Szekspira (do muzyki Pawła Sikory). Jeleniogórzanie będą mieli także okazję do obejrzenia warszawskiej produkcji teatralnej Piotra Jędrzejasa, dyrektora Teatru Norwida („Histerie miłosne”).

Organizatorzy święta teatru zapowiadają różnorodny gatunki i tematykę: od komedii, przez kabaret, po klasykę i teatr zaangażowany. Ale Jeleniogórskie Spotkania Teatralne nie ograniczają się do tego, co dzieje się na scenie. Do tradycji należą spotkania z twórcami spektakli w sali kawiarnianej.

Na finał zapowiedziano wydarzenie: spektakl „32 omdlenia” Andrzeja Domalika z Teatru Polonia z Warszawy, z udziałem Krystyny Jandy, Jerzego Łapińskiego i Jerzego Stuhra.

Szczegóły programu 45. JST na stronie internetowej teatru i na www.nj24.pl

MPP

JELENIOGÓRSKIE SPOTKANIA TEATRALNE

26 IX 2015 - 5 X 2015
DYREKTOR NACZELNY - PIOTR JĘDRZEJASA

JANDA · STUHR · ŁAPIŃSKI
ZADARA · WYSOCKA
POPŁAWSKA · KALITA · FARUGA
NOWICKI · OBŁOZA · BOCZARSKA
BOBROWSKI · TOPA · SADOWSKI
KUDŁEK · HOLLAND · SZUMSKI
GRABOWSKI · LUPA

WWW.TEATRNRWIDA.PL

Nie przegap

JELENIA GÓRA

Dzisiaj (wtorek, 15 września) w DKF „Klasyk” konkurent „Idy” do Oskara – „Timbuktu”, francusko-mauretański dramat opowiadający o realiach dżihadystycznego państwa. Za tydzień (wtorek, 22 września) fińska komedia „Stary i człowiek i miłość”. Początek seansów godz. 18:00.

W środę, czwartek i piątek (16-18 września) każdy bibliofil (choć nie tylko) powinien wybrać się w okolice Książnicy Karkonoskiej, przed którą na kiermaszu „Książka za grosik” sprzedawane będą pozycje wycofane z księgozbioru. Zakupy możliwe w godz. 10:00-17:00 (w piątek w godz. 10:00-15:00).

Wieczór autorski Jana Owczarka - „O mowie polskiej, historii i misterium chwili” - promocja tomu wierszy „Niedokończona baśń” w środę, 16 września o godz. 17:00 w Książnicy Karkonoskiej.

W środzowy wieczór 16 września, a także w piątek, 18 września, w Muzeum Przyrodniczym łagodnie granie w cyklu „Karkonosze Muzyka Poezja”. W pierwszym z koncertów piosenkę autorską zaprezentuje Jacek Ziobro; w piątek - na scenie Karkonoski Zespół Folkowy Szyszak. Początek koncertów o godz. 19:30.

W czwartek (17 września) w Muzeum Przyrodniczym wieczorna prelekcja w „Cyklu czwartkowym”. Tym razem o „Buenos Aires i okolicach - część IV” opowie Stanisław Dąbrowski. Początek prelekcji multimedialnej o godz. 19:00.

Po wakacjach, po raz XXI rusza Liga Rocka. W pierwszym koncercie grają: Dormant Dissident, Black Perfume, Zespół Wychowawczy, Vigil, a także tra-

shmetalowa kapela z Niemiec ORC: piątek, 18 września, godz. 17.00, sala Nova JCK.

W pierwszym po wakacjach spotkaniu z cyklu „ars poetica” w kawiarni „Muza ODK „Zabobrze” (poniedziałek, 21 września) gościem będzie Andrzej Żurek, który zaprezentuje swoje wiersze ze zbioru „Przekorki” - godz. 17.00.

W przyszłym tygodniu, od wtorku do piątku (22-25 września) kolejna okazja, by kupić tanio interesującą książkę. Tym razem kiermasz „Książka za grosik”, gdzie sprzedawane będą pozycje wycofane z księgozbioru, przy filii nr 3 Książnicy, na ul. Różyckiego. Zakupy możliwe w godz. 10:00-17:00.

Od środy (16 września) nowa wystawa w Muzeum Karkonoskim zaprezentuje, pochodzące z prywatnej kolekcji, trzydzieści prac Zofii Stryjeńskiej, najsłynniejszej polskiej artystki okresu międzywojennego: „Polskie stroje i tańce ludowe z kolekcji rodziny Żerlicynów-Żarskich”. Wystawa będzie dostępna do 11 października.

W piątek, 18 września w ODK „Zabobrze” otwarcie wystawy rzeźbiarskich form przestrzennych Rafała Werszlera „Oblicza”, która towarzyszy Festiwalowi Sztuki Włókna i XLII Międzynarodowemu Sympozjum Sztuki Włókna w Kowarach. Wernisaż w Galerii „Promocje” o godz. 17:00, a niesamowite rzeźby-maski będzie można oglądać do 17 października. Grafiki i obrazy z kolekcji Jana Hałuszki oglądać będzie można od soboty 19 września w Muzeum „Dom Hauptmanna”. Prezentowane będzie 99 prac współczesnych europejskich - głównie niemieckich artystów, które Jan Hałuszka przekazał muzeum. Wernisaż o godz. 14.00; ekspozycja czynna do 3 stycznia.

ŚWIERADÓW ZDRÓJ

Od środy 16 września przez cztery dni XXII Spotkania z Muzyką Dawną. Na inaugurację, o godz. 18.00 w kościele pw. św. Józefa Oblubieńca NMP Msza

św. oprawiona muzycznie przez zespół Sensus Sonorum. W czwartek, 17 września o godz. 16.30 (Uwaga - w PSZM w Zgorzelcu) koncert zespołu Serenissima Res Publica, a o godz. 20.00 (ponownie kościół św. Józefa) koncert Calvi Ragazzi duetu viola da gamba - Justyna Krusz i Piotr Młynarczyk oraz zespołu Sensus Sonorum. Piątkowe koncerty (oba w kościele św. Józefa): godz. 16.00 - Kwintet Fletów Prostych Flauti Canto; godz. 18.45: Zespół Wokalny Concentus oraz zespół Serenissima Res Publica. W sobotę, 19 września o godz. 16.00 ponownie Kwintet Fletów Prostych, ale w Restauracji pod Żabami, a o godz. 19.00 w Hali Spacerowej Domu Zdrojowego, Koncert Finałowy - wystąpi Zespół Tańca Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego oraz pozostali wykonawcy uczestniczący w festiwalu.

Spektakl „Miłość o zapachu nieba”, wg poezji ks. Wacława Buryły i muzyki Piotra „Kuby” Kubowicza, w wykonaniu Grupy od Anioła Stróża i z gościnnym udziałem artystów „Piwnicy pod Baranami” w sobotę, 19 września o godz. 19:00 w kościele pw. św. Józefa Oblubieńca NMP.

ZGORZELEC

W niedzielę, 20 września o godz. 20:00 w Villi Viking przy ul. Świętego Jana gościnnie wystąpi Teatr im. Gerharta Hauptmanna (Goerlitz/Zittau) z koncertem „Tonight, Tonight”, prezentującym tajniki świata klasyki amerykańskiego musicalu

(mal)

Więcej imprez (ze szczegółami), na które warto się wybrać, w zakładce „Kalendarz imprez”: www.nj24.pl

REKLAMA I PROMOCJA

TEATR NASZ
MIŁOŚĆ DOBREGO SŁUCHA

17 WRZ Pomarańcze i Mandarynki, czyli powtórka z Grechuty
czwartek, 19:00 / Miejsce: Restauracja MoTTo Jelenia Góra (os. Czarna), ul. Borówkowa 8

18 WRZ Wieczór kabaretowy
piątek, 19:00 / Miejsce: Teatr Nasz, Michałowice

19 WRZ Ogień w nutach
sobota, 19:00 / Miejsce: Teatr Nasz, Michałowice

TELEFONICZNA REZERWACJA WSTĘPÓW: 502 633 518 • 603 585 589
www.TeatrNasz.pl

Znaki nie tylko w przestrzeni miasta

Projekt artystyczny „Znaki w przestrzeni” jeleniogórskiej Galerii BWA i Agencji Koncertowo-Wydawniczej „Solo” zostawił znaki nie tylko w przestrzeni miejskiej Jeleniej Góry.

Pokłosiem projektu są trzy murale, prace artystów grafików: mural Tomasa Płonki na ścianie budynku przy ul. Karłowicza 23 na jeleniogórskim Zabobrze, mural Stacha Szumskiego przy ul. Konopnickiej 27 oraz „Oteckiego” na budynku przy ul. Sudeckiej 14.

Murali nie należy mylić ze sztuką street art.

- Mural powstaje w ciągu kilku dni, jest działaniem zaplanowanym, zorganizowanym, choćby ze względu na użycie podnośnika do pracy, a nie działaniem „partyzanckim” - tłumaczył Wojciech Kołacz „Otecki”, artysta grafik z Wrocławia, tworzący mural na budynku przy ulicy Sudeckiej (na



Portugalscy aktorzy prostymi środkami opowiedzieli historię staruszków u kresu życia.

zdjęciu). To już druga jego praca w przestrzeni Jeleniej Góry. Jest także autorem muralu na Placu Ratuszowym, nawiązującego do tradycji teatrów ulicznych.

- Nie jest mi obojętna przestrzeń. Widzę zasadność ingerowania w przestrzeń miasta. W dłuższej perspektywie mural tworzy tożsamość miejsca,

bo jest stałym jego elementem - tak uważa Wojciech Kołacz.

W Polsce sztuka tworzenia murali przeżywa renesans od 2008 roku. Artysta przyznał, że sztuka ta, sądząc choćby po wpisach w internecie, jest rozmaicie odbierana przez odbiorców:

- W Jeleniej Górze moja praca budziła zainteresowanie.

Mural „Oteckiego” nawiązuje do regionu i sztuki karkonoskiej:

- Regionalne motywy odnalazłem na dawnych meblach regionalnych w Muzeum Karkonoskim - opowiadał twórca muralu przedstawiającego wędrowcę - tułacza, który wytchnienia od miasta szuka w pejzażu i przyrodzie Karkonoszy.

- Dziś także wielu moich znajomych przyjeżdża choćby z Wrocławia, aby powłóczyć się po Karkonoszach i małych miasteczkach leżących w tym regionie - opowiadał artysta o inspiracjach.

Działaniami plastycznym w ramach projektu „Znaki w przestrzeni” towarzyszyły wydarzenia teatralne - znaki wewnętrzne pozostawione w widzach.

Poznański Teatr Biuro Podróży w strugach deszczu zagrał spektakl pt. „Makbet. Kim jest ten człowiek we krwi”. Spektakl poznańskiego teatru, oparty na Szekspirowskim dramacie, operował mocnym obrazem i sugestywną muzyką. Pytania o mroczną stronę człowieka nie zmieniły się od czasów Szekspirowskich, choć scenografia świata inna. Aktorzy wykreowali świat, którym rządzi chaos, zemsta, brutalność zastąpiła dylematy moralne, a życie ludzkie już nic nie znaczy.

Z kolei performance „Passage” portugalskiego teatru Projectos de Intervenção Artística wzruszył i rozbawił jeleniogórską publiczność. Prostymi środkami opowiedział historię staruszków u kresu życia. Piękna muzyka i niezwykła scenografia zafascynowały publiczność i miejscem. Park przy Kościele Łaski, gdzie rozgrywał się performance, okazał się wymarzonej plenerem. Kolejne miejsce dzięki sztuce odkryte na nowo.

Tekst i zdjęcia:
Małgorzata Potoczak-Petczyńska



Wojciech Kołacz „Otecki”, artysta grafik z Wrocławia, tworzył mural na budynku przy ulicy Sudeckiej.

UKTS „Karkonosze”
Dolnośląski Związek Sportu Tanecznego DZST

50 MIĘDZYNARODOWY TURNIJ TANCA

KARKONOSZE OPEN 2015

Jelenia Góra
26-27.09.2015
SOBOTA/NIEDZIELA

WDSF ELIMINACJE - TURNIEJE OPEN 10:00
GALA FINALOWA - godz. 17:30

PARK SPORTOWY - UL. ŻŁOTNICZA 12 W JELENIEJ GÓRZE

Mistrzowskie tańce

50. Międzynarodowy Turniej Tańca Karkonosze Open'2015, pod patronatem poseł Zofii Czernow i prezydenta Jeleniej Góry Marcina Zawily, to impreza z ogromnymi tradycjami, organizowana zawsze pod koniec września. Jest najstarszym turniejem tańca w Polsce.

W sobotę i niedzielę (26-27 września), od godz. 9:30 w Parku Sportowym Żłotnicza zaprezentuje się 500 par tanecznych z 18 krajów i ze 120 klubów tanecznych. Oceniać ich będą jurorzy z 13 krajów. To jedyne na Dolnym Śląsku zawody rangi World Dance Sport Federation. Rozgrywane są w tańcach standardowych i latynoamerykańskich. Wspaniałe kreacje, perfekcyjne ruchy, nowe trendy w muzyce tanecznej, to wszystko pozostawi na pewno niezatarte wrażenie. Początek rywalizacji najmłodszych uczestników od godziny 9:30, druga tura parkietowych zmagani o 12:30, a rywalizacja mistrzowskich par od 17:30 (w niedzielę odpowiednio od 9:30, 13:00 i 17:00). Będzie na co popatrzeć.

Uwaga! Dla naszych Czytelników mamy pięć dwuosobowych zaproszeń na jubileuszowy Turniej Tańca Karkonosze Open'2015. Rozdamy je osobom, które najszybciej zatelefonują na redakcyjny numer 757524781 w poniedziałek, 21 września, po godz. 14.00. Jedynym warunkiem odbioru zaproszenia jest posiadanie aktualnego wydania „Nowin Jeleniogórskich”. Zapraszamy!

(mal)

REKLAMA I PROMOCJA

PRACUJ JAKO OPIEKUN SENIORÓW

• NIEMCY • POLSKA • ANGLIA

Spotkanie rekrutacyjne
22.09.2015 r.
o godz. 10.00
Powiatowy Urząd Pracy
ul. Podchorążych 15,
Jelenia Góra

519 690 458

PROMEDICA24

Mocny akcent na początek sezonu

Filharmonia Dolnośląska uroczyście zainauguowała 52. sezon artystyczny swojej działalności. W piątkowy wieczór, 11 września, zabrzmiał pierwszy po przerwie wakacyjnej koncert symfoniczny w jeleniogórskiej sali im. Stefana Strahla. Widownia wypełniona była po brzegi publicznością. To był mocny początek dobrze zapowiadającego się muzycznego sezonu 2015/2016 jeleniogórskich filharmoników.



Vadim Brodski wspólnie z jeleniogórską orkiestrą zagrał Koncert skrzypcowy d-moll Jeana Sibeliusa.

Program w całości wypełniła muzyka Jeana Sibeliusa. To jeleniogórski akcent Roku Sibeliusa, obchodzonego z okazji 150. rocznicy urodzin tego wybitnego fińskiego kompozytora. Za tak szczególne wydarzenie, podkreślające wspaniały dorobek artystyczny Jeana Sibeliusa i jego znaczenie dla fińskiej i światowej kultury, dziękował ze sceny Konsul Honorowy Finlandii

we Wrocławiu, Małgorzata Węgrzyn-Wysocka, reprezentująca Ambasadora Finlandii w Polsce, Hannę Lehtinen, pod której patronatem odbywał się koncert.

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Dolnośląskiej pod dyrekcją Wojciecha Rodka zagrała trzy słynne dzieła Sibeliusa. Koncert rozpoczął „sztandarowy” Poemat symfoniczny Finlandia op. 26.

W pierwszej części wieczoru zabrzmiał także Koncert skrzypcowy d-moll op. 47, który wspólnie z naszymi filharmonikami, jako solista, wykonał znakomity skrzypek Vadim Brodski.

Drugą część koncertu w całości wypełniła piękna II Symfonia D-dur op. 43., której wykonanie publiczność nagrodziła owacjami na stojąco.

(dan)

Polska i świat oczami fotografów

Poruszające zdjęcia fotoreporterów, nagrodzone w prestiżowym konkursie BZ WBK Press Foto 2015, przez blisko trzy tygodnie oglądać będzie można w jeleniogórskiej Galerii SKENE! Otwarcie wystawy w piątek, 18 września, o godz. 17.00

Wyniki tegorocznej, 11. edycji konkursu fotografii prasowej BZ WBK Press Foto, ogłoszone zostały 23 kwietnia podczas gali w Warszawie. Tydzień później ruszył cykl pokonkursowych wystaw organizowanych w całej Polsce, na których prezentowane są wszystkie nagrodzone zdjęcia. Teraz przyszedł czas na pokaz w Jeleniej Górze.

Na wystawie obejrzyć można 196 prac wykonanych przez 32 najlepszych polskich fotoreporterów. Nagrodzone w tym roku zdjęcia to unikatowy przekrój różnorodnych obrazów z Polski i świata. Pokazują one dramatyczne walki na Ukrainie i Bliskim Wschodzie, strajki górników na Śląsku, radość po strzeleniu przez Sebastiana Miłę drugiej bramki w meczu z Niemcami, konie w ogniu podczas rytuału Luminarias w Hiszpanii, Warszawę widzianą z wnętrza budynków przez pryzmat reklam wielkoformatowych. Co je łączy? Realizowana z pasją misja uchwycenia ulotnego fragmentu rzeczywistości.

Zostały one wybrane spośród 5334 fotografii nadesłanych przez 368 fotoreporterów. Najlepsze zdjęcia, nagrodzone w sześciu kategoriach: Wydarzenia, Życie Codzienne, Sport, Portrety, Kultura i Sztuka oraz Przyroda, wyłoniło jury pod przewodnictwem Wojciecha Grzędzińskiego, w pracy którego uczestniczyli także Anna Brzezińska-Skarżyńska, Waldemar Kompała, Chris Niedenthal i Katarzyna Sagatowska.

Laureatką nagrody głównej za „Zdjęcie Roku” została Agata Grzybowska (Gazeta Wyborcza), która pokazała wyczerpanych walkami demonstrantów pod barykadą na ul. Instytuckiej podczas „czarnego czwartku” w Kijowie.

Celem konkursu jest promocja dobrej fotografii prasowej poprzez nagradzanie i prezentację najlepszych zdjęć polskich fotoreporterów, które coraz rzadziej są obecne w mediach. Istotną jest też wartość edukacyjną przedsięwzięcia, dlatego pokonkursowym

wystawom towarzyszą też warsztaty fotograficzne dla młodzieży i dorosłych, prowadzone przez ekspertów.

W ramach jeleniogórskiej wystawy odbędą się dwudniowe (18-19 września), bezpłatne warsztaty, które poprowadzi Waldemar Kompała, wieloletni juror konkursu BZ WBK Press Foto.

Podczas warsztatów uczestnicy wykonają zdjęcia pod wspólnym hasłem „Moje miasto”. Autor najlepszej pracy otrzyma nagrodę w postaci aparatu do fotografii natychmiastowej firmy Fujifilm - Instax Wide 300. Nagrodzone zdjęcie zostanie opublikowane na stronie konkursu www.bzwbkpressfoto.pl. Początek warsztatów w piątek, 18 września, o godz. 14.00. Zapisy na warsztaty: biuro@bzwbkpressfoto.pl, tel. 607 750 202.

Wystawę w Galerii SKENE, mieszczącej się w Teatrze Norwida, oglądać można do 6 października 2015 r.

(redd)

Zdrojowy czwartek i baśniowy poranek

W tym tygodniu Filharmonia Dolnośląska zaprasza na dwa koncerty. W najbliższy czwartek, 17 września, o godz. 19.00, kolejny z cyklu **Zdrojowych Czwartków z Filharmonią w Zdrojowym Teatrze Animacji w Jeleniej Górze - Cieplicach**.

W programie kameralnego wieczoru muzycznego, zatytułowanego „Arcydzieła polskiej emigracji”: Polonez A-dur op. 21 na skrzypce i fortepian Henryka Wieniawskiego, *Fantasie* na skrzypce i fortepian Aleksandra Tansmana, *Berceuse* op. 4, *Serenade*, *Melodie orientale* Józefa Zygmunta Szulca oraz *Grand Duo Polonaise* na skrzypce i fortepian Henryka i Józefa Wieniawskich.

Zagrają: Jarosław Pietrzak (skrzypce) i Julita Przybylska-Nowak - fortepian. Koncert poprowadzi Maciej Kieres.

Jarosław Pietrzak jest absolwentem warszawskiego Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina. W 1988 roku został członkiem Polish Chamber Orchestra oraz orkiestry Sinfonia Varsovia. Z tym zespołami koncertował na kilku kontynentach oraz dokonywał wielu nagrań płytowych i telewizyjnych. Od 1996 roku jest koncertmistrzem Wrocławskiej Orkiestry Kameralnej „Wratislavia”, której był współzałożycielem. Prowadzi też intensywną działalność solistyczną i kameralną. Jest profesorem Akademii Muzycznej im. K. Lipińskiego we Wrocławiu, gdzie od 1994 roku prowadzi klasę skrzypiec. Od kilku lat koncertuje w duecie z pianistką Julitą Przybylską-Nowak, absolwentką katowickiej Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego, od 2001 roku związaną również z wrocławską uczelnią muzyczną. Artyści prezentują wspólnie utwory kompozytorów polskich pochodzenia żydowskiego, w swoim repertuarze mają także nieznanne, odnalezione przez siebie kompozycje.

Maciej Kieres jest pianistą, kompozytorem, aranżerem, wieloletnim akompaniorem wybitnych artystów, dziennikarzem radiowym i telewizyjnym,

reżyserem i dokumentalistą filmowym, autorem i reżyserem widowisk muzycznych realizowanych dla TVP, wreszcie pomysłodawcą i realizatorem wielu wydarzeń artystycznych. Był organizatorem i dyrektorem artystycznym Międzynarodowego Festiwalu im. Henryka Wieniawskiego.

Muzyczny wieczór w jeleniogórskim uzdrowisku z udziałem tej trójki gości zapowiada się bardzo interesująco.

W niedzielę, 20 września, o 10.30, w sali koncertowej jeleniogórskiej filharmonii pierwszy w tym sezonie artystycznym **Niedzielny Poranek Muzyczny** dla dzieci. Program, zatytułowany „W krainie muzycznych baśni”, będzie koncertową odpowiedzią na pytania, czy można opowiedzieć baśń muzyką i jak zagrać, aby wyczarować bajkowe postaci, zamek księżniczki, groźnego smoka albo tajemniczy las. Wrześniowy Poranek jest bowiem wstępem do całego cyklu spotkań dla najmłodszych melomanów, poświęconych baśniom rozbrzmiewającym w muzyce.

Utwory z najszlachetniejszych baśniowych kompozycji zagrają: Marzena Wysocka (skrzypce), Zuzanna Grzelak (wiolonczela), Tomasz Mocała (trąbka), Jan Szymajda (puzon) oraz Barbara Sas (fortepian). Koncert poprowadzą Agnieszka Gierus i Dominika Łukasiewicz.

Uwaga! Dla naszych Czytelników mamy dwa dwuosobowe zaproszenia na Zdrojowy czwartek z Filharmonią w Cieplicach i trzy dwuosobowe zaproszenia na Niedzielny Poranek Muzyczny w jeleniogórskiej filharmonii. Rozdamy je osobom, które najszybciej zatelefonują na redakcyjny numer 757524781 w środę, 16 września, po godz. 14.30. Jedynym warunkiem odbioru zaproszenia jest posiadanie aktualnego wydania „Nowin Jeleniogórskich” z niniejszą zapowiedzią muzycznych wydarzeń. Zapraszamy!

(redd)

GALERIA SKENE

BZ WBK PRESS FOTO 2015

WYSTAWA FOTOGRAFII PRASOWEJ

Bank Zachodni WBK

WZROCZPOSPOLITA

www.nj24.pl

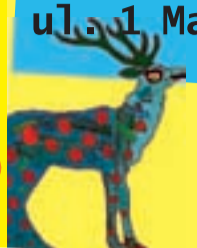
Jeleniogórskie Centrum Kultury

ul. 1 Maja 60 • ul. Bankowa 28/30 www.jck.pl e-mail: jck@jck

tel. 75 64 23 880

zapisy: sekretariat JCK

ul. 1 Maja 60



zabawa
nauka
sztuka

SZTUKI PLASTYCZNE

„Zaczarowany ołówek”

PRACOWNIA PLASTYCZNA PRZEDSZKOLAKA

Pierwsze kontakty dziecka ze sztuką. Poznanie nowych technik plastycznych i sposobów posługiwania się narzędziami. Zabawy z formą i kolorem. **WTORKI I grupa (3-4 lata)** – 15:30 – 16:15, **II grupa (4-5 lat)** – 16:30 – 17:15, **III grupa (5-6 lat)** – 17:30 – 18:15.

Początek zajęć: 6 października 2015 (sala 102, ul. 1 Maja 60)

PRACOWNIA SZTUK PLASTYCZNYCH MAŁEGO CZŁOWIEKA

Rozwijanie świadomości plastycznej dzieci, niekonwencjonalne techniki, swoboda artystyczna i nieograniczone możliwości eksperymentowania. **CZWARTKI. I grupa (8-10 lat)** – godz. 15:45 - 16:45, **II grupa (6-8 lat)** – godz. 17:00 - 18:00. Początek zajęć 1 października 2015 (sala 102, ul. 1 Maja 60)

PRACOWNIA EDUKACJI TWÓRCZEJ

Kształtowanie osobowości twórczej poprzez zabawę, wykorzystywanie technik plastycznych, teatralnych, ruchowych.

Grupa młodszą (5-7 lat) ŚRODY 16:00 - 17:30 – początek zajęć – 7 października 2015 (s. 108, ul. 1 Maja 60)

Grupa starsza (7-10 lat) PIĄTKI 17:00 - 18:30 - początek zajęć - 2 października 2015 (s. 108, ul. 1 Maja 60)

M-A czyli Mali Architekci (8-12 lat)

Organizatorami projektu są SARP Oddział w Jeleniej Górze oraz Pracownia SK -Architektki. Rozwijanie wyobraźni, zwiększanie możliwości manualnych u dzieci poprzez rozwiązywanie zadań, rysowanie, tworzenie makiet i modeli. Zajęcia kreatywne i uczące samodzielności. Nie tylko dla chłopaków. (Sala 102 B JCK, ul. 1 Maja 60) **ŚRODY** 16:30 - 18:00. Początek zajęć - 7.10.2015

EKSPERYMENTY PLASTYCZNE (klasa IV - VI SP)

Malarstwo, rysunek, ceramika, techniki mieszane - kreatywne zajęcia plastyczne dla wrażliwych na kolor i formę. **PIĄTKI**, godz. 16:00 - 17:30. Początek zajęć - 2 października 2015 (sala 102, ul. 1 Maja 60)

PRACOWNIA PLASTYCZNA GIMNAZJALISTY

Ćwiczenia z kompozycji przestrzeni, koloru, światłocienia, linii, faktury, bryły. Różne techniki plastyczne, próby eksperymentowania. **CZWARTKI**, godz. 16:00 - 18:00 (sala 102B, ul. 1 Maja 60). Początek zajęć 1 października 2015.

FOTOGRAFIA

KURS FOTOGRAFII „SZKOŁA WIDZENIA” - fotografia tradycyjna

Zajęcia dla młodzieży powyżej 16 roku życia. Podstawy historii i teorii fotografii. Nauka technik fotografowania i wykonywania zdjęć, obróbka negatywów i wykonywanie odbitek. Możliwość konsultacji z fotografią cyfrowej. **WTORKI**, godz. 16:00 - 18:00. Początek zajęć 6 października 2015 (Pracownia, Plac Ratuszowy 25/26)

KURS FOTOGRAFII CYFROWEJ

Zajęcia praktyczne. Obróbka cyfrowa w programie Adobe Photoshop. **CZWARTKI** godz. 17:30 - 20:00 Początek zajęć - 1 października 2015, godz. 17:30 (Sala 107, ul. 1 Maja 60)

JELENIOGÓRSKA SZKOŁA FOTOGRAFII

Dwuletnie studium, które kontynuuje tradycje Wyższego Studium Fotografii, posiada patronat merytoryczny Oddziału Karkonoskiego ZPAF. Informacje: www.jsf.edu.pl. DOROŚLI, MŁODZIEŻ POMATURALNA

REKREACJA

ZUMBA PONIEDZIAŁKI, ŚRODY. I grupa godz. 18:15 - 19:15, (Sala Lustrzana, ul. Bankowa 28/30)

BodyART CZWARTKI godz. 19:45 - 20:45. (Sala Lustrzana, ul. Bankowa 28/30).

JOGA PONIEDZIAŁKI, ŚRODY - (Sala Kameralna, ul. 1 Maja 60)

TAI-CHI WTORKI, CZWARTKI - (Sala Kameralna, ul. 1 Maja 60)

SZACHY I BRYDŻ SPORTOWY

Popularyzacja gier i sportów umysłowych. Zajęcia dla początkujących i zaawansowanych. Udział w turniejach regionalnych. Zajęcia współorganizowane z Klubem Logicznym Stowarzyszenia Piechowice. **PIĄTKI** 19:00 - 21:00. (Sala Kameralna, ul. 1 Maja 60 - parter). Początek zajęć - 2 października 2015, godz. 18:00.

PRACOWNIA RYSUNKU I MALARSTWA DLA DOROSŁYCH

Realizowanie artystycznych marzeń, nauka i rozwijanie umiejętności w rysunku i malarstwie. Martwa natura, postać, pejzaż. Różne techniki plastyczne, zadania indywidualne. **CZWARTKI**, godz. 10:00 - 14:00. (Pracownia na Poddaszu, ul. 1 Maja 60)

„TECZKA” - RYSUNEK I MALARSTWO DLA MŁODZIEŻY

Zapoznanie z zasadami szkicu, komponowania, zasadami perspektywy, proporcjami ciała człowieka. Kompozycja, konstrukcja i modelowanie brył. Martwa natura, szkice postaci z natury, prace z wyobraźni. Korektowanie prac domowych. Możliwość kompletowania prac do „teczki” na wyższe uczelnie artystyczne i na architekturę. **CZWARTKI**, godz. 16:00-19:00. Początek zajęć 1 października 2015 (Pracownia na Poddaszu, ul. 1 Maja 60)

„Pasja” PRACOWNIA MALARSKA RYSZARDA TYSZKIEWICZA

Nauka malarstwa dla dorosłych i młodzieży. Zasady kompozycji, studium postaci i martwej natury, cenne uwagi techniczne doskonalące warsztat, poszukiwanie własnej drogi twórczej. **PONIEDZIAŁKI** 16:00 - 19:00 i **ŚRODY** 16:00 - 19:00 (Pracownia na Poddaszu, ul. 1 Maja 60). Początek zajęć - 5 października 2015.

PRACOWNIA WITRAŻY i SZKŁA ARTYSTYCZNEGO

„Akademia Szklanej Inspiracji”

Kształci wszystkich chętnych od 16 do 100 lat, pragnących poznać techniki witrażu (tiffany i szpros ołowiany), mozaiki szklanej, fusingu. **PONIEDZIAŁEK** - godz. 16:00 - 19:00, **WTOREK** godz. 9:00 - 12:00, **ŚRODA** godz. 9:00 - 12:00, **CZWARTEK** godz. 16:00 - 19:00, (Pracownia w Pasażu, ul. 1 Maja 60).

PRACOWNIA CERAMIKI ARTYSTYCZNEJ I UŻYTKOWEJ

Nauka lepienia z gliny (ręczne, koło garncarskie, formy gipsowe). Wypalanie w piecu elektrycznym /do 1250°C/ oraz RAKU - opalany drewnem. **PONIEDZIAŁKI** godz. 10:00 - 13:00, **WTORKI**, **ŚRODY**, godz. 16:00 - 19:00. Początek zajęć 5 października 2015 (Pracownia w Pasażu, ul. 1 Maja 60)

MUZYKA I TANIEC

CHÓR GŁOSOWANIE — piosenki świata

Piosenka jako pretekst do spotkań, a spotkanie jako pretekst do śpiewania. **PONIEDZIAŁKI**, g. 19:00 - 20:30. (sala 108, ul. 1 Maja 60)

ŚWIAT GŁOSU

Nauka śpiewu i gry na różnych instrumentach. Zajęcia indywidualne. Jacek Szreniawa - 604 069 856. Również przygotowanie na uczelnie artystyczne, teatralne i muzyczne (emisja głosu). Terminy zajęć wg ustaleń z instruktorem. Zajęcia dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

NAUKA GRY NA GITARZE AKUSTYCZNEJ I ELEKTRYCZNEJ

Praca w grupach. Blues, rock, metal, standardy jazzowe, podstawy improwizacji, skale, akordy. **WTORKI**. Spotkanie organizacyjne z podziałem na grupy i ustaleniem terminów zajęć 6 października 2015, godz. 17:00 (sala 108, ul. 1 Maja 60) - prosimy o wcześniejsze zapisy w sekretariacie JCK.

PERKUSJA

Zajęcia indywidualne (1h) wg ustaleń z instruktorem. Spotkanie organizacyjne dla osób rozpoczynających naukę 7 października 2015, godz. 17:00 (Sala Nova JCK, ul. 1 Maja 60)

TIERRA FLAMENCA

Grupowe warsztaty taneczne. Nauka tańca orientального. Tańce indywidualne i układy zbiorowe. Pokazy kończące każdy rok nauki. (JCK, ul. Bankowa 28/30)

TANGO KARKONOSZE

Warsztaty, szkolenia, milongi. Sekcja sympatyków tanga argentyńskiego. Zajęcia w poniedziałki i środy godz. 20:00 (sala kameralna JCK, ul. 1 Maja 60). Dla początkujących i zaawansowanych. Zapisy w ciągu całego roku!

TEATR

WARSZTATY TEATRALNE - GRUPA STA-ART.

Warsztaty teatralne nie tylko dla przyszłych studentów szkół teatralnych ale i dla wszystkich pasjonatów teatru. **ŚRODY**, godz. 16:00 - 19:00 (Sala Widowskowska JCK, ul. Bankowa 28/30). Początek zajęć 30 września 2015, godz. 16:00.

III liga

Metamorfoza Karkonoszy



Łukasz Kowalski (z nr 10) i Maciej Firlej mieli powody do radości. Obaj strzelili po голу dla Karkonoszy.

Kwadran dobrej gry nie wystarczył, by odnieść zwycięstwo z Foto Higieną Gać w meczu 7. kolejki III ligi. Jeleniogórzanie męczyli się strasznie, ale zdołali uratować remis.

Karkonosze podczas tego meczu przeżywały ciężkie chwile. W pierwszej połowie to goście kontrolowali przebieg spotkania, rzadko pozwalając gospodarzom na zapędzenie się pod swoją bramkę. Jedyne w tej części gry gola zdobył Łukasz Kucyniak i Foto Higiena zasłużenie prowadziła 1:0. W Karkonoszach szczególnie widoczny był brak w środku pola Kazimierza Hamowskiego. Nie mógł wystąpić w tym spotkaniu z powodów osobistych.

Po zmianie stron goście stworzyli kilka sytuacji. W 58. minucie do dośrodkowania z rzutu różnego wyskoczył Grzegorz Dorobek i podwyższył na 2:0. Bramkarz Oskar Wieliczko nie miał szans na obronę tego strzału. Goście mogli prowadzić wyżej, ale dwukrotnie nasz zespół ratowała poprzeczka.

I kiedy wydawało się, że jeleniogórzanie mogą dopisać na swoje konto kolejny bezbarwny mecz, nastąpiła piłkarska metamorfoza. Spory udział miał w niej wprowadzony w 62. minucie Łukasz Kowalski. Najpierw dośrodkował z rzutu wolnego w pole karne, a piękną główką popisał się Maciej Firlej i umieścić piłkę w siatce. To dodało wiary podopiecznym Artura Milewskiego, którzy zaczęli grać agresywniej i walczyli o każdą piłkę. Ich trud został nagrodzony w doliczonym czasie gry. Łukasz Kowalski był faulowany w polu karnym i ku uciesze około stu zgromadzonych kibiców zamienił karnego na bramkę.

- Wierzyłem, że możliwe jest wywalczenie w tym meczu punktu. Foto Higiena jest bardzo dobrym zespołem, potwierdziła to w poprzednich spotkaniach - powiedział Artur Milewski. - Pierwszą bramkę straciliśmy dość łatwo i grało nam się źle. W przerwie powiedzieliśmy sobie, że powinniśmy

w drugiej połowie wyjść wysoko i agresywnie. Niestety, dostaliśmy bramkę ze stałego fragmentu gry. W takiej sytuacji teoretycznie powinny nam się podciąć skrzydła, ale nie po to trenujemy, by takie sytuacje nas podłamywały. Pokazaliśmy, że można się podnieść. Chłopakom należy się za to szacunek.

Po 7 kolejkach Karkonosze zajmują odległe, 13. miejsce w tabeli, z dorobkiem 8 punktów. Do 7. miejsca, gwarantującego utrzymanie, jeleniogórzanie tracą dwa punkty. Liderem jest beniaminek Miedź II Legnica, która zdobyła 17 punktów. Tyle samo ma Śląza Wrocław. W najbliższą sobotę (19 września) jeleniogórzanie grają na wyjeździe z Formacją Port 2000 Mostki, która do tej pory zdobyła 7 punktów.

Karkonosze Jelenia Góra - Foto Higiena Gać 2:2 (0:1), bramki dla Karkonoszy: Maciej Firlej oraz Łukasz Kowalski

(ROB)

IV liga

Tydzień sporych zmian

Kowska Olimpia w meczu na szczycie przegrała na wyjeździe z Sokołem Wielka Lipa i straciła fotel lidera IV ligi. To niejedyna zmiana, po sobotniej przegranej z Polonią Trzebnica z zespołem BKS-u rozstał się trener Andrzej Kisiel.

Olimpia i Sokół przed sobotnim meczem jeszcze nie przegrały. Zawodnicy z Wielkiej Lipy byli na drugim miejscu w tabeli, gdyż mieli jeden remis (kolarzanie odnieśli komplet zwycięstw). Nic dziwnego, że mecz tych drużyn określany był jako mecz kolejki, o ile nie całej rundy.

Lepiej zaczęli go goście. Olimpia prowadziła już w 8. minucie, po strzale niezawodnego Daniela Gałacha. Jeszcze przed przerwą mogło paść wyrównanie, ale Łukasz Deneka nie trafił do bramki z karnego. Gospodarze zaczęli trafiać dopiero w ostatnich 10 minutach. W 80. minucie sędzia ponownie wskazał wapno za zagranie ręką jednego z obrońców Olimpii. Skutecznym egzekutorem okazał się Kamil Suppan. Tuż przed końcem gospodarzy uszczęśliwił młodzieżowiec Filip Bienkiewicz. Tym samym Sokół jest jedynym zespołem bez porażki.

Czerwoną latarnię w sobotę przejął bolesławiecki BKS, przegrywając u siebie z ligowym outsiderem Polonią Trzebnica. Było to pierwsze zwycięstwo Polonii w tym sezonie. BKS jeszcze nie zaznał smaku zwycięstwa, jego dorobek to zaledwie punkt. Po tym meczu z drużyną BKS-u rozstał się trener Andrzej Kisiel, który w ubiegłym sezonie z powodzeniem ją prowadził, zajmując wysokie, 5. miejsce na finiszu. Po cichu liczono, że w nowym sezonie drużyna włączy się do walki o awans. Stało się inaczej, nastąpiło trzęsienie ziemi, gdyż odeszło 12 piłkarzy. - Teraz też mamy dobrych graczy, ale nie są jeszcze zgrani. Potrzeba czasu. Chciałbym podkreślić, że nie było nacisku na trenera ze strony zarządu. To była jego decyzja. Nikt nie wymagał od niego cudów, gdyż wiedzieliśmy, jaka jest sytuacja. Pozostaje nam jedynie

tę decyzję uszanować - powiedział sekretarz i zarazem kierownik drużyny Dariusz Mielcarek. Dodał, że klub rozmawia z kilkoma osobami, które mogłyby zastąpić A. Kisiele. Decyzja ma zapaść jeszcze w tym tygodniu. - Mimo słabego początku nie składamy broni i nadal celem jest utrzymanie w IV lidze. Powiem więcej, niech obawiają się ci, którzy jeszcze z nami nie grali - zapowiedział D. Mielcarek.

Ambitna walka do ostatnich minut opłaciła się piłkarzom Granicy Bogatynia, którzy - choć przegrywali 0:1, zdołali odwrócić losy meczu na swoją korzyść. Minionej kolejki nie będą dobrze wspominać piłkarze Włókniarza Mirsk i Lotnika Jeżów. Oba zespoły przegrały do szańcu. Różnica jest taka, że Lotnik zdołał zdobyć jednego gola. Autorem był Damian Górgul. To już piąte trafienie tego napastnika w debiutanckim sezonie w IV lidze. Więcej powodów do zadowolenia nie



Damian Górgul z Lotnika (w środku) nie miał łatwego życia w walce z obrońcami GKS-u Kobylicy.

ma: zawodnicy GKS-u Kobylicy na boisku w Jeżowie rządili niepodzielnie. Gdyby nie bardzo dobra postawa w bramce gospodarzy Krzysztofa Szpytmy i słaba skuteczność napastników gości, mecz mógłby zakończyć się dwucyfrowym wynikiem.

Wyniki 6. kolejki: **Zjednoczeni Żarów - Włóknierz Mirsk 6:0** (3:0); **Sokół Wielka Lipa - Olimpia Kowary 2:1** (0:1); bramka dla Olimpii: Gałach; **BKS Bobrzanie Bolesławiec - Polonia Trzebnica 1:3** (0:2); Majka; **Lotnik Jeżów Sudecki - GKS Kobylicy 1:6** (1:4); Górgul; **Granica Bogatynia - AKS Strzegom 2:1** (0:1); Mikulski, Szydło; Orkan Szczedrzykowice - Bielawianka Bielawa 1:1; Chrobry II Głogów - Orzeł Ząbkowice Śląskie 1:3; Piast Nowa Ruda - Pogoń Oleśnica 0:0.

(ROB)

Klasa okręgowa

Szlagier przełożony

Hitowo zapowiadające się spotkanie pomiędzy liderem Twardym Świętoszów a walczącym o awans Piastem Wykroty zostało przełożone na 23 września. W pozostałych meczach było kilka niespodzianek.

Za taką należy uznać wysoką porażkę Czarnych Lwówek przed własną publicznością z Apisem Jędrzychowice. Beniaminek nie miał litości dla czwartej drużyny poprzedniego sezonu. Apis przebojem awansował z klasy A (komplet zwycięstw w całym sezonie!) i po niemrawym początku w lidze okręgowej poczyna sobie coraz lepiej.

Inny beniaminek, KS Chełmsko Śląskie, cieszył się z pierwszego punktu. Gospodarze prowadzili z Hutnikiem Pieńsk 1:0 i mieli szansę na podwyższenie wyniku, ale Mateusz Nowak

w dogodnej sytuacji trafił w słupek. A że niewykorzystane sytuacje się mszczą, goście doprowadzili do remisu.

Hokejowym wynikiem zakończył się mecz Leśnika Osiecznica z Włóknierzem Leśna. Leśnik przegrywał 2:3, ale po przerwie doprowadził do wyrównania. Później jednak goście zdobyli dwa gole i nie pozwolili sobie na wypuszczenie zwycięstwa. Była to czwarta z rzędu porażka Leśnika, który po 6 kolejkach zajmuje miejsce w dolnej części tabeli. Co ciekawe, zawodnicy z Osiecznicy nie mają problemów ze zdobywaniem goli. Mają ich na koncie tyle samo co lider - 15. Sęk w tym, że stracili aż 24 - najwięcej w lidze.

Gorszy start niż Leśnik notuje GKS Raciborowice, który przegrał szósty mecz z rzędu. Twardy Świętoszów, choć nie grał, utrzymał się na pozycji lidera. To dla-

tego, że drugie w tabeli Orliki z Węglińca tylko zremisowały z Wartą Bolesławiecką.

Wyniki 6. kolejki: **Orliki Węglińca - GKS Warta Bolesławiecka 1:1** (0:1); Hałdaś - Kaliciak; **Nysa Zgorzelec - GKS Raciborowice 2:1** (2:1); Borowy, Jaworski - Biały; **Łużyce Lubań - Cosmos Radzimów 3:2** (1:0); Młynarski x3 - Romańczuk, Czarnota; **Czarni Lwówek Śląski - Apis Jędrzychowice 0:5** (0:1); W. Glanc x2, P. Glanc, Siciński, Kaczmarek; **KS 1946 Chełmsko Śląskie - Hutnik Pieńsk 1:1** (0:0); Gwiżdż - Wojdak; **Leśnik Osiecznica - Włóknierz Leśna 4:5** (2:3); Szajwaj x2, Jaśkiewicz x2 - Pieśkiewicz x2, Smurzyński, M. Burzyński, Góraj; **Olimpia Kamienna Góra - Piast Dziwiszów 1:1** (1:1); Masiel - Banaś; mecz Twardy Świętoszów - Piast Wykroty został przełożony na 23 września.

(ROB)

Puchar Polski

Kto z kim w 2. rundzie?

W ubiegłym tygodniu rozegrano pierwszą rundę Pucharu Polski szczebla jeleniogórskiego. Niżej podajemy wyniki:

K.S Łomnica - Lotnik Jeżów Sudecki 0:4, Cosmos Radzimów - Granica Bogatynia 5:1, K.S Stare Jaroszewice - BKS - Bobrzanie Bolesławiec 0:6, Czarni Przedwojów - Olimpia Kowary 2:8, Piast Wykroty - Włóknierz Mirsk 2:0, Nysa Wólbromek - Olimpia Kamienna Góra 0:6, Olimpia II Kamienna Góra - Włóknierz Chełmsko 1:0, WKS Żarki Średnie - Twardy Świętoszów 1:1, karne 4:3, Bielany Biedrzychowice - Olsza Olszyna 1:3, Pogoń Świerzawa - Karkonosze Jelenia Góra 0:1, Zryw Bratków - Apis Jędrzychowice 3:5, LKS Kraśnik Dolny - Warta Bolesławiecka 0:6, Stella Lubomierz - Nysa Zgorzelec 2:2, karne 3:0, Sudety

Giebułtów - Czarni Lwówek 1:3, LZS Łaziska - GKS Raciborowice 2:5. Mecz Woskar Szklarska Poręba - Piast Dziwiszów został przełożony na 16 września.

W piątek odbyło się losowanie par 2. rundy. Zagrają: Stella Lubomierz - Olimpia Kowary, Olsza Olszyna - Karkonosze Jelenia Góra, zwycięzca meczu Woskar Szklarska Poręba - Piast Dziwiszów - Olimpia Kamienna Góra, Olimpia II Kamienna Góra - Lotnik Jeżów Sudecki, WKS Żarki Średnie - Apis Jędrzychowice, Czarni Lwówek Śląski - Piast Wykroty, GKS Raciborowice - Cosmos Radzimów, GKS Warta Bolesławiecka - BKS Bobrzanie Bolesławiec. Gospodarze wymienieni są na pierwszym miejscu. Spotkania te odbędą się w środę, 23 września o godz. 16.30.

(ROB)

Czy Jelenia Góra pozostanie bez drużyny piłki ręcznej?

Dryfowanie KPR-u

Prezes Krzysztof Majka i wiceprezes Jan Biłyk zrezygnowali z członkostwa w zarządzie klubu piłki ręcznej KPR Jelenia Góra. Powód? Brak pieniędzy. Sytuacją klubu zainteresowały się władze miasta, ale póki co, nie zwiększyły dotacji. Klubowi z wielką tradycją grozi wycofanie z rozgrywek.

Czarę goryczy przelała ubiegłotygodniowa sesja Rady Miejskiej. Chodzi o to, że ani radni, ani władze miasta nie zająknęły się słowem o sytuacji klubu, który wielokrotnie monitował, że brakuje mu pieniędzy. - Przed wakacjami rada przydzieliła Karkonoszom 80 tysięcy złotych. Zapytaliśmy: co z nami? - mówi były wiceprezes Jan Biłyk. - W tym roku dostaliśmy z miasta o 80 tysięcy mniej niż przed rokiem. Czy nie można było przy tej okazji zająć się i naszą sprawą? Wielokrotnie wskazywaliśmy, że mamy za mało pieniędzy, by utrzymać zespół. Otrzymałoby wtedy odpowiedź, że piłką ręczną miasto zajmie się po wakacjach. Prezydent i przewodniczący rady mówili wprost: przecież w wakacje nie gracie. No to czekaliśmy. A teraz, jak zapytałem, dlaczego nie podjęli tematu, to wszyscy są zdziwieni.

Jak wyliczył, aby dokończyć sezon, potrzeba dodatkowo około 120 tysięcy złotych. Prezesi narzekali, że mają trudności z rozliczeniem dotacji z miastem, że przez to nie wpłynęła do klubu druga transza wcześniej planowanej dotacji (ponad 50 tysięcy złotych). K. Majka podkreślał też, że finanse klubu zostały wyprostowane i nie ma zaległości.

- Myślę, że klub, który od dwudziestu kilku lat funkcjonuje w Jeleniej Górze, będzie nadal funkcjonował - powiedział rzecznik prasowy prezydenta Cezary Wiklik na piątkowym briefing prasowym.

Dodał, że wcześniejsze doniesienia medialne były „mocno przesadzone”, oraz że miasto pomaga klubowi na miarę możliwości. Jak wyliczył, KPR otrzymuje pomoc z miasta na

poziomie 508 tysięcy złotych. Są to stypendia sportowe, środki na szkolenie dzieci i młodzieży, dotacja na tzw. sport kwalifikowany. Cały sport w Jeleniej Górze, jak podał rzecznik, pochłania rocznie z budżetu miasta od 9 do 11 milionów złotych.

Obok rzecznika stał już prezes KPR-u Krzysztof Majka, który, ku zaskoczeniu dziennikarzy powiedział, że relacje między klubem a miastem są dobre. A co z finansowaniem? - Tak jak powiedział pan rzecznik, jest na tym poziomie, na jaki miasto stać - dodał K. Majka. To ciekawe, bo dzień wcześniej i prezes, i jego zastępca stanowczo wyrażali swoje niezadowolenie z poziomem finansowania KPR-u. - To, że klub jest niedofinansowany to jedno, a to, o czym powiedział pan rzecznik - to drugie - powiedział Krzysztof Majka.



Sylwia Jasińska (przy piłce) i jej koleżanki nie zaliczą sobotniego spotkania do udanych.



Dodał też, że w drużynie nie ma konfliktów. W piątek po południu odbyło się natomiast posiedzenie komisji sportu. Okazuje się, że nie wszystko wygląda tak, jak mówił prezes. Druga transza dofinansowania została wstrzymana, bo klub nie złożył sprawozdania z półrocznej działalności w terminie. Pierwotnie

miało to zrobić do końca lipca, poprosił jednak o przedłużenie terminu do końca sierpnia. Miasto zgodziło się na to. Rozliczenie KPR złożył 2 września. Okazało się, że były w nim błędy. 9 września księgowy poprawił błędy, ale nie wszystkie. Lada dzień sprawozdanie ma być skorygowane, a pieniądze przelane na konto.

Okazuje się też, że są zaległości w wypłatach dla zawodniczek. - W połowie sierpnia otrzymaliśmy zaliczkę wypłaty za lipiec i to na razie wszystko - mówiła podczas komisji oświaty kapitan drużyny Martyna Michalak. Na komisji nie było ani byłego prezesa, ani wiceprezesa. Była za to prawie cała drużyna.

Przewodniczący komisji Piotr Miedziński przyznał, że skoro finansowanie jest na niewystarczającym poziomie, to proponuje zwołanie sesji nadzwyczajnej, na której radni i prezydent zastanowią się, skąd wziąć dodatkowe pieniądze. Radnych zaniepokoiła też informacja, że miasto skróciło okres wypłat stypendiów sportowych o miesiąc - zamiast od września do grudnia, będą wypłacane od września do listopada. Dotyczy to wszystkich stypendystów, nie tylko

Piłkarki ręczne licznie przybyły na posiedzenie komisji sportu. Okazało się, że nie dostają wypłat.

tych z KPR-u. Powodem - brak pieniędzy. - Musimy zastanowić się, gdzie znaleźć w budżecie te środki - dodał przewodniczący komisji.

Póki co, kierowanie klubem przejął Jerzy Wójcikiewicz, przewodniczący komisji rewizyjnej. W najbliższym czasie ma zostać zwołane walne zebranie członków, na którym zostaną wybrane nowe władze.

Tymczasem zawodniczki KPR-u w sobotę doznały kolejnej dotkliwej porażki. Tym razem przegrały wysoko u siebie z Energią Koszalin 25:36 (9:17). Tylko początek spotkania był wyrównany. W 9. minucie na tablicy widniał wynik 4:4. Później rywalki zdobyły pięć bramek z rzędu i w kolejnych minutach powiększały tę przewagę. Nie do zatrzymania były Hanna Sądej i Katarzyna Kołodziejska. Drugą część gry była bardziej wyrównana, ale rywalki długimi minutami grały rezerwowym składem. Ich zwycięstwo ani przez moment nie było zagrożone. Mecze z trybun obejrzeni byli prezes i wiceprezes. Po dwóch kolejkach KPR Jelenia Góra zajmuje 12., ostatnie miejsce w PGNiG Superlidze kobiet.

Tekst i zdjęcia: Robert Zapora

Pod patronatem „Nowin Jeleniogórskich”

Mistrzostwa zorientowanych

W najbliższy weekend (19-20 września) w Jeleniej Górze i Szklarskiej Porębie - Jakuszycach odbędą się Mistrzostwa Polski w Biegach na Orientację (bieg klasyczny). Przyjadą najlepsi zawodnicy w tej dyscyplinie. Organizatorem jest klub MKS Paulinum Jelenia Góra.

W biegach klasycznych będzie kilkanaście kategorii męskich i żeńskich (od 16. roku życia), a także kategorie masters. Zawody te mają rangę Mistrzostw Polski (znajdują się w Centralnym Terminarzu Zawodów). Oprócz tego, odbędą się też biegi sztafetowe.

Warunkiem udziału w zawodach jest posiadanie licencji Polskiego Związku Orientacji Sportowej (dla osób, które nie posiadają licencji PZOS, istnieje możliwość wykupienia licencji jednorazowej - 35 zł do PZOS-u) oraz posiadanie ważnych badań lekarskich.

W pierwszy dzień zawodnicy będą rywalizować na trasach w Szklarskiej Porębie - Jakuszy-

cach (centrum zawodów znajduje się w Hotelu Biahtlon, biuro zawodów czynne od 10.-18.), w drugi - w okolicach Goduszyna (centrum - Stajnia Gostar, czynne 8.-14.). Zgłoszenia przyjmowane są poprzez formularz na stronie PZOS (orienteering.org.pl) - bieg indywidualny (oraz kategoria OPEN). Zgłoszeń do biegu sztafetowego można dokonać drogą mailową na adres: biuro.mkspaulinum@op.pl za zwrotnym potwierdzeniem. Więcej szczegółów na stronie zawodów: www.zawody.mkspaulinum.jgora.pl.

Wstępny program:

19.09.2015 - sobota (Szklarska Poręba Jakuszyce)
godz. 13.00 - start pierwszego zawodnika
godz. 17.00 - dekoracja i zakończenie zawodów
20.09.2015 - niedziela (Goduszyn)
godz. 10.00 - start biegu sztafetowego
godz. 14.00 - dekoracja i zakończenie zawodów
(ROB)



Zobacz Ducha Gór 2015!

Trwa konkurs fotograficzny „Zobacz Ducha Gór 2015” organizowany wspólnie przez naszą redakcję i Fundację Nowin Jeleniogórskich. Jego celem jest prezentowanie i promowanie wszelkich bogactw oraz atrakcji turystycznych całego naszego regionu oraz aktywnego wypoczynku. Na konkursowe zgłoszenia czekamy do 2 października!

To już trzecia edycja naszego konkursu, który cieszy się coraz większym powodzeniem wśród zainteresowanych górami oraz sztuką fotografowania. Bogactwo i uroda krajobrazu przyrodniczego i kulturowego naszych gór jest niewyczerpanym źródłem inspiracji twórczych. Dowód tego to spory zbiór wartościowych fotografii, będący efektem konkursu, oraz rosnące grono osób, które chcą dzielić się z innymi swoimi fotograficznymi fascynacjami.

Podczas ubiegłorocznej edycji konkursu do finałowej oceny zakwalifikowanych zostało blisko 120 prac 34 autorów. Wybór tych najlepszych był bardzo trudny. Zdjęć wartych uhonorowania było dużo więcej, niż wynosiła pula nagród. Jury postanowiło przyznać ostatecznie aż pięć nagród głównych, trzy nagrody specjalne i trzy wyróżnienia. Na pokonkursowej wystawie zaprezentowaliśmy natomiast prawie 80 prac blisko 30 twórców!

Nasz konkurs otwarty jest dla wszystkich zainteresowanych, zarówno mieszkańców naszego regionu, jak i odwiedzających nas gości, którzy, zwiedzając i podziwiając najpiękniejsze miejsca naszej sudeckiej krainy, rejestrują swoje wrażenia, wspomnienia i emocje przy pomocy aparatu fotograficznego.

Technika wykonywanych zdjęć jest dowolna, tematyka zaś bardzo szeroka. Konkursowe fotografie muszą przedstawiać skarby Ducha Gór, zarówno te naturalne, jak i kulturowe. Mogą to być zdjęcia wspaniałej przyrody, architektury, imprese fotograficzne inspirowane pobytami w górach, reportaże zapisy codziennego życia i ciekawych wydarzeń rozgrywających się w regionie jelenio-

góskim, oryginalne fotograficzne pamiątki z wycieczek. Słowem, wszelkie fotograficzne obrazy, z jakich zbudować można album pokazujący bogactwo naszej wspaniałej krainy.

Najlepsze zdjęcia opublikujemy na łamach specjalnego wydania Nowinowego „Kompasu Górskiego”. Większy zbiór konkursowych prac zaprezentujemy też na wystawie w jeleniogórskiej Galerii Skene, prowadzonej przez partnera konkursu - Stowarzyszenie Jeleniogórska Strefa Fotografii. Na autorów najciekawszych prac czekają też atrakcyjne nagrody rzeczowe, ufundowane przez partnerów konkursu. O wciąż otwartej puli nagród informować będziemy w kolejnych zapowiedziach konkursu, publikowanych na łamach „Nowin Jeleniogórskich” i na portalu internetowym www.nj24.pl.

Termin zgłaszania prac na tegoroczną edycję konkursu mija **2 października 2015 roku. Uwaga! Decyduje data**



Izabela Opała - Rudawy Janowickie - III nagroda w konkursie „Zobacz Ducha Gór 2014”.

dotarcia przesyłki z pracami do organizatora. Zdjęcia dostarczać można do siedziby Fundacji Nowin Jeleniogórskich pocztą tradycyjną bądź elektroniczną, a także osobiście. Zdjęcia w postaci elektronicznej zapisane muszą być w plikach o odpowiedniej jakości, pozwalającej na ich publikację w druku. Do udziału w konkursie zgłaszać można także

klasyczne odbitki fotograficzne. Bo w naszym konkursie udział brać mogą także ci, którzy posługują się analogowymi aparatami fotograficznymi.

Warunkiem przyjęcia zdjęć do konkursu jest dostarczenie wraz z nimi wypełnionej i podpisanej karty zgłoszenia, dostępnej na stronach internetowych www.nj24.pl. Na stronach naszego

portalu internetowego opublikowany jest także regulamin konkursu.

Zdjęcia kierować należy przesyłkami tradycyjnymi na adres: Fundacja Nowin Jeleniogórskich, ul. M. Skłodowskiej-Curie 13, 58-500 Jelenia Góra, lub pocztą elektroniczną na adres: fundacja@fundacjanj.org

(redd)

EveryBoard
KARPACZ
KARPAČ

PARADA DESEK

EVERYBOARD EVERYBODY

ZJAZD NA BELE DESCE!

OD DESKI DO DESKI

KARPACZ, DEPTAK MIEJSKI
20 września 2015 (niedziela) godz. 12:00
ZJAZD NA BELE DESCE
zabawa dla każdego
liczy się kreatywność i poczucie humoru

dla zwycięzców atrakcyjne nagrody

Biuro Festiwalu tel. 668 424 100
www.everyboardfest.pl

Everyboard Festival 2015

W najbliższy weekend (od piątku do niedzieli **17-19 września**) już po raz trzeci w Karpaczu spotkają się miłośnicy jazdy na desce na **Everyboard Festival 2015**. To, jak twierdzą organizatorzy, największy na świecie festiwal wszystkiego, co wiąże się z wyczynowymi i rekreacyjnymi deskami. Kilkanaście konkurencji, rozgrywanych zarówno w formie zawodów, jak i pokazów, zgromadzi pasjonatów jeżdżących na deskach oraz zapewne tłumy kibiców, bo podczas Everyboard Festival jest na co popatrzeć.

Pokazy i zawody rozgrywane będą w kilkunastu konkurencjach. Ich nazwy, dla osób niemających na co dzień do czynienia z tą formą aktywności, brzmią tajemniczo: longboard street, supboard, mountainboard downhill, skimboard - to tylko niektóre z nich. Pod każdą kryje się widowiskowa i emocjonująca forma jazdy na desce.

Zawody i pokazy rozpoczną się w piątek treningami na deptaku przy ul. Konstytucji 3 Maja i na stoku Kolorowa (w godz. 15:00-18:00). Najwięcej dzieć się jednak będzie w sobotę, kiedy w tych samych miejscach, od godz. 9:00 do 21:00, rozgrywane będą wszystkie

konkurencje. Na zakończenie tego dnia - o godz. 21:00 przy ścianie szczytowej szkoły - efektowne pokazy mapping, fire show i grupy tanecznej No Name Dance Studio, a potem jeszcze (godz. 22:00) we Dworze Liczyrzepy After Party.

W niedzielę **Parada „EveryBoard Everybody”**, czyli **Zjazd na Bele Desce**. To już czwarta edycja szalonej imprezy - rozpoczęcie o godz. 12.00. „Zjazd na Bele Desce” to rywalizacja z przymrużeniem oka, zabawa dla każdego, przeznaczona dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Organizator przewiduje podział na kategorie: indywidualną i drużynową.

Jedyną, co trzeba zrobić, to zbudować bezpieczny pojazd, który musi mieć coś wspólnego z „deską”, ubrać odpowiedni strój oraz wykonać jeden zjazd na wyznaczonej trasie - nie liczy się prędkość, tylko wrażenie, jakie pozostanie po zjeździe (długość trasy ok. 450 m. Start: ul. Konstytucji 3 Maja w pobliżu DW Mieszko. Meta: ul. Konstytucji 3 Maja w pobliżu Banku Zachodniego).

Na zawodników czekają cenne nagrody. W „Zjeździe na Bele Desce” liczy się kreatywność i poczucie humoru! (niepełnoletni uczestnicy Parady powinni znajdować się pod opieką rodziców bądź dorosłych opiekunów).

(mal)



KOMPAS GÓRSKI

Przewodnik turystyczny nie tylko na wakacje



Turystyczne atrakcje z kluczem

Pokonać schody, wdrapać się na wieże, odnaleźć ślady historii na Zamu Świny. Spojrzeć na Jelenią Górę czy region z góry, zachwyć się panoramą na Karkonosze, Rudawy Janowickie i Góry Kaczawskie, odkryć miejsca udostępnione z myślą o turystach. Zadanie w sam raz na jesienne wycieczki. Oto miejsca szczególne, do których wrót strzegą klucznicy...

Jelenia Góra. Wieża Bramy Zamkowej

Wieżę w formie walca z ośmioboczną nadbudówką postawiono w czternastym wieku. Strzegła bramy do miasta i drogi na zamek książęcy na Wzgórzu Krzywoustego (zamek stał tam do chwili rozebrania go w 1433 roku). W połowie szesnastego wieku, po pożarze miasta, wieża zawaliła się. Potrzebowano ponad 30 lat, aby ją odbudować. Kiedy na początku dziewiętnastego wieku rozbierano mury miejskie, postanowiono zlikwidować i wieżę. Mieszkańcy zaprotestowali, wieżę odremontowali i udostępnili jako punkt widokowy. Po 1911 roku wieża straciła funkcję turystyczną, kiedy wybudowano punkt widokowy na Wzgórzu Krzywoustego. Przez wiele lat wieża popadała w ruinę. Przed kilkoma laty wyremontowano ją, dobudowano ażurową konstrukcję ułatwiającą wejście na punkt widokowy i balustradę zabezpieczającą.

Późnośredniowieczna dzwonnica w Radomierzu jest pozostałością po kościele.

Na Wieżę Bramy Zamkowej drzwi są otwarte od poniedziałku do niedzieli w godzinach od 10 do 18. Wstęp bezpłatny.

Wieża w Podgórkach

Wieża - punkt widokowy - została utworzona przed kilku laty poprzez dobudowanie drewnianego zwieńczenia na bazie zrujnowanego w XIX wieku kościoła.

Kościół powstał w XVI wieku na miejscu starszej świątyni. Kiedy w połowie XIX wieku spłonął, został częściowo rozebrany, a wieża służyła jako dzwonnica.

Obok wieży, na murze wyremontowanej kaplicy kościoła, można oglądać odrestaurowane, całopostaciowe płyty nagrobne z XVII wieku dawnych dziedziców Podgórek, pary małżeńskiej Zedlitzów.

Wstęp ma wieżę widokową w Podgórkach kosztuje 3,50 zł. Klucze do wieży można otrzymać w domu naprzeciwko.

Wieża widokowa w Radomierzu

Późnośredniowieczna dzwonnica w Radomierzu jest pozostałością po kościele.

Kościół w tym miejscu stanął około 1312 roku. Natomiast dzwonnica pochodzi z przełomu XV i XVI wieku. Kościół ro-

zebrano w 1849 roku (płyty nagrobne rodu Schaffgotschów z tego kościoła przeniesiono do Cieplic i umieszczono w murze kościoła św. Jana Chrzciela).

Dwudziestometrowa dzwonnica na rzucie kwadratu kryje prawdziwą niespodziankę: trzy dzwony spiżowe z drugiej połowy szesnastego i początku wieku siedemnastego, ufundowane przez jednego z Schaffgotschów.

Wieżę wyremontowano w 2010 roku, dobudowano ażurowe schody, w środku umieszczono punkt informacji turystycznej. Wstęp na wieżę bezpłatny. Z góry rozciąga się świetny widok na Karkonosze i Rudawy Janowickie.

Zamek Świny

Początkowo był to gród kasztelański w księstwie świdnicko-jaworskim, później zamek obronny i mieszkalny. Od XIII aż do XVIII wieku należał do możnego rodu rycerskiego Świnków. Wielokrotnie przebudowywany, ale zachował się gotycki portal wejściowy - pamiątka wystawienia wysokiej na cztery kondygnacje wieży mieszkalno-obronnej w XIV wieku. Ostatnią przebudowę rodowej rezydencji przeprowadził Johann Sigismund w XVII wieku, który gościł tu Jakuba Boehme, szewca ze Zgorzelca, mistyka (doznał iluminacji i pisał tu swój traktat „77 pytań człowieka kochającego Chrystusa”).

Zamek w Świnach przetrwał wojny husyckie i wojnę 30-letnią, ale w ruinę popadł po splądrowaniu go przez wojska rosyjskie w drugiej połowie XVIII wieku. Próbowano ratować niezamieszkałą budowlę w latach 30. XX wieku. W czasie wojny państwo niemieckie przejęło zamek i urządziło tu magazyn na części do samolotów. Obecnie ruiny są w rękach prywatnych.

Ruiny zamku w Świnach można zwiedzać codziennie w okresie turystycznym (zimą są nieczynne), wstęp płatny.

Wieczorny Zamek

Grupa skał zwana Wieczornym Zamkiem z daleka przypomina kształt zamczyska. Położony jest na Zwaliisku (druga od zachodu grupa skał), na wysokości 1047 m n.p.m. w Górach Izerskich, pomiędzy Izerskimi Garbami a Wysokim Kamieniem.

O Wieczornym Zamku krążą legendy. Już w średniowieczu okolice penetrowali Walończycy, odkrywcy złoża kwarcu, kryształu górskiego, a nawet złota. W Księgach Walońskich z XV wieku można znaleźć opis, jak trafić do Wieczornego Zamku, rozpoznać znak trzech trójkątów, a w skale zobaczyć czerwone drzwi do skarbcza i za mchem ukryty klucz. Drzwi do Wieczornego Zamku odsłaniają się śmiertelnikom ponoć tylko raz w roku.

Na Wieżę Bramy Zamkowej drzwi są otwarte od poniedziałku do niedzieli w godzinach od 10 do 18, wstęp bezpłatny.

Na Wieczorny Zamek wiedzie kilka szlaków. Można tam dojść czerwonym Głównym Szlakiem Sudeckim imienia Mieczysława Orłowicza (choćby z Wodospadu Kamieńczyka), niebieskim ze Szklarskiej Poręby Dolnej w kierunku Rozdroża Pod Cichą Równią lub niebieskim z Przetęczy Szklarskiej.

Tekst i zdjęcia: Małgorzata Potoczak-Pełczyńska

Zamek w Świnach w ruinę popadł w drugiej połowie XVIII wieku.



Klucz do życia...

Klucznik. Szafarz na dawnych dworach, dawny odźwierny miejski, stróż bram miasta. Tyle mówi słownik. W literaturze łatwiej przetrwać. Ostatniego Klucznika z Horeszkowa, dzięki Mickiewiczowskiemu „Panu Tadeuszowi”, zna każdy Polak. W internecie słowo „klucznik” można wyszukać w kategorii „ginące zawody”. Współczesna wirtualna wyrocznia odsyła do portiera - współczesnego klucznika, odźwiernego czy klasztorowego brata furtiana. Ale klucznik w mundurze firmy ochroniarskiej, siedzący za biurkiem, wpatrzony w monitor komputera, to już inna bajka. Czy klucznik w polskich realiach XXI wieku może znaleźć robotę odwołującą się do tradycji i historii?

Klucznik od bram miasta

Klucze trzyma w torebce. Właściwie, pęk kluczy: do drzwi bocznych baszty, żeby tam wyłączyć alarm. Do kutej bramy, dalej do potężnych drewnianych drzwi i kolejnych, prowadzących w połowie baszty na galerię. Na samej górze musi otworzyć jeszcze jedno, tym razem filigranowe drzwi.

W szpilkach do pracy Sylwia Neumann raczej nie przyjdzie. „Pracy” - to za dużo powiedziane. Sylwia jest klucznikiem - wolontariuszem. Od maja opiekuje się jeleniogórską Wieżą Bramy Zamkowej.

- Pro publico bono - uśmiecha się jeleniogórski strażnik bram miasta.

Do początków dziewiętnastego wieku znajdowała się tu brama do miasta, zabezpieczona fosą i mostem zwodzonym. Wiek wcześniej tylko tędy można było dostać się do miasta nocą. Bramy pilnowało aż sześciu strażników.

W XXI wieku wystarczy jeden strażnik. Doskonale radzi sobie z wypraszaniem z wieży - punktu widokowego dostępnego bezpłatnie - kłopotliwych turystów.

- To nie turyści, tylko mieszkańcy, młodzi mieszkańcy, którzy tu piją, palą, śmieją, plują i paluchem wydłubują kamienie - prostuje Sylwia - Straży Miejskiej jeszcze nie wzywałam. Wy-

starczyło, że postraszyłam, jak to na wieży bywa.

Sylwia woli opowiadać o turystach, których zapamiętała z dobrej strony.

- Zachwycają się widokiem z wieży na miasto i pasma Sudetów Zachodnich. Kiedy widoczność jest dobra, dostrzec stąd można nawet zarys schroniska na Odrodzeniu.

Swoją misję klucznika Sylwia traktuje poważnie. Stawia się na wieży wczesnym rankiem, pomiędzy godziną piątą a szóstą.

- Wieżę trzeba posprzątać, kiedy nie ma jeszcze ludzi na ulicach miasta.

Kluczniczka z wieży ma tu swoich przyjaciół.

- To pająki, gołębie, czasem wrony. Zwłaszcza jeden pająk - tłumaczy Sylwia, ściągając z drzwi pajęczynę, którą pająk zdołał uwić w ciągu jednej nocy - Nie zabijam pająka, wyrzucam go, a on uparcie wraca. Ale to miłe, że nie tylko ludzie anektują wieżę.

Sylwia Neumann ma szersze plany związane z opieką nad Wieżą Bramy Zamkowej. W lokalu po JTF-ie, przylegającym do wieży, otworzy kawiarnię dedykowaną turystom i mieszkańcom zainteresowanym regionem.

- W Cafe Regionalnej będzie można nie tylko wypić kawę, ale także zapoznać się z lokalnymi wydawnictwami,

wydarzeniami kulturalnymi, otrzymać praktyczne informacje o pogodzie i bezpieczeństwie w górach, atrakcjach turystycznych w regionie, a nawet kupić regionalną pamiątkę - Sylwia Neumann jest przewodnikiem sudeckim, pilotem wycieczek, absolwentką turystyki i rekreacji na uczelni w Poznaniu.

Cafe Regionalna przy Bramie Wieży Zamkowej ma ruszyć późną jesienią.

- Ale klucze do wieży i tak będę trzymać w torebce.

Klucznik z nadania

Informację o kluczach na wieżę umieszczono na bramie do kościoła cmentarnego w Podgórkach. Wskazano pobliski dom klucznika, numer telefonu. Klucznika z wieży widokowej w Podgórkach znaleźć nietrudno.

damie”, a pod wieżę przechadzają się poprzebierane „białe damy”. Na co dzień drzwi do wieży pani Justyna otwiera, kiedy turysta zadzwoni w tej sprawie do drzwi jej domu.

- Jest tydzień, kiedy grupa zjawia się codziennie, a później cisza. Bywa, że ktoś chce zwiedzić wieżę i o 21 wieczorem. Jak jestem w domu, nie ma problemu.

W ciągu dziesięciu lat „klucznikownia” zapamiętała tych, którzy wiedzieli o wieży więcej niż zapisy w ulotkach, które rozdaje. I te niemiłe wizyty. Kiedy ktoś nie doczyta informacji, że wstęp na wieżę kosztuje 3,50 zł, dzwoni do drzwi, prosi, ona przychodzi pod wieżę z kluczem, otwiera, a turyści... rezygnują, bo za drogo.

- W dzieciństwie bawiliśmy się pod wieżą, teren był zarośnięty,

Klucznik rotacyjny

Łukasz Schab mieszka w Janowicach Wielkich, obrocił licencjat na studiach i miał kilka miesięcy wolnego czasu przed podjęciem studiów magisterskich we Wrocławiu. Poszukiwali klucznika wieży widokowej w Radomierzu. Zgłosił się do pracy.

- Nie jestem tutaj na stałe i nie jestem jedynym klucznikiem, etat dzielę z koleżanką - wyjaśnia Łukasz. Młody klucznik z tradycją na wieży widokowej w Radomierzu w tym wypadku nie sprawdza się. Łatwiej o wizję klucznika z zamiłowania.

- Od klucznika wieży widokowej wymaga się orientacji w terenie, a taką mam - pasją chodzenia po górach Łukasz Schab zaraził się w janowickim gimnazjum i świetlicy środowiskowej.

Mężczyzna chwali sobie pracę klucznika.

- Nie każdemu by to odpowiadało. Siedzę i czekam na turystów. Ale ja to lubię. Spokój jest.

Widok wieży towarzyszył mu od dzieciństwa.

- Wieża latami stała niezagospodarowana, ale była zamknięta. Pierwszy raz wszedłem na nią jeszcze starymi schodami, jakieś 10 lat temu.

Dziś klucznik z wieży widokowej w Radomierzu wchodzi po 83 nowoczesnych, dobudowanych za pieniądze unijne schodach. A klucze do czterech par drzwi wieży chowa w bezpiecznej, urzędowej szafce.

Klucznik na zamku

Jak zostaje się klucznikiem na zamku?

- Mieszkam tu od urodzenia, znam historię tego miejsca od Polaków i od Niemców, od autochtonów i od historyków. O zamek pytali mnie i Wołoszański, i Lamparska, kiedy pisali o Świnach - uśmiecha się zagadkowo pan Śmichowski.

Klucznika na zamku, takiego z wielkim kluczem, wielowiekową historią budowli, nietoperzami mieszkającymi w piwnicy i wiedzą o zamku, którą klucznik dzieli się z innymi niczym historyk sztuki, znalazłam w Świnach koło Bolkowa.

Pan Śmichowski od 19 lat - od kiedy w latach dziewięćdziesiątych XX wieku Zamek Świny kupił Szwed, Aleksander von Freyer - jest klucznikiem Zamku Świny.

- Rodzina pana Aleksandra w XVII wieku wżeniła się w ród Świnków - pan Śmichowski zna doskonale nie tylko historię samego zamku, ale współczesne losy potomków rodu.

Sylwia Neumann ma plany związane z opieką nad Wieżą Bramy Zamkowej - obok otworzy kawiarnię turystyczno-regionalną.



Justyna Sipowicz czuwa nad wieżą widokową w Podgórkach od 2005 roku.

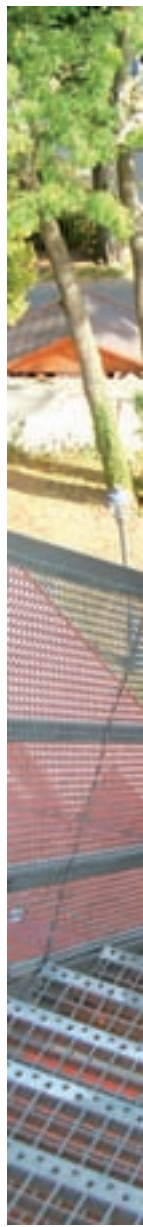
Justyna Sipowicz czuwa nad wieżą widokową w Podgórkach od 2005 roku, momentu udostępnienia jej turystom. Pracuje w domu kultury w Świerzawie i świetlicy w Podgórkach. Opieka nad wieżą wchodzi w zakres tych obowiązków. Jest klucznikiem z nadania.

Wieża ożywa raz w roku w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa, kiedy prezentowany jest spektakl o „białej

brama otwarta, ale na wieżę nie było jak wejść - z okien rodzinnego domu widzi wieżę w szatach czterech pór roku.

Nie gloryfikuje mitu klucznika.

- Dla mnie to jednak uciążliwość, dodatkowy obowiązek w pracy - przyznaje klucznik Justyna Sipowicz - Ale przez tyle lat przyzwyczaiłam się do naszej wieży.



... życie z kluczem

Klucznikowi Wieczornego Zamku, Hannie Korolczuk, realny klucz nie jest potrzebny.



- Od klucznika wieży widokowej wymaga się orientacji w terenie - mówi Łukasz Schab.

będzie miał plany co do zamku - zamyśla się pan Śmichowski. Klucznik ma na zamku swoje ulubione miejsca. Ale jeszcze bardziej lubi rozmawiać z tymi, którzy odwiedzają zamek.

- Po tylu latach człowiek tylko spojrzysz i już wie, komu wydać bilet i dać urzędową informację, a z kim można będzie rozmawiać dłużej. Przyjeżdża rodzina z dziećmi, nie najlepszym samochodem, i aż chce im się pokazywać zamek. Tacy zainteresowani. A inny podjedzie furą, otwieram dla niego zamek, a on, że za ruinę to nie da ani grosza.

Klucznik Zamku Świny otwierał drzwi przed nestorem polskiej linii potomków Świnków mieszkającym we Włoszech i przed... byłymi esmanami, którzy w czasie drugiej wojny światowej pilnowali zamku zamienionego na magazyn części do samolotów messerschmitt.

- Przyjechali z wnukami, zostawili zdjęcia z Sylwestra 1944 roku.

Nie wierzy w istnienie legendarnego tunelu mającego łączyć Świny z Bolkowem, choć nieraz, obchodząc zamek, widział ślady zostawione przez poszukiwaczy skarbów.

- Kradzieże się zdarzają. Nie upilnujesz przed złodziejami. Portale z piaskowca kiedyś zdemontowali, lewarki porzucili przy murach. Do dziś czasem biegają wokół zamku, kopią, szukają.

Kiedy pies szczeka, pan Śmichowski ubiera się i wyrusza na obchód zamku. Bywa, że i nocą.

- Duch niczego złego nie robi, tylko złodzieje - opowiada ze stoickim spokojem. Klucznikowi zdarza się nawet o zmierzchu wpuszczać do zamku turystów.

- Przyjadą, proszą, a przecież „klient nasz pan”.

Bo Śmichowski jest, do czego się przyznaje, klucznikiem najbardziej to z przyjemności.

- Za łebka tu się szwendało, w latach siedemdziesiątych tamtego wieku z kolegami społecznie karczowaliśmy krzaczory na zamku, to człowiek się przywiązał.

Najbardziej lubi chodzić po zamku jesienią. Ma tu swoich towarzyszy:

- Wiewiórki, sokoły pustułki, sowy, kuny - wymienia klucznik Zamku Świny - Poza mną i turystami ma kto biegać po zamku.

Klucznik Wieczornego Zamku

Nie ma klucza do tego zamku. Nie ma spisanych i omówionych powinności. Formalnie nikt nie powierzał jej tej funkcji. Ale w środowisku artystów i pasjonatów Wieczornego Zamku każdy wie, że Klucznikiem Wieczornego Zamku jest Hanna Korolczuk.

Wieczorny Zamek, grupa skał w Wysokim Grzbiecie w Górach Izerskich owiana jest magią. Legendę związaną ze skarbami ukrytymi w tym miejscu skutecznie nagłośnił pisarz, Henryk Waniek.

Hanna Korolczuk, tłumacz języka angielskiego i artystka tkaniny, do Szklarskiej Poręby przeprowadziła się z Warszawy w czasach stanu wojennego.

- Warszawa była smutna, szara, brudna. A tu znalazłam prawdziwe życie, cztery pory roku i ludzi bardziej zrelaksowanych niż w stolicy - Hanna Korolczuk z czasem kupiła pół historycznego, datowanego na rok 1740, domu. Nigdy nie pożałowała tej decyzji:

- Widok z domu na moją górę, Szrenicę, nadal mnie zachwyca. Miejsce wpływa na to, kim jesteś i na ile żyjesz w harmonii ze światem. Jeszcze do niedawna, przed zabudową innymi domami, z okien domu widziałam też Wysoki Grzbiet.

Wieczorny Zamek wabił Hannę Korolczuk, zanim jeszcze kupiła dom i poznała legendy związane z tym



miejscem. Był czas, że znała tam każdy kamień.

- Zdarzyło mi się nawet przeżyć tam w nocy burzę. Choć legenda głosi, że trzeba przeżyć trzy burze, zanim odkryje się tajemnicę Wieczornego Zamku.

Jak się zostaje Klucznikiem Wieczornego Zamku?

- Proszę pytać o to Henryka Wańka - odpowiada Hanna Korolczuk.

Pisarz opublikował właśnie opowiadanie zatytułowane „Dom Hani”.

- Dom ma swoją pamięć. A mój, według Henryka Wańka, jest przedłużeniem pamięci Wieczornego Zamku. Pamięci historycznej i pamięci magicznej - tłumaczy Hanna Korolczuk.

Nieformalne Towarzystwo Wieczornego Zamku istnieje od ponad 20 lat.

- W domu przechowuję list intencyjny, prowadzę archiwum. Spotykamy się raz w roku w Wieczornym Zamku. Nie jesteśmy formalnym stowarzyszeniem, a grupą osób, które wiąże przyjaźń.

Nie tak łatwo odnaleźć klucz do Towarzystwa Zamku Wieczornego. Rekomendować może tylko ktoś z kręgu.

- Cenimy przyjaźń i staramy się dbać o własny rozwój. Trochę jak w etosie rycesrskim, który podkreśla Jurek Klich, każdy z nas stara się doskonalić w tym, co robi, i pracować nad otwartością na innych. Spotkanie w Wieczornym Zamku jest pretekstem do tego, aby podzielić się tym, co mamy w sobie.

Klucznikowi Wieczornego Zamku realny klucz nie jest potrzebny. Magiczny klucz też niekonieczny.

- To życie jest magiczne, pełne cudów codziennych. Kluczem jest umiejętność otwierania się na magię świata.

Tekst i zdjęcia:
Małgorzata
Potoczak-Petczyńska

Pan Śmichowski od 19 lat jest klucznikiem Zamku Świny.





Wabik turystyczny

JELEŃ GÓRA

Projekt „parkrun”, czyli rekreacyjne bieganie na 5 kilometrów z pomiarem czasu we wrześniowe soboty, a więc w najbliższą **19 września** i następną – **26 września**. Imprezę prowadzi wolontariusze. Start w parku na Wzgórzu Kościuszki zawsze o godzinie 9:00. Udział bezpłatny, ale obowiązuje rejestracja przez internet.

W niedzielę i poniedziałek (**20-21 września**) z kolei bardzo popularna i ceniona za fachowość **XLVII Wystawa Świeżych Grzybów**. Prezentacja grzybów jadalnych, niejadalnych i trujących w godz. 9.00-17.00, w Muzeum Przyrodniczym. Przed ekspozycją pracownicy Muzeum i wolontariusze zbierają świeże owocniki grzybów z okolic Jeleniej Góry i Borów Dolnośląskich. Na wystawę trafia większość występujących gatunków - jadalne, niejadalne, trujące, hubkowate i drobne workowce. Zazwyczaj udaje się zebrać na ekspozycję od 150 do 200 gatunków; ciekawe, ile uda się w tym roku przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych. Wszystkie

grzyby są segregowane i opatrzone etykietkami o ich przydatności kulinarnej. Ich opracowaniem zajmuje się wybitny botanik-mykolog, zatrudniony w Muzeum, mgr Czesław Narkiewicz. Tak przygotowane obiekty są wyeksponowane na wystawie, której najważniejszym celem jest przedstawienie jak największej ilości gatunków grzybów, jako różnorodnej i bardzo ważnej w przyrodzie grupy organizmów, wśród której wielu gatunkom grozi wyginięcie.

W ostatni wrześniowy weekend (**26-27 września**) warto wybrać się nad Bóbr, bo na odcinku Zielona Wyspa - most, ul. Ludomira Różyckiego rozgrywany będzie **Międzynarodowy Puchar Polski we Freestyle'u Kajakowym**. Ale to nie tylko zawody, bo na program **Bóbr River Games**, oprócz zmagania pucharowych, składać się będą także prezentacje pokazowe i inne atrakcje.

W ostatni weekend września (**26-27 września**) także wydarzenie, które w Jeleniej Górze odbywa się od 1973 roku i jest jednym z największych tego typu w Polsce - ściągają

XX Festiwal Smaku Święto Chleba odbędzie się w niedzielę, 27 września, na placu przy świetlicy wiejskiej w Milikowie. Od godz. 13:00 na scenie prezentować się będą zespoły folklorystyczne. W tym samym czasie zespoły przygotowują konkursowe wypieki chlebowe według tradycyjnych receptur. Festiwal zakończy występ zespołu Mythos (godz. 20:00) i zabawa taneczna przy muzyce zespołu Bianco (od godz. 21:30).



na nie kolekcjonerzy z całej Europy. To oczywiście **42. Jeleniogórski Jarmark Staroci i Osobliwości**, który opanuje Plac Ratuszowy i wszystkie okoliczne ulice.

XVI MIĘDZYNARODOWE WARSZTATY PSZCZELARSKIE

19-20 WRZEŚNIA 2015 rok

Plac Piastowski Jelenia Góra - Cieplice

19.09.2015 r. - Sobota

6.00-10.00 Ustawianie stanowisk.

10.00-19.00 Kiermasz produktów pszczelich, wyrobów pszczelarskich, sprzętu pszczelarskiego, rękodzielnictwa, zdrowej żywności oraz degustacja miodów.

11.00-16.00 LOTERIA FANTOWA.

14.00-18.00 Występy zespołów muzycznych i folklorystycznych.

19.00-21.00 Ogólna zabawa.

Partnerzy:



Patronat medialny:
Muzyczne Radio
Telewizja Dami
Nowiny Jeleniogórskie

Druk i Grafika w ramach
Wojewódzkiego Funduszu
Odkrycia Społecznego
i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu

JARMARK

PERSKI I ZERSKI

SREDNIOWIECZNA OSADA KOPANIEC

20.09 - II⁰⁰ - 17⁰⁰

LOKALNA GIEŁDA STAROCI
SPRZEDAŻ I WYMIANA RZECZY UŻYTYCH
ZABAWY I WARSZTATY DLA DZIECI
ZDROWA ŻYWNOSĆ OD ROLNIKÓW
WARSZTATY ARTYSTYCZNE I EKOLOGICZNE

Kolejna edycja - ostatnia w tym sezonie - **Perskiego Izerskiego Jarmarku** na Farmie 69 w niedzielę, **20 września**, w godz. 11:00-17:00. W programie giełda staroci; sprzedaż i wymiana używanych ciuchów, książek, płyt i bibelotów; gry, zabawy i warsztaty dla dzieci; kuchnia regionalna; warsztaty artystyczne i ekologiczne; zdrowa żywność od miejscowych rolników; loteria fantowa.

KARPACZ
26 września (sobota), w godz. 12.00-16.00, okazja, by zwiedzić trzy prywatne ogrody, nawiązujące klimatem do karkonoskiego krajobrazu i stanowiące przedłużenie górskiej przyrody. To w ramach **Spotkania z cyklu Przyroda Karkonoska w ogrodach Karpacza - Kolory Jesieni**. Wyjście z hotelu „Malachit”, tam także spotkanie podsumowujące z architektami krajobrazu.

LUBAŃ/LEŚNA
Bezpłatna wycieczka pociągiem na trasie Lubań-Leśna-Lubań; mnóstwo kolejowo-regionalistycznych atrakcji w Lubaniu i Leśnej; widowisko uliczne „Lubań wita osadników”; konferencja kolejowa w lubańskim muzeum; spacer po Leśnej; zwiedzanie kabiny maszynisty - to wszystko w sobotę, **19 września** podczas imprezy na

150-lecie kolei „Ale po kolei”. Odjazdy z Lubania o godz. 13:00 i 18:20, odjazdy z Leśnej o godz. 14:00 i 18:00.

ŚWIERADÓW ZDRÓJ
II Festiwal FOLK FEST, czyli Festiwal Muzyki Ludowej i Folkowej w sobotę, **19 września**. W godz. 10:00 - 14:00 w Hali Spacerowej Domu Zdrojowego zaprezentuje się 18 zespołów. To będzie też motocyklowa sobota, bo **19 września** w hotelu Sanus motocykliści urządzają sobie „Jesień motocyklową”. Początek imprezy o godz. 11:00, a w jej trakcie m.in. koncerty (m.in. Old School Rockers), parada motocyklowa, konkursy, fajerwerki i działania charytatywne.

(mal)
Więcej imprez (ze szczegółami), na które warto się wybrać, w zakładce „Kalendarz imprez”: www.nj24.pl

Bardziej profesjonalnie w Radomierzycach?

Początek września przyniósł duże zmiany w działalności Centrum Rekreacyjno-Turystycznego w Radomierzycach (gm. Zgorzelec).

Obiekt powołała do życia w ubiegłym roku gmina wiejska Zgorzelec, wykorzystując zabudowania pozostałe po Straży Granicznej. Centrum powstało bowiem tuż przy przejściu granicznym Radomierzycy/Hagenwerder, wpisując się w międzynarodowy projekt „Przygoda z Nysą”. O samym projekcie pisaliśmy już wielokrotnie. To wieloetapowe i różnorodne przedsięwzięcie, mające na celu aktywizację turystyczną, sportową i rekreacyjną obszarów przygra-

turystyką. W efekcie dyżury w punkcie informacyjnym pełnili wolontariusze. Nie ulega jednak wątpliwości, że tego typu obiekt wymaga stałej obecności odpowiednio przygotowanego i wykwalifikowanego personelu.

Od 1 września 2015 roku Centrum Rekreacyjno-Turystyczne w Radomierzycach funkcjonuje jako nowa, odrębna jednostka organizacyjna gminy Zgorzelec. Jej dyrektorem został Mirosław Celuch, były kontrkandydat

Co się zmieni w „nowym” Centrum? I dużo, i mało zarazem. Jak dotąd, placówka ma służyć zarówno mieszkańcom gminy, jak i turystom, dysponując wiedzą i sprzętem niezbędnym do poznawania regionu. Okazało się jednak, że prowadzenie zadań z zakresu kultury i sportu przekracza możliwości Gminnego Ośrodka Kultury. Dlatego obecnie CRT przejmie opiekę nad całą bazą sportową w gminie, natomiast GOK skoncentruje się wyłącznie na działalności kulturalnej. To rozwiązanie jest głęboko uzasadnione, ponieważ w ostatnich latach bardzo rozrosła się oferta sportowa na terenie gminy. W nowym układzie pod kierownictwo CRT przejdzie m.in. Łagowski Obiekt Sportowy, czyli łagowskie lodowisko-rolkowisko. Poza tym, jak dotąd, Centrum opiekować się będzie ścieżkami rowerowymi, szlakiem kajakowym, boiskiem plażowym i placem zabaw w Radomierzycach, a także boiskami piłkarskimi w Jędrzychowicach, Łagowie, Jerzmankach i Ręczynie. W CRT nadal można wypożyczyć rowery i kajaki wraz z oprzyrządowaniem oraz uzyskać niezbędną informację turystyczną, a po wysiłku fizycznym korzystać z sanitariatów, natrysków czy grilla pod zadaszeniem. Centrum jest czynne codziennie w godzinach 9.00-17.00, a w weekendy od 10.00 do 18.00.

(mat)

K. MATLA



Centrum Rekreacyjno-Turystyczne w nowej formule będzie mieć znacznie więcej pracy.

nicznych ciągnących się wzdłuż Nysy Łużyckiej. Po roku działalności CRT gmina całkowicie zmieniła swój pomysł na prowadzenie ośrodka. Początkowo oddano opiekę nad placówką stowarzyszeniu, zajmującemu się aktywną

obecnego wójta gminy Zgorzelec w minionych wyborach samorządowych. Poza tym M. Celuch wiele lat pracował jako nauczyciel i dał się poznać jako animator sportu i kultury w lokalnych środowiskach.



Piękne szkło w Muzeum Ceramiki

Do końca października w Muzeum Ceramiki w Bolesławcu (ul. Mickiewicza 13) oglądać można wystawę zatytułowaną „Huta „Josephine” w Szklarskiej Porębie na Śląsku w I połowie XX wieku”, ze zbiorów Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze.

Prezentowane na wystawie wyroby szklane pochodzą z dawnej wzorcowni huty i wraz z innymi obiektami trafiły do kolekcji szkła artystycznego Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze w dwóch przekazach: w 1967 i 1995 roku. W ten sposób jeleniogórska kolekcja szkła została powiększona o 1500 obiektów z czołowej śląskiej huty szkła.

Ekspozyty zgromadzone na wystawie to wysokiej jakości obiekty użytkowe, zaprojektowane przez czołowych artystów, współpracujących z manufakturą w Szklarskiej Porębie, wykonane z wysokoolowiowego szkła kryształowego. Unikatowe dzieła sztuki szklarskiej obrazują możliwości technologiczne huty oraz umiejętności warsztatowe zatrudnionych w niej pracowników.

O bogactwie i różnorodności wyrobów „Josephiny” przekonać można się, oglądając choćby kolekcję szkieł „Cypern” - inspirowanych naczyniami rzymskimi, czy szkła typu „Jodhpur” - nawiązujące w formie i dekoracji do cynowych naczyń wyrabianych w Indiach. Wyczuleni na europejskie tendencje w dziedzinie rzemiosła i sztuki projektanci huty już około roku 1900 proponowali szkła dekorowane w duchu secesyjnym, co doskonale widać w subtelnych, roślinnych ornamentach pokrywających kieliszki i remery.

Huta „Josephine” starała się odpowiadać na gusta szerokiego grona odbiorców, więc obok klasycznych, eleganckich form, zdobionych całym repertuarem szlifów i motywami graverowanymi, znaleźć można także nowoczesne wzory naczyń malowanych lub barwnych, o prostych, świetnych formach, podkreślonych ciekawą dekoracją, utrzymanych w stylistyce art-deco. Warto zobaczyć te szklane cacka.

(redd)

REKLAMA I PROMOCJA

MUZYCZNE RADIO

MUZYCZNE RADIO LATO!

WAKACYJNA STACJA PEŁNA SŁOŃCA

BEZ KOŃCA!

NAJWIĘKSZE LETNIE PRZEBOJE!

WAKACYJNE KONKURSY!

TOPOWE WAKACYJNE HITY, KTÓRE USŁYSZYSZ TYLKO U NAS!

CODZIENNIE OD 6 RANO!

MUZYCZNE RADIO LATO! WAKACYJNA STACJA PEŁNA SŁOŃCA! BEZ KOŃCA!

SŁUCHAJ NAS NA 105.8FM, 106.7FM I 90.9FM!

Uchodźcy u bram

11 sierpnia w Szklarskiej Porębie do rutynowej kontroli drogowej zatrzymano busa, którym przewożono trzydzieścioro jeden nielegalnych imigrantów, obywateli Afganistanu, Syrii i Jemenu. Tylko jedna z zatrzymanych osób złożyła wniosek o przyznanie statusu uchodźcy. Wszystkich tych, których - decyzją sądu - nie umieszczono w strzeżonym ośrodku, po kilkunastu dniach Straż Graniczna znowu złapała. Tym razem podczas próby nielegalnego przekroczenia granicy polsko-niemieckiej.

To na razie, jak dotąd u nas w regionie, jedyne rzeczywiste zetknięcie się z problemem, który od tygodni absorbuje uwagę polityków, partii oraz zwykłych mieszkańców całej Europy. I nie jest to problem wymyślony. Liczba imigrantów z objętych wojnami krajów Bliskiego Wschodu i nękanymi dyktatorami lub nędzą państw północnej Afryki, którzy już znaleźli się w granicach Unii Europejskiej, przekroczyła 160 tys. (dane z ubiegłego tygodnia), a jeśli nic się nie zmieni, będą to setki tysięcy. Prędzej czy później, legalnie lub nie, część tej rzeszy trafi też do nas.

Utrudniać ten napływ czy przyjmować z otwartymi rękami? Bać się fundamentalistycznego islamu czy cieszyć na kulturową różnorodność? Kierując się ideami - jak komu pasuje - solidarności, humanizmu albo chrześcijańskiego miłosierdzia w pełnym zakresie udzielić pomocy czy uznać, że sami jesteśmy zbyt biedni, żeby pomagać ludziom, z których całkiem spora grupa na dostanie się do Europy wydała równowartość dochodu niezamożnego Polaka?

Za Polską wcale nie tęsknią

W grupie zatrzymanych w Szklarskiej Porębie imigrantów najwięcej, bo aż 23, było obywateli Syrii. Oni i 3 Jemeńczyków bez problemu mogłyby uzyskać w Polsce status uchodźców. Ich kraje znajdują się na liście Wysokiego Komisarza ONZ, jako objęte konfliktem zbrojnym, a prawo międzynarodowe gwarantuje uchodźcom z takich państw ochronę i (w minimalnym zakresie) opiekę socjalną, zapewniane przez państwo, w którym złożą wniosek lub - w przypadku nielegalnego przekroczenia granicy - zostaną ujawnieni.

Tyle, że zatrzymani pod Szrenicą nie byli zainteresowani złożeniem wniosku o przyznanie statusu uchodźcy.

- Podczas przesłuchań wszyscy jednoznacznie potwierdzili, że nie mają takiego zamiaru - informuje Irena Skuliniec, rzecznik prasowy Nadodrzańskiego

Oddziału Straży Granicznej. - Imigranci przyznali, że podróżowali przez Turcję, Grecję, Serbię, Węgry i Słowację do Polski, ale ich celem są Niemcy i tam zamierzali złożyć wniosek o azyl. Po zatrzymaniu tylko 5 osób, które nie miały identyfikujących ich dokumentów, trafiło do strzeżonych ośrodków. Pozostałe objęto nadzorem polegającym na zatrzymaniu paszportów lub zobowiązaniu do regularnego zgłaszania się w placówce Straży Granicznej. Nadzór okazał się iluzoryczny. W następnych dniach wszystkich „znajomych” ze Szklarskiej Poręby Straż Graniczna zatrzymywała w kilkusobowych grupach, gdy pociągami próbowali dojechać do Niemiec. Po powtórnym zatrzymaniu wszyscy - z wyjątkiem matki z dwójkiem dzieci - trafili do strzeżonych ośrodków. Nieobjęta tym matka z dziećmi nie zgłosiła się, jak miała nakazane w placówce SG. Zapewne udało jej się już dostać do naszych zachodnich sąsiadów. A z pozostałych ostatecznie tylko jeden Afgańczyk zdecydował się złożyć wniosek o status uchodźcy.

Jak na razie, problem uchodźców napływających do Europy bezpośrednio nas nie dotyczy. Nie jesteśmy, jak np. Węgry lub Grecja, dla uchodźców przed wojną i skrajnym niedostatkiem ani tzw. pierwszym bezpiecznym krajem, ani krajem tranzytowym, ani tym bardziej celem podróży. Chcą dostać się do Niemiec, Austrii, Francji, Anglii, krajów skandynawskich, gdzie z jednej strony są już wcześniej zadowolone ich społeczności, a z drugiej - spodziewają się wyższego standardu pobytu. Za Polską wcale nie tęsknią. Dlatego incydenty dotyczące tej grupy uchodźców są ciągle w naszych granicach rzadkością.

- Przyjmowanie przez nas imigrantów z Afryki i Azji jest marnowaniem wysiłku i potencjału. Ci ludzie potraktują Polskę jako przystanek w docelowym miejscu osiedlenia, czyli bogatych krajach zachodnich. Wszystkie badania i nasze doświadczenia dowodzą, że

Polska nie jest krajem atrakcyjnym dla imigrantów - diagnozuje prof. Krystyna Iglicka, specjalizująca się w badaniach nad emigracją.

Irena Skuliniec, pytana, czy imigracyjny kryzys jest odczuwalny w codziennej pracy służb granicznych, odpowiada, że tylko dla niej. I też mówi, że nie jesteśmy krajem atrakcyjnym dla uchodźców ze swoich państw.

- Telefony od dziennikarzy się urywają i wszyscy właśnie o to pytają - śmieje się. - Jeśli jednak wziąć pod uwagę codzienną pracę pograniczników, to w ostatnich tygodniach nic się nie zmieniło. Ilość ujawnianych prób nielegalnego przekroczenia granicy utrzymuje się mniej więcej na tym samym poziomie, co zwykle, podobnie z zatrzymywaniem obywateli z nieuregulowanym statusem w obszarze naszego działania. I są to niemal wyłącznie imigranci ze wschodu, przede wszystkim narodowości czeskiej, a w mniejszej liczbie z innych krajów dawnego Związku Radzieckiego. Zatrzymanie uchodźców w Szklarskiej Porębie było na razie jedynym takim przypadkiem na obszarze, gdzie operuje NoOSG. Pod koniec sierpnia zatrzymano jeszcze 9 obywateli Syrii próbujących pociągiem wjechać do Niemiec. Tu sytuacja była jednak inna, bo Syryjczycy legalnie wjechali do Polski i złożyli wnioski o nadanie statusu uchodźców. Oczywiście jednak imigracyjny kryzys w Europie spowodował, że ochrona granicy została przez pograniczników wzmocniona i pilnie obserwujemy rozwój sytuacji.

Gdzie się podzieją?

Wprawdzie migracyjne szlaki na razie omijają Polskę, ale z problemem - i to raczej prędzej niż później - przyjdzie nam się zmierzyć. Według ostatnich informacji (ostateczne decyzje zapadną w tym tygodniu) Unia Europejska zobowiąże Polskę do przyjęcia ok. 11 tys. uchodźców w ramach relokacji, czyli tych, którzy już dostali się do Grecji czy

Włoch i tam utknęli. Mamy też przyjąć ok. 1000 osób z ONZ-towskich obozów na Bliskim Wschodzie. Te liczby wynikają z populacji kraju, osiąganego PKB, stopy bezrobocia, liczby dotąd przyjętych emigrantów.

Polska najprawdopodobniej przyjmie warunki, choć może będzie starać się o ograniczenie liczby kierowanych do nas uchodźców. Z problemem trzeba się więc będzie zmierzyć, co oznacza spore wyzwania logistyczne i społeczne. Logistyczne, bo zapewnienie miejsc zamieszkania i warunków pobytu pozwalających normalnie funkcjonować nie będzie łatwe. Społeczne, bo ewentualna asymilacja przybyszów z zupełnie obcych kulturowo stron nie będzie pewnie przebiegać bezproblemowo, a i wśród Polaków obawy raczej przeważają nad ochotą wsparcia potrzebujących.

Nie musimy się natomiast obawiać skutków ekonomicznych. W Polsce imigrantom ubiegającym się o status uchodźcy przysługują pomoc finansowa, średnio ok. 1300 zł miesięcznie, a po uzyskaniu statusu dofinansowanie w kwocie 1260 zł (ale tylko dla tych uchodźców, którzy biorą udział w programie integracyjnym). Jednak w przypadku imigrantów, których przyjmujemy w ramach relokacji i z obozów spoza UE, Unia wypłaci odpowiednio 6 i 10 tys. euro. Z funduszy unijnych trafi też do Polski ponad 60 mln euro na programy integrujące przybyszów.

Na Dolnym Śląsku spodziewać możemy się zapewne około 1000 uchodźców. Za to, gdzie i jak ich przyjmujemy, odpowiadać będzie urząd wojewódzki. Na początku ubiegłego tygodnia nikt tam jednak jeszcze nie zwracał sobie tym głowy.

Szefowa biura prasowego urzędu wojewódzkiego, Marta Libner, na pytanie, jakie działania w tej podjęła już lub podejmie w najbliższym czasie administracja rządowa na Dolnym Śląsku, poinformowała, że nic jeszcze nie zrobiono i nie ma takich planów.

- Za wcześnie, by podejmować jakieś działania. Nic pewnego jeszcze nie wiadomo, wazą się decyzje o ewentualnej liczbie imigrantów, którzy zostaną skierowani do Polski, nie jest przesądzone, na co ostatecznie zgodzi się rząd - mówiła pani Libner.

Sytuacja okazała się jednak tak dynamiczna, że już w czwartek dla urzędu wojewódzkiego nie było przedwczesne na podjęcie działań. Tego dnia wojewoda dolnośląski Tomasz Smolarz poinformował, że wysłał pisma do wszystkich samorządowców z Dolnego Śląska, by

określili się, czy i ilu uchodźców są stanie do siebie przyjąć. Od tego będzie też zależała liczba imigrantów, którzy zamieszkają na Dolnym Śląsku.

Wojewoda szacuje, że może tu trafić maksymalnie jedna dwunasta do jednej dziesiątej imigrantów. Zapowiedział też zwołanie wojewódzkiego zespołu zarządzania kryzysowego.

- Mieliliśmy gotową procedurę dotyczącą ewentualnego przyjęcia uchodźców z Ukrainy. Teraz musimy ją zuniwersalizować i dostosować do przyjęcia uchodźców z Syrii. W poniedziałek przedyskutujemy tę procedurę, będzie ona częścią wojewódzkiego planu zarządzania kryzysowego - mówi w ostatni czwartek.

Papież Franciszek, apelem o przyjęcie jednej rodziny uchodźców w każdej parafii, nieformalnie zobowiązał też polski Kościół do zajęcia się problemem. Ksiądz Waldemar Wesołowski, rzecznik prasowy Diecezji Legnickiej, w imieniu kurii tłumaczy, że nie należy brać tego apelu dosłownie.

- Kościół nigdy nie odmawiał i zawsze udzielał pomocy wszystkim dotkniętym nieszczęściem. Caritas na pomoc uchodźcom przeznaczył 5 mln zł, a to niejedyna forma wsparcia udzielanego przez Kościół. Nie możemy jednak podejmować strategicznych działań poza państwem, a tym byłoby deklarowanie bezpośredniego przejęcia pieczy nad konkretnymi imigrantami. To leży w sferze kompetencji władz państwowych. Oczywiście nie odzegnujemy się od pomocy, jednak raczej o charakterze doraźnym. Imigrantom trzeba będzie zapewnić miejsce zamieszkania i warunki pobytu pewnie na lata, a może i do końca ich życia.

To leży po z a możliwościami parafii - tłumaczył ksiądz Wesołowski. Wedle jego wiedzy na razie także żadna z parafii legnickiej nie podjęła własnych inicjatyw związanych z pomocą dla imigrantów.

Jednak w tej sprawie Kościół nie mówi jednym głosem. Rzecznik kurii wrocławskiej, ks. Rafał Kowalski, zapowiedział, że ośrodek Caritas w Sulistrowiczkach może od zaraz przyjąć 15 imigranckich rodzin. Zapowiada też, że z czasem kuria będzie w stanie przyjąć kolejnych uchodźców.

Nasza chata z kraja?

Prezydent Jeleniej Góry Marcin Zawila nie dostał jeszcze żadnego listu od wojewody w sprawie imigrantów. A do problemu radzi podchodzić niehisterycznie.

- Jesteśmy otwarci na wszystkie potrzeby. Co roku w Jeleniej Górze osiedlają się rodziny repatriantów, więc pewnie nie będzie też problemów z przy-



STRAŻ GRANICZNA

Busiem, zatrzymanym w sierpniu w Szklarskiej Porębie, podróżowali obywatele Syrii, Afganistanu i Jemenu. Żadna z prawie 30 przesłuchanych osób nie skorzystała z możliwości wystąpienia o nadanie statusu uchodźcy w Polsce.

jęciem imigrantów z Bliskiego Wschodu. Mieszka u nas wielu obcokrajowców i w mieście czują się świetnie, dlaczego inaczej miałyby być w tym przypadku? Wolałbym jednak wcześniej wiedzieć, na jakich zasadach organizacyjnych i finansowych miałyby się to odbywać, ale dotąd nikt się do nas z tym nie zwracał.

Arkadiusz Słowiński, burmistrz Lubania, gdzie całkiem niedawno przyjęto rodzinę (polskiego pochodzenia) z objętego wojną Donbasu, wobec potencjalnych mieszkańców pochodzących z Syrii, Jemenu lub Erytrei nie jest już tak przychylny.

- Gdyby rząd się zgłosił z propozycją, by w Lubaniu zamieszkali uchodźcy z krajów Bliskiego Wschodu objętych konfliktem, to ani miasto, ani ja osobiście nie jesteśmy gotowi na ich przyjęcie. Nie mamy na to warunków lokalowych i to jest jeden z powodów. Drugi to moje przekonanie, że ci przybysze nie zechcą się asymilować, bo Polska nie jest i nie będzie dla nich celem uchodźstwa. Dopóki tu będą, utrzymywać ich będzie musiała opieka społeczna, a Lubania nie jest miastem, które na to stać. Wydaje mi się też zresztą - ale nie mówię tego arbitralnie - że także społeczeństwo Lubania w swojej większości nie jest skłonne zaakceptować takich osiedleń.

W gminie Świerzawa leży - słynący z otwartości - Dobków, tamtejszego burmistrza Józefa Kołcza zapytałem więc, czy w dobkowskim schronisku osiedli uchodźców.

- To niemożliwe, bo w schronisku działa przedszkole unijne, ale gdyby taka możliwość była, rozważyłbym przyjęcie uchodźców, bo każdemu, a już zwłaszcza uchodźcom, trzeba dać schronienie. Dlatego żałuję, że Świerzawa nie ma takich możliwości;

nie mamy żadnych mieszkań, na mieszkania socjalne adaptujemy jakieś strychy, a to i tak zbyt mało na zaspokojenie potrzeb - odpowiedział burmistrz, podkreślając, że nie bałby się obcych kulturowo mieszkańców w swojej gminie. - Zakładam, że osiedliłaby się jedna, dwie rodziny, a nie kilkanaście. W tym drugim przypadku faktycznie mogłaby się wykształcić zamknięta, nieasymilująca społeczność. Gdy w grę wchodzi kilka osób, normalne potrzeby życiowe zmuszają ich do integrowania się. Mamy zresztą świetny przykład: mieszkające u nas małżeństwo polskomarokańskie znakomicie funkcjonuje w środowisku...

Marek Lis

Cudzoziemcy zostali skoszarowani w placówce SG do czasu przesłuchania. Nocowali w sali odpraw, na stawianych naprędce łóżkach połowych.



STRAŻ GRANICZNA

Jak przyjmujemy uchodźców?

Kilka osób zapytaliśmy, co sądzą o spodziewanym przybyciu do Polski uchodźców z krajów ogarniętych wojną:

Artur, pracownik samorządowy, 49 lat:

- Z uwagi na polską historię i doświadczenia, ale także z racji własnych przekonań religijnych uważam, że trzeba przyjąć tych, którzy naprawdę potrzebują takiej pomocy. Ale trzeba to robić ostrożnie i systemowo. Ostrożnie - w znaczeniu dokładnego sprawdzenia i przyznawania prawa pobytu tylko tym, którym domy rzeczywistości zabrała zawierucha wojenna. Systemowo, czyli mądrze ich osiedlając, na pewno nie w dużych grupach, które sprzyjają powstawaniu gett. I nie stawiałbym żadnych barier ilościowych. Tu będę cyniczny - przyjmijmy 20, 30 tysięcy.

Unia za to zapłaci, a my nie wyjdziemy na barbarzyńców Europy.

A uchodźcy, przy pierwszej nadarzającej się okazji, wyjadą do Niemiec, Francji, Skandynawii. Niewielu ich tu zostanie, bo oni

wcale nie chcą do Polski. Jedyne moje obawy budzi duża liczba młodych mężczyzn, którzy - jak słyszałem - dominują wśród uchodźców. Na pewno wśród nich będą terroryści. I w tej masie wyłapać ich będzie trudno. Cała nadzieja - choć to marne pocieszenie - że ich celem też nie będzie Polska...

Janina, emerytowana księgowa, 67 lat:

- Mam straszny dylemat. Serce mówi przyjąć, zwłaszcza po obejrzeniu w telewizji tych strasznych obrazów z Syrii i dworca w Budapeszcie, po tym, jak dowiaduję się, że islamscy ścięli kilku kolejnych, niewinnych ludzi. Rozum mnoży wątpliwości, że to przecież też islamscy, może dziś nie tacy sami, ale kto wie, jacy będą jutro... Nieraz słyszało się o rozruchach prowokowanych właśnie przez tę grupę społeczną, palonych gdzieś we Francji, Anglii, Hiszpanii samochodach. Boję się, że sprowadzimy do nas właśnie takich ludzi.

Elżbieta, bezrobotna, 34 lata:

- W żadnym razie. I nie znaczy to, że nie zasługują na pomoc. Trzeba

im pomóc, ale nie wpuszczając do Europy. Europa musi bronić swojej tożsamości, strasznie zniszczonej przez różne multikulti. Jak wpuścimy tu jeszcze tylu całkowicie obcych nam kulturowo uchodźców, którzy jeszcze pomnożą swoją obecność, ściągając rodziny, to za chwilę obudzimy się z obowiązującym szariatem. Zamiast ich przyjmować u nas, trzeba im zapewnić godziwe warunki w obozach dla uchodźców i pomóc rozwiązać bliskowschodnie problemy. Jak trzeba, to nawet militarnie. Świat było stać na niesprawiedliwą wojnę w Iranie, a nie potrafi sobie poradzić z bandą morderców z Państwa Islamskiego? Do szału doprowadza mnie też, że najbogatsze państwa świata: Kuwejt, ZEA, Arabia Saudyjska, jakoś nie kwapią się z pomocą dla swoich braci w wierze. To czemu my mamy to robić?

Paweł, rehabilitant, 29 lat:

To jest islamski desant, który ma doprowadzić do islamizacji naszego kontynentu. To dlatego nie uchodźcą np. do Arabii Saudyjskiej, bo

przecież tam nie mogliby walczyć z niewiernymi. Niemcy celowo albo przez lewacką głupotę szykują nam religijną III wojnę.

Roksana, studentka, 20 lat:

- To dla mnie trudny, kontrowersyjny temat i nie wiem, jak należy postąpić. Wiem, że wojna zniszczyła ich domy, że są w strasznym nieszczęściu, ale mimo wszystko boję się napływu Arabów. Chyba nie miałabym takich oporów, gdyby chodziło o uchodźców z Afryki (ale nie tej muzułmańskiej). Może gdyby nad każdym takim uchodźcą czuwał jakiś indywidualny kurator, sprawdził, czy akceptują nasze prawa i obyczaje, łatwiej byłoby mi pogodzić się z koniecznością ich przyjęcia. Ale zdaję sobie sprawę, że to nierealne, więc ostatecznie jestem przeciw.

Śledząc komentarze w internecie, widzę jeszcze inne, podobne w brzmieniu wypowiedzi (Jacek, barman, 42 lata i Krzysztof, murarz, 53 lata), sprowadzające się do oznajmienia, że ciapatę brudasy mają trzymać się od Polski z daleka.

Skąd się biorą? Czego chcą? Co ich czeka?

Zmasowana fala uchodźców próbujących dostać się do Europy to z jednej strony skutek wojen, które dotknęły Jemen i Syrię. Z drugiej - krwawej dyktatury w Erytrei oraz biedy i lokalnych konfliktów w Sudanie, Czadzie, Nigerii. Uchodźcy z Bliskiego Wschodu przedostają się do krajów unijnych głównie przez Turcję, Grecję, Serbię i na Węgry. Ci z północnej Afryki, narażając życie, płyną przez Morze Śródziemne do Włoch i Grecji. To tylko niewielki odsetek uchodźców. Ogarniętą wojną Syrię opuściło ponad 4 mln mieszkańców. Są w Turcji, Jordanii, Libanie, Iraku.

Na podjęcie próby dostania się do Europy mogą sobie pozwolić zamożniejsi z uchodźców. Muszą korzystać z pomocy przemytników ludzi i taka podróż kosztuje zwykle wiele tysięcy dolarów. Także zwykli mieszkańcy nie

wahają się wykorzystać cudzej niedoli - stawka za podwiezienie od granicy serbskiej do Budapesztu to minimum sto euro.

Ponad 70 proc. uchodźców to względnie młodzi mężczyźni, co wzbudza obawy, że wśród nich mogą być terroryści Państwa Islamskiego. Racjonalnie można to wytłumaczyć tym, że na opłacenie podróży składają się całe rodziny, a wysyłają w nią swoich najsilniejszych i najlepiej przystosowanych członków. Z nadzieją, że po uzyskaniu prawa pobytu i czegoś mają prawo. Niczego jednak nie można wykluczyć, choć część specjalistów uważa, że organizacjom terrorystycznym łatwiej przenikać, np. zakładając legalne firmy. Zdecydowana większość uchodźców jako cel swojej ucieczki określa państwa zachodniej Europy, przede

wszystkim Niemcy. Jednak ogromna ilość uchodźców skłania Unię Europejską do ich rozlokowania we wszystkich krajach Wspólnoty. Nasz rząd nie musi się na to zgodzić, bo zgodnie z obowiązującym prawem unijnym nie jest zobowiązany przyjąć uchodźców, którzy byli już w innych krajach UE.

Zapewne jednak taka zgoda będzie i do Polski trafi około 10 tys. osób. Jeśli tak się stanie, to Polska rozpatrzy ich wnioski o status uchodźcy i będzie musiała go przyznać tym starającym się, którzy udowodnią, że z domu wygnali ich strach przed wojną lub prześladowaniem. Na status uchodźcy nie mogą liczyć przybysze z innych powodów (np. celem poprawienia sobie standardu życia). Tych ostatnich nie jest wcale tak mało, bo zamieszanie próbują wykorzystać np. Kosowianie. Procedura przyznawania statusu

trwa 6 miesięcy. Wnioskodawca jest wszechstronnie sprawdzany, także przez ABW, choć przy tej skali napływu nie będzie to łatwe. Na ten okres trzeba zapewnić im miejsce zamieszkania, dostęp do opieki medycznej, a jeśli samodzielnie wynajmują mieszkanie - środki na utrzymanie. Wsparcie finansowe przysługuje im też przez pół roku po otrzymaniu statusu i kolejny rok, jeśli wezmą udział w indywidualnym programie integracyjnym. Potem muszą liczyć już tylko na siebie.

Do czasu rozpatrzenia wniosku nie wolno im opuszczać Polski. Gdy status otrzymają, mogą swobodnie podróżować w granicach UE, także osiedlać się w innych krajach. Przysługuje im też prawo ściągnięcia rodziny: współmałżonka i dzieci. Jednak tylko, gdy potrafią wykazać, że mają źródło utrzymania i mieszkanie.

Życie niewesołe

Pani Dominiko, tak ciężko czyta się o tych wszystkich ludzkich nieszczęściach, konfliktach, zajadłych kłótniach w rodzinie. No to ja napiszę coś całkiem odmiennego, może to nie pasuje do tej rubryki, ale niech ludzie widzą, że można żyć spokojnie, Kochając się, nie awanturując i dbając o siebie wzajemnie. Była nas czwórka, a wcześniej nawet piątka, ale jedna z córek zmarła moim rodzicom, była pierwsza z nas na świecie, zachorowała na zapalenie płuc. Niestety, nie udało się uratować jej życia. Miała roczek, gdy zmarła. Potem urodziłam się ja, następnie siostra i dwóch braci. Moi rodzice byli bardzo religijni, wszyscy chodziliśmy na msze święte do kościoła, jeden brat był ministrantem. Jeden z moich braci, ten ostatni, urodził się, niestety, niesprawny. Miał prawdopodobnie chorobę Heinego-Medina i coś jeszcze, wtedy nie informowano dokładnie, jakie to choroby były. W każdym bądź razie miał niedorozwinięty umysł, był też niesprawny fizycznie. Od razu, jak się urodził, to widać było, że coś jest nie tak. Potem, gdy miał już ponad rok, okazało się, że nie będzie samodzielny nigdy. Nie jadł samodzielnie, nie potrafił się umyć, sam załatwić w toalecie. Wszystko musieli robić przy nim rodzice, a potem też my, jego rodzeństwo. Często, jak to dzieci, byliśmy zli, że musimy tracić czas przy nim, ale rodzice bardzo pilnowali, żebyśmy sprawiedliwie pomagali, żeby żadne z nas nie było nadmiernie tym obciążone. Uczyliśmy się bardzo dobrze, byliśmy zgodnym rodzeństwem. Nasi rodzice, chociaż niewykształceni, wiedzieli, jak nas wychowywać. Moja siostra jest lekarzem, ja byłam nauczycielką, a brat jest księdzem. Nigdy z nami nie było żadnych problemów. Nasz tato zmarł na zawał serca wiele lat temu, mama jest już po osiemdziesiątce, mieszka z moją siostrą i tym niepełnosprawnym bratem, ale ja też ją często goszczę u siebie. Siostra ma duży dom, ogród, tam mama się czuje najlepiej, poza tym jest tam nasz braciszek, który nadal żyje, chociaż lekarze nie dawali szans na życie więcej niż do 40 lat. A on już ma 58 lat i nadal żyje. Siostra dodatkowo zatrudniła pielęgniarkę przy nim, emerytowaną kobietę, która pracowała w tym samym szpitalu.

Dlaczego o tym wszystkim piszę? Powtórzę. Bo chciałam pokazać czytelnikom, że można nawet z takim dramatycznym przypadkiem jak nasz żyć szczęśliwie, Kochać się wzajemnie, zdobyć dobre zawody, założyć własne rodziny. Żadne z nas, naszego rodzeństwa, nigdy nie usiłowało wyłgać się z pomocy rodzicom lub bratu. Wiedzieliśmy, że jest to nasz obowiązek i nawet jak się nie chciało, to nie wypadało tego powiedzieć. Rodzice bardzo ciężko pracowali, ojciec w Pafawagu we Wrocławiu, mama była chałupniczką dziewiarką - robiła swetry na maszynie. Ojciec jej pomagał, przewijał wełnę, zeszywał te swetry - byli wspieranym małżeństwem, wspierali się wzajemnie, bardzo rzadko się kłócili. Mieliśmy jeszcze działkę, na którą wszyscy jeździliśmy, było stamtąd mnóstwo warzyw i owoców - nie przelewało nam się, nie mieliśmy za dużo pieniędzy, jako dzieci nie jeździliśmy zbyt często na kolonie czy obozy letnie. Ale pamiętam dobrze i nie zmyślam tego na potrzeby listu - byliśmy szczęśliwi. Rodzice czytali nam dużo książek. Razem z rodzicami należeliśmy do biblioteki, też bardzo dużo czytaliśmy. Moja siostra uczyła się z nas najlepiej - brała udział w olimpiadach, wygrywała je. Na Akademię Medyczną dostała się bez egzaminu, byliśmy z niej bardzo dumni. Ja ukończyłam uniwersytet, a mój brat seminarium duchowne. Też stara się jak najczęściej widywać z naszą mamą, która już się nie najlepiej czuje, a skończyła przeciwieństwo w ubiegłym roku 80 lat. I jest z nas dumna, często nam o tym mówi. Pozdrawiam.

Wandzia

Dziękuję bardzo za list, chciałoby się takich czytać więcej.

Dominika (dominika@nj24.pl)

Sernik dla rodziny i przyjaciół

Sernik w polskiej kuchni to klasyka. Kto nie próbował upiec tego ciasta, wykorzystując przepis mamy, babci, koleżanki czy posiłkując się propozycją wypatrzoną na blogu kulinarnym? I nie zawsze efekt jest równy obietnicy... Bo sernik trzeba przygotować bez pośpiechu i z myślą o kimś bliskim. Ten sernik - dzieło Zuzanny Czeakały-Mukalled z Zachełmia - powstaje według takiej receptury. Bez pośpiechu, czyli ucierany jest RĘCZNIE w makutrze! I w tym tkwi tajemnica smaku. Z myślą o bliskich - o tym wiedzą nie tylko domownicy, ale też przyjaciele rodziny państwa Mukalledów, którzy są częstowani i obdarowywani sernikiem!

Sernik wiedeński (receptura na tortownicę o średnicy 24 centymetrów)

Produkty: 1 kg tłustego, dobrze zmielonego, białego sera, 8 dużych jajek, 1 szklanka cukru pudru, pół kostki masła, budyń waniliowy.

Przygotowanie: masło ucieramy z cukrem pudrem na puch, dodajemy po 1 żółtku i po łyżce sera - nadal ucieramy, dodajemy budyń waniliowy. Białka ubijamy z odrobiną cukru, soli i octu. Delikatnie łączymy wszystkie składniki drewnianą łyżką. Tortownicę smarujemy tłuszczem, posypujemy bułką tartą, przekładamy masę. Pierwsze 10 minut pieczemy sernik w piekarniku nagrzanym do 200 stopni, następnie zmniejszamy temperaturę do 160 stopni na kolejne 50 minut.

MPP



M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

Egzamin to nie wszystko

Jeszcze do końca tego roku, żeby stać się pełnoprawnym kierowcą, wystarczy zdać egzamin na prawo jazdy w części teoretycznej i praktycznej. Od stycznia będzie to dopiero początek.

W myśl nowych przepisów dotyczących przyznawania prawa jazdy, po zaliczeniu egzaminów (teoretycznego i praktycznego), w okresie od 4 do 8 miesięcy od odebrania dokumentu, świeżo upieczeni kierowcy będą musieli ponownie zjawić się w WORD. Przygotowano dla nich obowiązkowe, krótkie szkolenia z zakresu wychodzenia z poślizgu. Niestety, będą one płatne. Kurs będzie składać się z dwugodzinnej części teoretycznej, za którą trzeba będzie wnieść opłatę w wysokości 100 złotych, i godzinny zajęć praktycznych na placu manewrowym pod opieką wykwalifikowanego instruktora (200 złotych).

Ponadto początkujący kierowca, do 8. miesiąca po egzaminie, będzie mógł poruszać się jedynie pojazdem oznakowanym nalepką zielonego listka, nie będzie mógł podejmować pracy zarobkowej w charakterze kierowcy ani osobiście wykonywać działalności gospodarczej, polegającej na kierowaniu pojazdem określonym dla prawa jazdy kategorii B. Prędkość, z jaką będzie mógł jeździć początkujący kierowca, zostanie ograniczona - w mieście maksymalnie 50km/h (nawet jeśli znaki dopuszczają możliwość szybszej jazdy), także w nocy, poza obszarem zabudowanym, maksymalnie 80km/h, na autostradzie i drodze ekspresowej dwujezdniowej 100km/h. Po 8 miesiącach stanie się pełnoprawnym kierowcą, ale w dalszym ciągu na okresie próbnym.

Osoby, które w okresie próbnym popełnią dwa wykroczenia przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji, będą musiały odbyć dodatkowy kurs reedukacyjny w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego. Trzecie wykroczenie lub przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji będzie skutkowało odebraniem prawa jazdy. (ep)

Pomogę, oddam za darmo



Ofiarodawcy mogą dzwonić pod nr 75 764 63 66 w godz. 9-15.

Do oddania:

Dwie sofy dwuosobowe (Ustronie k/Lwówka Śl.); kurtka damska (zimowa XL); odzież damska (r. 36, 38, L).

Potrzeby:

Lodówka (mała); pralka (wąska); stół i krzesła kuchenne, narożnik pokojowy, huśtawka przenośna; odzież dla dzieci (3 i 2 lata); fotel rozkładany; meble kuchenne i pokojowe. (ep)

Gdy serce drgnie

58-latką lubiąca kino, muzykę, rower poszukuje miłego, statecznego Pana w podobnym wieku i o podobnym zainteresowaniach. Tel. 692-955-411.

Justyna

Mam 70 lat, ale energię znacznie młodszej osoby. Mam poczucie humoru, kulturalna, lubię literaturę, dobre kino, potańczyć i górską turystykę. Jestem szczupłą blondynką. Niezależna finansowo. Z przyjemnością poznam Pana w podobnym wieku, kulturalnego, bez nałogów i zbieżnego z moimi zainteresowaniami. Najlepiej z Jeleniej Góry lub bliskiej okolicy. Kontakt: zosiatur@gmail.com lub tel. 695-606-970.

Zosia

Jestem wdową od półtora roku, poszukuję partnera do wspólnego życia, wdowca w wieku 75-80 lat, bez nałogów. Zależy mi na tym, by był dobry, serdeczny, miły i żeby mnie szanował. Mieszkam w Porajowie. Jestem atrakcyjną, zadbaną blondynką, zawsze wesołą i uśmiechniętą. Nie lubię kłamstwa. Tel. 75-77-83-312.

Krystyna

Wolna, o miłej aparycji, po 50-tce, pozna Pana inteligentnego i przystojnego, bez zobowiązań, w stosownym wieku. Tel. 537-152-500.

Singielka

Miła, sympatyczna pani po czterdziestce pozna miłego, uczciwego, szczerego pana do lat czterdziestu pięciu. Na początek proszę o kontakt eskim pod numerem tel. 693-586-846. Pozdrawiam.

Anonim

Brunetka, 155/72/61 I. Nie szukam przygód, tylko Pana, spokojnego, do stałego związku. Gdzie są ci mężczyźni, dżentelmeni? Pan bez nałogów, z mieszkaniem, zmotoryzowany, niezależny finansowo, bez zobowiązań, wiek zbliżony, z Dolnego Śląska. Ja nie lubię kłamstwa, fałszu, lubię zwierzęta, przyrodę, muzykę, taniec, spacerować. Tel. 518-971-307.

Romantyczka

Jelenia Góra - wolna, 56 lat, bez nałogów, do tańca i różańca pozna Panów bez nałogów, wolnych, zmotoryzowanych lub posiadających prawo jazdy, wiek odpowiedni, którzy tak jak ja myślą poważnie o dalszym życiu we dwoje. Tel. 602-275-166.

Strzelec

Jelenia Góra, Mirek, ja wdowiec, 50 lat, lubię kino, sport, muzykę, poszukuję miłej, statecznej pani o podobnych zainteresowaniach. Tel. 608-783-296.

Mirek

Ty też czujesz się samotnie i szukasz swojej drugiej połowy? Chcę kochać i być kochanym. Jestem emerytem, lat 61, rozwiedzionym, bez nałogów, katolik. Jestem romantykiem i optymistą. Lubię życie rodzinne i spacerować we dwoje, taniec, muzykę i przyrodę, w życiu szczerą i zaufanie. Poznam Panią wolną, w stosownym wieku, bez nałogów, niepalącą, niezależną finansowo, o podobnych zainteresowaniach, która chce być znów szczęśliwa i przeżyć urok życia razem na dobre i złe. Proszę o poważne oferty. Tel. 669-618-221.

Optymista

Życie jest piękne tylko wtedy, kiedy kogoś kochamy. Może właśnie czekam na Ciebie. Poznam miłą, sympatyczną kobietę w wieku 34-48 lat, która zostanie moją przyjaciółką, a może kimś więcej, której mógłbym zaufać i wspólnie przeżyć uroki życia. Jestem miłym, sympatycznym blondynem. Uwielbiam podróżować, spacerować. Lubię słuchać muzyki i biegać. Nie lubię samotności. Jeżeli zainteresował Cię mój anons, to pisz już dziś, bo czas tak szybko ucieka, a we dwoje rażniej. Tel. 514-568-438.

Andrzej

Szukam Pani lat ok. 55, bez nałogów, o miłej aparycji, wzrost średni, bez zobowiązań, mile widziana z wioski. Ja Janusz, zaradny, uczciwy. Tel. 601-586-277.

Janusz

Jestem 42-letnim kawalerem bez zobowiązań. Poznam Panią w wieku 35-40 lat. Chciałbym mieć z kim rozmawiać, spędzać miło czas. Każdy dzień przeżyty samotnie bez miłości, zrozumienia i otuchy, to dzień przeżyty bez sensu. Jeśli potrzebujesz tego, co ja, czekam (Karpacz). Tel. 726-434-956.

Samotny

Upalne lato już chyba z nami. Nie zważaj na aurę za oknem. Lepiej posłuchaj głosu własnego serca i jeśli czujesz się samotny, to napisz. Jesień też potrafi być przyjemna. Kto pragnie się ogłosić, pisze kilka słów o sobie i o swoich oczekiwaniach wobec ewentualnego partnera. List trzeba dostarczyć do redakcji NJ (ul. M. Curie-Skłodowskiej 13, 58500 Jelenia Góra), można też wysłać mailem lub faksem. Powtórzenie anonsu wymaga jedynie kontaktu telefonicznego. Kto pragnie odpowiedzieć na ogłoszenie (jeśli nie ma numeru telefonu), pisze list do wybranej osoby, zaznaczając jej imię i numer Nowin, w którym anons się ukazał, oraz załącza w kopercie znaczek pocztowy. Tel. do mnie 694633332 lub email: ania@nj24.pl

Grzyby w ogródku

Człowiekowi ciężko dogodzić - jedne grzyby lubi, innych nienawidzi. Pewne okazy chciałby mieć w swoim ogródku, inne tępi z podziwu godną zawziętością. Dlatego dziś o mykoryzie (mikoryzie), czyli wykorzystywanym przez ludzi zjawisku współżycia grzybów z roślinami.

Żaden ogrodnik nie chciałby patrzeć na krzewy róż porażone szarą pleśnią albo na ogórki ogarnięte zgorzelą. Zarówno pleśń, zgorzel, jak również rozmaite rdze i plamistości to choroby roślin wywołane przez szkodliwe grzyby. Grzybem jest także popularna huba, która potrafi unicestwić potężne drzewo. Tego żaden ogrodnik nie ścierpi, ale ten sam ogrodnik z przyjemnością zetnie rosnące pod tym samym drzewem grzyby jadalne. Nikogo już nie dziwią przydomowe uprawy pieczarek, boczników, wciąż egzotycznych shiitake, inaczej twarżników japońskich, czy twarżoszków przydrożnych rosnących w tzw. „czarcie kręgi”. Wszystkie one, i wiele innych, należą do smacznych saprofitów, które można z powodzeniem

grzybowe ogonki, które pozostały jako odpad po czyszczeniu kozaków, borowików czy podgrzybków. Czasem coś z tego nawet wychodzi, ale najczęściej nie wychodzi nic. Efekty będzie mieć ten, kto przystąpi do działania z odpowiednią wiedzą. Nie bez kozery doświadczeni grzybiarze kozaków szukają między brzoźkami, w poszukiwaniu borowików zapuszczają się pod dęby, buki lub świerki, a za podgrzybkami wędzają pod sosnami, wśród mchów i paproci. Tu wracamy do wspomnianej na wstępie mikoryzy, czyli symbiotycznego współżycia niektórych grzybów z korzeniami pewnych drzew bądź krzewów. Takie sąsiedztwo daje obopólne korzyści.

Grzyby czerpią z otoczenia związki organiczne, produkowa-

Dostępne są zarówno mikoryzy suche, jak również żywe, płynne. Ważne, by przy wyborze miejsca w ogrodzie uwzględnić wymogi podane przez producenta mikoryzy. A zatem trzeba zadbać o odpowiedni skład gleby, a także sąsiedztwo odpowiedniej rośliny. Sama aplikacja grzybni jest prosta. Wykopujemy dołek o głębokości ok. 10-20 cm, w takiej odległości od pnia drzewa, która jest 10-krotnością średnicy pnia. Dobrze jest to zrobić po deszczu, przy temperaturach nie niższych niż 10 st. C. Przykrywamy dołek ziemią, podlewamy, a potem uzbrajamy się w cierpliwość. Na grzyby trzeba czasem poczekać 2, a nawet 3 sezony. Może się zdarzyć, że nie doczekamy się w ogóle. Może się też zdarzyć, że zamiast pięknych borowików wy-



Grzyby w ogródku; jednych nienawidzimy, innych pożądamy.

uprawiać na starej słomie czy zmurszałym pieńku. Wystarczy dostęp do grzybni, odpowiednie nawożenie i pokarm, czyli materia organiczna w odpowiedniej ilości. Bywa, że pieczarki czy boczniki pojawiają się dosłownie znikąd, pod płotem czy na trawniku, na którym znalazły odpowiednie warunki do życia.

To wszystko łatwizna. Prawdziwym wyzwaniem jest dla ogrodnika kontrolowana uprawa grzybów leśnych! Niektórzy próbują osiągnąć efekty, posługując się dość prymitywnymi metodami. Na przykład rozsypują w ogródku kawałki grzybowych kapeluszy, zbieranych wcześniej w lesie, bądź wykładają pod drzewkami

ne przez roślinę, a roślina z kolei korzysta z produkowanych przez grzyby minerałów, hormonów roślinnych, a także z ochrony przed patogenami. Już w tej chwili można nabyć preparaty ochronne produkowane na bazie selekcyjnych grzybni, które eliminują konieczność późniejszych oprysków chemicznych w uprawach.

Wracając jednak do grzybów leśnych - w sprzedaży pojawiły się tzw. grzybnie mikoryzowe, które z powodzeniem można umieszczać we własnym gródku. Producenci oferują rozmaite mieszanki, zawierające te gatunki, które najbardziej odpowiadają smakoszom: borowiki, maślaki, rydze, kozłarze, gąski, kozaki, itd.

skoczyć z ziemi czerwony muchomor. Jednym słowem - zabawa dla wytrwałych. Prawdziwa leśna przygoda we własnym ogródku. Zachęcamy do eksperymentów, zwłaszcza że leśny grzyb - obojętnie czy jadalny, czy nie - z reguły dobrotliwie wpłynie na kondycję rośliny, z którym pozostaje w symbiozie. Część ogrodników wykorzystuje odpowiednio szczeniaki mikoryzowe, nie tyle do rozrodu grzybni w swojej uprawie, ile do zasilania słabnących czy ewidentnie chorujących roślin. Niektóre rośliny, w tym kwiaty wyrastające z kłączy, w ogóle się nie rozmnażają bez obecności odpowiednich grzybów glebie.

(mat)

Jeśli wiosną chcemy zachwycić się tulipanami, zadbać o nie trzeba jesienią.



D. ANTOSIK

Pracowity wrzesień

W tym miesiącu nadal jeszcze sadzimy, przesadzamy i dzielimy. Rozpoczynamy też przygotowania do zimowego odpoczynku. Od naszej pracy zależeć będzie, jak rośliny przetrwają zimę. A więc...

Oczywiście sadzimy rośliny cebulowe kwitnące wiosną - tulipany, narcyzy, krokusy, szafirki, hiacynty, przebiśniegi. Możemy to zrobić bezpośrednio do gruntu lub wsiać je do donic i zadołować donice z cebulami w ziemi. Wiosną, gdy grunt rozmarznie, donice wyjmujemy. Jeśli je przeniesiemy do cieplejszego pomieszczenia (weranda, namiot foliowy, oranżeria), rośliny zakwitną wcześniej. Wystawiamy je na miejsce docelowe w momencie wykształcenia pąków kwiatowych. Jeśli lubimy kwiaty w trawniku, możemy wykonać łąkę z przebiśniegów lub krokusów. Cebulki siejemy na trawniku i sadzimy tam, gdzie spadną - wyglądają wtedy bardzo naturalnie. Dosadzamy też w puste miejsca rośliny sezonowe, kwitnące jesienią, np. chryzantemy lub wrozy, w połączeniu np. z karłowatymi iglakami, bluszczem o pstrokatych liściach i bylinami o kolorowych liściach, np. żurawki. Posadzone rośliny obficie podlewamy.

Jeśli mamy pomysł na nową rabatę bylinową, właśnie teraz możemy przesadzić rośliny w inne miejsca i aranżować ogród na przyszły sezon. W tym miesiącu wysiewamy również rośliny na zielony nawóz, np. łubin, żyto, facelię i przygotowujemy pelargonie oraz fuksje do zimowania. Krótko przycinamy pędy tych egzemplarzy, które będą zimowane i przenosimy do chłodnego pomieszczenia (12-15 st.).

Po pierwszych przymrozkach wykopujemy bulwy mieczyków, begonii bulwiastej, karpny dali i kanny.

Warto też posprzątać - zbieramy obumarłe części roślin lub opadające liście i składamy je na przymie kompostowej pamiętając, że tych porażonych przez grzyby nie kompostujemy. Przymię przerzucamy i przesywujemy odpowiednim preparatem, aby szybciej przebiegało dojrzewanie kompostu.

Ogrodowe meble z drewna, zanim trafią do magazynku - impregnujemy, a puste doniczki po letnich aranżacjach czyścimy i szorujemy wodą z dodatkiem szarego mydła. Jeśli chcemy usunąć wapienny osad, dodajemy octu i soli kuchennej, natomiast uporczywe porosty można usunąć alkoholem.

Wilgotny i ciepły wrzesień to dobra pora na zakładanie nowego trawnika z siewu. Kto jednak nie ma takiej potrzeby, powinien zadbać o ten, który posiada - zastosować herbicydy selektywne (np. Bofix, Mniszek) na chwasty dwuliścienne, przyciąć i naprawić krawędzie trawnika, wykonać jesienną wertykulację (usuwanie filcu) i ostatni raz przed zimą nawieźć trawnik specjalnym nawozem jesiennym, o mniejszej zawartości azotu, aby zwiększyć odporność na szkody mrozowe i choroby. Nadal regularnie kosimy.

W stawiku usuwamy opadłe liście z powierzchni wody, gdyż zagrażają one jakości wody w stawie. Jeżeli zaczynają gnić na dnie, zużywają duże ilości tlenu, potrzebne rybnym i innym organizmom. Ponadto wzbogacają wodę w składniki odżywcze, co spowoduje na wiosnę rozwój nadmiernej ilości glonów. Jeżeli w pobliżu stawu rosną duże drzewa, powinniśmy zainstalować siatkę chroniącą przed liśćmi.

Przesadzamy i dzielimy rośliny wodne. Możemy rozmnażać grązele żółte (oddzielamy boczne kłącza). Rośliny tropikalne (hiacynt wodny, pilsca, salwinia) wyławiamy i część przenosimy do akwarium na zimę (temperatura około 22 stopni, pomieszczenie bardzo jasne). To samo robimy z egzotycznymi gatunkami ryb.

Ścinamy i usuwamy martwe liście i kwiatostany, aby nie gnęły w wodzie. Czyścimy dno stawu z mułu, żeby rozkładająca się materia organiczna nie zatrula ryb w zimie.

W domu ograniczamy podlewanie roślin domowych do czasu włączenia centralnego ogrzewania, gdyż ich potrzeby są teraz mniejsze. Jeśli jednak bryły korzeniowe są mocno przeschnięte (bo zapomnieliśmy podlać rośliny lub byliśmy na urlopie), zanurzamy je na kilka minut w wodzie, aby wróciły do formy. Kończymy też nawożenie, aby nie zmuszać roślin do ciągłego wzrostu.

(ep)

REKLAMA I PROMOCJA



**Projektowanie
Realizacja
Pielęgnacja**

**Wojciech Fijak
tel. 606 918 651**

www.ogrody-fijak.pl

Wspomnienie o Andrzeju Wolniaku 1952-2015

Uśmiech w przestworzach

Wiadomość o ciężkiej chorobie i śmierci Andrzeja spadła na mnie jak grom z jasnego nieba. Byliśmy w stałym kontakcie, choć ciągle brakowało nam dla siebie czasu. Wiecznie umawialiśmy się na odkładane w nieskończoność spotkania i nic nie wskazywało na to, że musimy się z nimi spieszyć. Nawet, jeśli długo nie mogliśmy się zobaczyć, wystarczył jeden telefon, by wpaść w długą rozmowę, jaką prowadziliśmy nieustannie, jak byśmy cały czas byli obok siebie i nie wstawali od stołu. Był przyjacielem, którego obecność czuje się zawsze, nawet jeśli jest się na drugim końcu świata i nie widzi z nim latami. Wystarczyło jedno słowo i był gotów do każdego życiowego lotu. Nie skarżył się, nie narzekał, nie zlorzczył na trudną do zrozumienia i zniesienia rzeczywistość, nawet kiedy mógł mieć ku temu powody. Gdy rozmawialiśmy ostatni raz, nawet jednym słowem nie dał mi do zrozumienia, że jego czas tak bardzo przyspieszył... Był jak zwykle pogodny, roześmiany, żartował. Gadaliśmy o życiu, umawialiśmy

się na wspólne loty, snuliśmy niezobowiązujące plany towarzyskie na najbliższą przyszłość. Pewnie, swoim zwyczajem, uroczo obśmiały wiadomość, że już nigdy razem nie polatamy...

Andrzej jest jedną z niezwykłych postaci, które zawsze jasno kojarzyć będą mi się z Jelenią Górą i z niebem nad Karkonoszami. Był jedną z pierwszych osób, jakie poznałem na jeleniogórskim lotnisku. Błyskawicznie złapał się kontakt. Szybko wyczuł bratnią duszę i moją słabość do latania, zaczął ją fantastycznie podsycać i namawiać na podniebne szaleństwa.

Był znakomitym pilotem, instruktorem szybowcowym i samolotowym, jednym z najbardziej doświadczonych lotników, związanym przez pół wieku z Aeroklubem Jeleniogórskim. Miał licencję pilota zawodowego. Zasiadał zarządzie i komisji rewizyjnej AJ. Przez dwa lata pełnił funkcję szefa wyszkolenia AJ. Przez dwie kadencje pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Sądu Koleżeńckiego Aeroklubu Polskiego. Był też egzaminatorem Urzędu Lotnictwa Cywilnego. Latając szybowcami i samolotami, spędził w powietrzu około 5 tys. godzin. W dorobku miał sukcesy w wielu zawodach lotniczych. Był pilotem WSIK Okęcie. Latał na kontraktach za granicą. W latach dziewięćdziesiątych założył i przez 8 lat prowadził pierwszą w Polsce prywatną firmę lotniczą. Latanie było jego prawdziwą pasją, którą potrafił się dzielić z niebawym zaangażowaniem. Koledzy lotnicy bardzo go cenili i szanowali. Już wiele lat temu, kiedy go poznałem, był znaczącą postacią w środowisku lotniczym. Nic więc dziwnego, że gdy w dziennikarskich poszukiwaniach trafiłem na lotnisko, skierowano mnie właśnie do niego. Z miejsca obdarzył mnie zaufaniem i natychmiast zostaliśmy kumplami, choć wzięliśmy się z zupełnie innych światów.

Wspaniale zachwycał się lataniem. Dumny był ze swoich lotniczych osiągnięć, ale nie pysznił się nimi. Zawsze był skromny. Jeśli chwalił, to innych pilotów, nie siebie. O swoich podnieb-

nych przygodach opowiadał zawsze z wielkim dystansem i poczuciem humoru. Mało kto potrafił tak śmiać się z siebie, w opowieściach o sytuacjach, które dla wielu innych były powodem do śmiertelnie poważnych zachwyków. I mało kto jednocześnie tak poważnie podchodził do zasad profesjonalnego odrywania się od ziemi.

To Andrzej skutecznie namawiał mnie na wspólne loty i starty w zawodach i rajdach lotniczych dla pilotów i dziennikarzy, mimo że byłem w nich wyłącznie balastem. I organizował mi nie lada przygody w powietrzu. To z nim pierwszy raz leciałem szybowcem.

Nie boję się latać, ale wzbijaniu się w powietrze zawsze towarzyszy dreszczyk emocji. Ten dreszczyk, w zależności od klasy pilota, zmienić może się w euforię albo przerażenie, gdy w powietrzu dzieje się coś zaskakującego. Szczególnie, jeśli spaceru w przestworzach dokonuje się na pokładzie małego, sportowego samolotu i w bezpośrednim kontakcie z opływającym go powietrzem.

Andrzej był pilotem najwyższego zaufania. Nie chełpił się podniebnymi przygodami, dzięki którym nabrał tak wielkiego doświadczenia. Ale z tego doświadczenia potrafił mądrze korzystać i dzielił się nim z kolegami. Trochę wspólnie polataliśmy, mieliśmy na koncie nieco sportowych emocji i parę drobnych przygód, ale nigdy ani przez chwilę nie obawiałem się o swój los, gdy Andrzej siedział za sterami samolotu. Choć raz obawiałem się o... jego los, po tym, jaką „niespodziankę” sprawił mi bez uprzedzenia w powietrzu. Barwnie wyjaśniłem mu chyba nawet, co z nim zrobić, jak tylko znajdziemy się na ziemi, ale jeszcze przed lądowaniem śmiałyśmy się do rozpuku po tym, jak złożył mi gratulacje za to, jak zniosłem to, co mi zafundował.

Było to podczas zawodów samolotowych „z pasażerem na gapę”, w których Andrzej był walczącym o zwycięstwo pilotem, a ja owym pasażerem. W oczekiwaniu na rozegranie kolejnej konkurencji lądowania Andrzej postanowił, że odbędziemy krótki, „techniczny” lot tre-



ningowy. No i wzbiliśmy się w powietrze. Pogoda była wspaniała, podziwiałem piękne widoki, gdy w pewnym momencie, na dość dużej wysokości, zrobiło się dziwnie cicho i usłyszałem w słuchawkach: „Patrz, śmigło stoi”. I rzeczywiście, śmigło stało w miejscu. Z tylko pozornie stoickim spokojem spojrzałem wymownie w oczy pilota, który rozradowany dorzucił: „Silnik zgasł”. Po czym z uśmiechem zakomunikował jeszcze „... i teraz będziemy spadać. A jak zrobimy to dobrze, to powinniśmy trafić w lotnisko”. Później dał mi jeszcze chwilę na rozwinięcie stanu przedzawałowego i dopiero potem zaczął mi, pełnemu nielotowi, tłumaczyć, że dobrze wyszkolony pilot musi umieć wylądować bez silnika w określonych sytuacjach i tak wyczuć maszynę w powietrzu, by w miarę możliwości bezpiecznie posadzić ją na ziemi w odpowiedni sposób. Dla uwiarygodnienia dodał jedynie, że przecież szybowce w ogóle nie mają silników, a bezpiecznie siadają na ziemi, i skierował nas w stronę tejże.

Po wylądowaniu wysłuchałem jeszcze mnóstwa opowieści o tym, co dziać może się i dzieje się w powietrzu, i dlaczego tam u góry nie ma miejsca na popisy, cwaniactwo i głupotę.

Gdy w ostatnich latach zdarzały się jakieś wypadki lotnicze, bardzo je przeżywał. Dzwonił, opowiadał, analizował, szukał wyjaśnienia przyczyn.

Chciał latać jak najwięcej i miał pomysły na swoją lotniczą przyszłość. Dlatego współtworzył Karkonoskie Stowarzyszenie Szybowcowe, które miało dać szansę szybowania w przestworzach i intensywnych startów w zawodach jak największej grupie osób.

Zawsze życzliwy dla innych, zaangażowany w działalność organizacji, daleki od personalnych złościwości, bardzo przeżywał, gdy źle dziać zaczęło się w Aeroklubie Jeleniogórskim. Choć bolało go to, czego nie tylko w pięknym świecie awiacji być nie powinno, nie chował w sobie urazy, daleki był od agresji. Nie chciał nawet rozmawiać na ten temat. Dobrze życzył kolegom i klubowi. Żył z nadzieją, że problemy, choć poważne, są tylko chwilowe, kryzys minie i wspaniałe tradycje lotnicze Jeleniej Góry nie zostaną pogrzebane.

Daniel Antosik

Zakład Usług Pogrzebowych „ANUBIS”

Jelenia Góra,
ul. Wiejska 4b
ul. Jagiellońska
(wjazd od ul. Sobieszowskiej)
tel. 075 752 25 82
kom. 0601 74 84 41

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „SIMS”

ul. Elsnera 8
vis a vis
Szpitala Wojewódzkiego
w Jeleniej Górze
tel. 075/76 45 665
0605 666 855

KREMATORIUM Koroner Jelenia Góra

Jelenia Góra,
ul. Strumykowa 2F
czynne całodobowo
tel. 605 666 850

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „HERA”

Jelenia Góra,
ul. Wolności 293.
Tel. 75/75 582 16,
kom 601 594 123

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „WISEN”

Jelenia Góra, ul. Piłsudskiego 39
Kowary, ul. 1 Maja 9
tel. 75 75 258 97
kom. 502 34 10 50

REKLAMA I PROMOCJA





KREMATORIUM

ul. Strumykowa 2 F
58-500 Jelenia Góra
tel./fax 75 75 92 922
tel. kom. 605 666 850
www.koronerjg.pl

czynne CAŁODOBOWO!!!



Dom Pogrzebowy
ul. Strumykowa 2f
Jelenia Góra

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI POGRZEBOWE**

Zakład Pogrzebowy
ul. Elsnera 8
Jelenia Góra

www.pogrzeby-sims.pl
tel./fax: 75 76 45 665 kom. 603 789 245 kom. 605 666 855



Rok założenia 1991
Kompleksowe całodobowe usługi pogrzebowe

USŁUGA POGRZEBOWA
od 2000 zł *
całodobowo tel. 601 748 441

- załatwianie wszelkich formalności w domu klienta
- transport zmarłych w kraju i za granicą

Jelenia Góra - Zabobrze ul. Wiejska 4b
J.G. Cieplice - Dom Pogrzebowy ul. Sobieszowska
www.anubis-pogrzeby.pl

(*cena nie zawiera opłat cementarnych oraz komunalnych)

Z archiwum X

Skok na dentystę i igła w sercu

To było jedno z najgłośniejszych zabójstw w Jeleniej Górze w latach 80. W swoim domu w Sobieszowie zginął z rąk bandytów znany stomatolog Ludwik Uruski. Złodzieje liczyli, że znajdą w domu lekarza dużo pieniędzy. Ukradli sto złotych.

Główny podejrzany w tej sprawie, Marian R., nie stanął jednak przed sądem. Dośięgła go jednak kara boska, jak mówili wtedy ludzie. Mężczyzna z kryminalną przeszłością, już po zatrzymaniu i osadzeniu w areszcie, dokonał tzw. samookaleczenia i wbił sobie w okolice serca igłę. Gdy miał sformułować wyjaśnienia na milicji, źle się poczuł. Igła zaczęła się przesuwac w kierunku serca. Marian R. trafił do jeleniogórskiego szpitala. Tutaj jednak ordynator oddziału chirurgicznego odmówił wykonania zabiegu. Zatrzymanego zabrano więc do celi aresztu, gdzie zmarł.

Sprawcami napadu na dentystę byli mieszkańcy Szczecina. Wspomniany Marian R. oraz jego brat Kazimierz i Ryszard B., który wpadł na pomysł obrabowania doktora.

Ten ostatni osobnik, kryminalista, skorzystał z dobrodziejstwa warunkowego zwolnienia i w 1983 roku powrócił z zakładu karnego do rodzinnego Szczecina. Tam od razu nawiązał kontakty z kolegami z półświatka, w tym i z Marianem R., z którym poznał się w 1972 roku w areszcie.

Marian miał się różnej roboty, ale interesował go przede wszystkim szybki i łatwy zarobek. Współpracował z prostytutkami, które wystawiały mu swoich klientów, handlował dolarami, jeździł na handel na Węgry. W ślady brata poszedł o dwa lata młodszy od niego Kazimierz, który starał się dotrzymywac kroku bratu. On także był karany.

Ryszard B., ciesząc się z odzyskanej wolności, opowiedział więc kompanom o niedawnej wizycie w Jeleniej Górze. W restauracji „Galery” usłyszał przypadkowo rozmowę dwóch jegomościów, którzy rozmawiali przy wódce o wizycie u dentysty w Sobieszowie. Jeden z nich opowiadał, że zapłacił sporo za wyrwanie zęba, a „doktor jest pazerny na pieniądze, więc musi być bogaty” - doleciało do uszu Ryska.

Grupa ze Szczecina zjawiła się w Sobieszowie któregoś styczniowego dnia. Dwóch mężczyzn stało przy furtce posesji. Doktor Uruski zobaczył ich przez okno, ale że szykował się już do wyjścia, bo jechał do przychodni, polecił gospodyni, by ich odprawiła. Kobieta krzyknęła, by przyszli później, w godzinach przyjęć, bo doktor wyjeżdża.

Następnego dnia doktor, jak zwykle, przyjmował po południu pacjen-

tów w gabinecie w swoim domu. Był już wieczór, gdy ostatnia pacjentka wychodziła z gabinetu. Wtedy przy furtce pojawiło się dwóch mężczyzn. Jeden z nich trzymał się za szczękę, a drugi prosił dentystę o przyjęcie kolegi, bo cierpi z bólu. I dodał, że pieniądze nie grają roli. Po chwili wahania doktor Uruski zdecydował się przyjąć pacjenta, którego zaprosił do gabinetu.

na schodach postać, która po chwili schowała się za ścianą. Za moment słycać było otwieranie okna z drugiej strony budynku. Jeden z milicjantów poszedł w tamtym kierunku. Ciszę przerwał dźwięk rozbijanej szyby. Od strony ogrodu przez okno wyskoczyło dwóch osobników. Milicjanci nie mieli broni, a bandyci zniknęli po chwili w ciemnościach. Jeden z nich przeskoczył przez płot i wskoczył do

dze w gabinecie dentystycznym. Nikt z przybyłej na miejsce grupy operacyjno-dochodzeniowej nie przypuszczał, że jeden z bandytów cały czas jest w domu. Osobnik ukrył się na strychu.

W ujęciu sprawców napadu i morderstwa pomógł przypadek. Gdy bandyci uciekali z Jeleniej Góry, zostali zatrzymani do rutynowej kontroli drogowej w Lwówku Śląskim. W dokumentach zostały spisane ich

z braci nie przyznawał się do winy. Z kolei Marian chciał wyczuć prokuratora i dowiedzieć się, jakie ma dowody.

- Zdecydowano ostatecznie, że Marian R. zostanie przewieziony do Jeleniej Góry i na miejscu będziemy prowadzili dalsze czynności - wspomina Stanisław Szawłowski, który wtedy był naczelnikiem Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego WUSW w Jeleniej Górze.

Gdy 22 lutego miało się rozpocząć przesłuchanie mężczyzna źle się poczuł. „Odezwała się” wspomniana igła, którą wcześniej osadzony wbił sobie w serce.

Wobec odmowy udzielenia pomocy przez chirurga Mariana R. zmarł. Przeciwno lekarzowi wszczęto postępowanie, trafił nawet do aresztu, ale wkrótce wyszedł na wolność i poszedł na zwolnienie lekarskie. Przeciwno lekarzowi trafił nawet do sądu akt oskarżenia, ale wkrótce chirurga objęła amnestia. Doktor wyjechał z Jeleniej Góry.

Sekcja zwłok zmarłego Mariana R. wykazała obecność w jego ciele, w powłokach brzusznych, jeszcze jednej igły. W jaki sposób osadzony wcześniej w areszcie mężczyzna wszedł w posiadanie igieł, pewnie nikt nie dochodził. W każdym razie o śmierci kompana dowiedzieli się jego koledzy, którzy uznali, że całą winę mogą zrzucić na Mariana, bo już mu nic nie zaszkodzi.

Ryszard B. zeznawał, że w czasie napadu na dentystę doktor się wyrwał, „więc Marian założył mu nelsona i, widać, trochę za mocno przycisnął”. On sam był w tym czasie na piętze. A brat Mariana stał na czatach przed budynkiem.

Gdy cała trójka plądrowała mieszkanie w poszukiwaniu pieniędzy, u drzwi zjawił się zaalarmowany przez sąsiada milicjanci.

Ostatecznie Kazimierz R. i Ryszard B. stanęli przed sądem pod zarzutem rozboju, a zabójstwo dentysty przypisano zmarłemu Marianowi R. Trzeci z mężczyzn odpowiadał za pomocnictwo.

Grzegorz Koczubaj



Może godzinę, może dwie później do willi doktora podeszło dwóch milicjantów, których wezwał zaniepokojony sąsiad dentysty. Jak nigdy, tego wieczoru wszystkie światła w willi doktora były zapalone, co wcześniej się nie zdarzało. I to zaniepokoiło sąsiada.

Gdy milicjanci zaczęli pukać do drzwi z wezwaniem: „Otwierać, milicja!” nagle światła pogasły. Jeden z funkcjonariuszy zaświecił do środka przez okno latarką. Zobaczył stojącą

zaparkowanego na ulicy fiata. Samochód z miejsca odjechał.

W tym czasie, skrępowanej przez bandytów gospodyni doktora udało się wyswobodzić. Kobieta nie wiedziała, że bandyci uciekli. W wielkim strachu wyszła na taras i zeskoczyła do ogrodu, łamiąc sobie nogę i doznając wstrząśnienia mózgu. Ostatkiem sił doczołgała się do mieszkania sąsiadów.

Milicjanci znaleźli ciało doktora Uruskiego związane i leżące na podło-

personalia z dowodów osobistych. Gdy milicja opublikowała w prasie, kilka dni po zdarzeniu, portrety pamięciowe sprawców, funkcjonariusz z Lwówka skojarzył te twarze z kontrolowanymi niedawno mężczyznami podróżującymi fiatem i dał znać swoim przełożonym. Milicja w Szczecinie niedługo potem zatrzymała podejrzanych.

Na przesłuchanie aresztowanych braci R. pojechał do Szczecina prokurator Mieczysław Habzda. Młodszy



Politechnika
Wroclawska

Marzenia
stają się
rzeczywistością



STUDIUM W JELENIEJ GÓRZE

www.rekrutacja.pwr.edu.pl

Rekrutacja
od 9 do 16
września



Kierunki:

- Budownictwo
- Informatyka Przemysłowa
- Inżynieria Środowiska
- Mechanika i Budowa Maszyn
- Zarządzanie „Uniwersytet Nysa” w języku angielskim



POLITECHNIKA WROCLAWSKA
W JELENIEJ GÓRZE

pl. Piastowski 27, 58-560 Jelenia Góra
tel. 75 75 510 48 i 75 75 511 99
jeleniagora@pwr.edu.pl

www.pwr.edu.pl

Szukaj nas także na serwisach społecznościowych



Prokuratura Okręgowa w Jeleniej Górze informuje, że dniu 15 października 2015 roku obchodzony jest

Międzynarodowy Dzień Mediacji.

Szczegółowe informacje dotyczące obchodów MDM i Międzynarodowego Tygodnia Mediacji znajdują się na stronie internetowej Prokuratury Okręgowej w Jeleniej Górze www.prokuratura.jgora.pl

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY informuje o przeznaczeniu:



- Obwieszczeniem nr 111.2015.VII** z dnia 19 sierpnia 2015 roku do sprzedaży w drodze przetargu nieograniczonego lokali mieszkalnych położonych w Jeleniej Górze, lokal mieszkalny nr 5 przy ulicy Jana III Sobieskiego 21, lokal mieszkalny nr 2 przy ulicy Waryńskiego 15A.
- Obwieszczeniem nr 118.2015.VII** z dnia 2 września 2015 roku do sprzedaży w drodze przetargu nieograniczonego nieruchomości gruntowych niezabudowanych położonych w Jeleniej Górze pomiędzy ulicą Nowowiejską a ulicą Krakowską, w granicach: działki nr 23, działki nr 24, działki nr 25, działki nr 29, działki nr 30, działki nr 31, działki nr 41, działki nr 42, działki nr 43, działki nr 122, działki nr 123, działki nr 124, działki nr 125.
- Obwieszczeniem nr 119.2015.VII** z dnia 2 września 2015 roku do sprzedaży w drodze przetargu nieograniczonego nieruchomości gruntowych zabudowanych położonych w Jeleniej Górze przy ulicach: Macieja Rataja 24 (działki nr 24, 25, 26, 27/3 i 104/11), Warszawskiej 46 (działki nr 567/5, 558/2, 566/1 i 567/6).
- Obwieszczeniem nr 120.2015.VII** z dnia 3 września 2015 roku do sprzedaży w drodze przetargu nieograniczonego nieruchomości gruntowych niezabudowanych położonych w Jeleniej Górze przy ulicach: Gen. Józefa Bema (działka nr 305/1), Nowowiejskiej 2A (działka nr 203/2), Panieńskiej (działka nr 741/8).
- Obwieszczeniem nr 126.2015.VII** z dnia 8 września 2015 roku do sprzedaży w drodze przetargu nieograniczonego nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Jeleniej Górze przy ulicy Przeskok, w granicach działek nr 217/5 i 223/5.

Obwieszczenia podlegają ogłoszeniu przez okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

Syndyk masy upadłości ogłasza drugi pisemny przetarg ofertowy w trybie art. 320 prawa upadłościowego i naprawczego na sprzedaż nieruchomości gruntowych zabudowanych kompleksem hotelowym hotelu CORUM położonych w Karpaczu, stanowiących zorganizowaną część mienia „CON-TRUST” sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Karpaczu, ul. Kościuszki 12-14.

1. W skład przedmiotu sprzedaży wchodzi składniki majątkowe określone w opisie i oszacowaniu w tym :

- prawo własności gruntu działki 369/2 o powierzchni 285m kw.
 - prawo własności gruntu działki 370/1 o powierzchni 206m kw.
 - prawo własności gruntu działki 370/3 o powierzchni 154m kw.
 - prawo własności gruntu działki 370/6 o powierzchni 606m kw.
 - prawo użytkowania wieczystego gruntu działki 378 o powierzchni 715m kw.
 - prawo użytkowania wieczystego gruntu działki 379 o powierzchni 733m kw.
 - prawo użytkowania wieczystego gruntu działki 380 o powierzchni 732m kw.
 - prawo własności budynków i budowli posadowionych na działkach: 378, 379, 380
 - prawo własności wyposażenia znajdującego się w budynkach.
2. Cena wywoławcza wynosi **2.100.000 zł** (słownie: dwa miliony sto tysięcy zł). Cena nie zawiera podatku VAT.

Warunkiem udziału w przetargu jest:

- pobranie regulaminu przetargu z Kancelarii Syndyka Przemysława Jedlińskiego w Jeleniej Górze, ul. Kiepy 23 a.
- złożenie pisemnej oferty kupna przedmiotu sprzedaży, w zapieczętowanej kopercie z napisem „Przetarg - CON-TRUST”, w sekretariacie Sądu Rejonowego Wydział V Gospodarczy w Jeleniej Górze, ul. Bankowa 18, pokój 205 do dnia **05.10.2015 r.**
- wpłacenie wadium w wysokości **210.000 zł (słownie: dwieście dziesięć tysięcy)** na rachunek masy upadłości w Banku Zachodnim WBK S.A. 1 Oddział w Jeleniej Górze nr rachunku **28 1090 1926 0000 0001 2321 0097** do dnia **05.10.2015 r.**

Otwarcie i rozpatrzenie ofert nastąpi w dniu **06.10.2015r.** o godzinie **8,10** w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze ul. Bankowa 18 w Sali nr **110**.

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

informuje o przeznaczeniu:



- Obwieszczeniem nr 121.2015.VII** z dnia 04 września 2015 r. przeznaczone zostały do wydzierżawienia nieruchomości stanowiące własność Miasta Jelenia Góra.
- Obwieszczeniem nr 122.2015.VII** z dnia 07 września 2015 r. przeznaczono do oddania w użytkowanie wieczyste nieruchomości na lat 40 wraz z przeniesieniem na rzecz najemcy prawa własności garażu położonego przy ul. Wiejskiej.

Ogłoszenie podlega ogłoszeniu przez okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3 oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Urzędu Miasta www.jeleniagora.pl.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami w Jeleniej Górze przy ul. Ptasiej nr 2-3, pokój nr 102, tel. 75- 75-46-279.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

NOWE MIESZKANIA PRZY UL. KOCHANOWSKIEGO

- mieszkania z balkonami od 31 do 67 m²
- miejsca parkingowe w garażu podziemnym
- komórki lokatorskie w cenie mieszkania
- winda
- pomoc w finansowaniu zakupu mieszkania
- oddanie do użytkowania - październik 2015



"KSJ DEVELOPMENT Sp. z o.o. S.K."
Budownictwo mieszkaniowe

tel. 75 6469659

513 123 210

www.ksjdevelopment.pl

KSJ DEVELOPMENT Sp. z o.o.

Spółka Komandytowa

BIURO SPRZEDAŻY MIESZKAŃ

Jelenia Góra, ul. Kochanowskiego

– obok budowy

CENA - od

3750,00

(brutto)



INFORMACJA Starosta Jeleniogórski

informuje, że w siedzibie Starostwa Powiatu Jeleniogórskiego przy ul. Kochanowskiego 10, ul. Podchorążych 15 zostały wywieszone wykazy nieruchomości PRZEZNACZONYCH DO SPRZEDAŻY.

Burmistrz Miasta Kowary

Ogłasza I (pierwszy) przetarg ustny ograniczony do użytkowników pojazdów o dopuszczalnej masie całkowitej do 3,5 tony, na oddanie w dzierżawę 1 miejsca parkingowego oznaczonego numerem 17, położonego przy ul. Brzozowej w Kowarach - przetarg odbędzie się w dniu **20.10.2015 r. o godz. 10⁰⁰**

Blisze informacje dotyczące warunków uczestnictwa w przetargu można uzyskać w Referacie Gospodarki Nieruchomościami, Geodezji, Rolnictwa i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miejskiego w Kowarach w pokoju nr 3, telefonicznie 75 64 39 228 lub na stronie internetowej www.bip.kowary.pl

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY informuje o przeznaczeniu



Obwieszczeniem nr 123.2015.VII z dnia 07 września 2015 r. do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz najemców lokali mieszkalnych położonych na terenie miasta Jeleniej Góry wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste, bądź sprzedażą udziału w gruncie,

Obwieszczenie podlega ogłoszeniu przez okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

OGŁOSZENIE

w sprawie ponownego (drugiego) wyłożenia do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla jednostki „Nowe Cieplice” w Jeleniej Górze



Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity: Dz. U. z 2015 r., poz. 199, ze zm.) oraz art. 39 ust. 1 pkt. 2, 3, 4, art. 46 ust. 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity: Dz. U. z 2013 r., poz. 1235, ze zm.) oraz uchwały nr 505.LIV.2014 Rady Miejskiej Jeleniej Góry z dnia 15 kwietnia 2014 r.,

zawiadamiam o ponownym (drugim) wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla jednostki „Nowe Cieplice” w Jeleniej Górze wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 23 września 2015 r. do 16 października 2015 r. w siedzibie Wydziału Urbanistyki Architektury i Budownictwa Urzędu Miasta w Jeleniej Górze, przy ul. Ptasiej 6a (pokój nr 201) w godzinach pracy Urzędu; w dniach wolnych od pracy w siedzibie Straży Miejskiej, ul. Armii Krajowej 19, 58-500 Jelenia Góra; oraz na stronie internetowej www.bip.jelenia-gora.pl w zakładce Prezydent: Obwieszczenia Prezydenta; Ogłoszenia Prezydenta.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rozwiązaniami odbędzie się w dniu 15 października 2015 r. w sali nr 13, ul. Sudecka 29, Urząd Miasta w Jeleniej Górze o godzinie 10.00.

Zgodnie z art. 17 pkt 11 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity: Dz. U. z 2015 r., poz. 199, ze zm.), osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, mogą wnieść uwagi. Uwagi należy składać na piśmie do Prezydenta Miasta Jeleniej Góry, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 października 2015 r.

Zgodnie z art. 40 i 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity: Dz. U. z 2013 r., poz. 1235, ze zm.), uwagi do prognozy oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone w formie:

- pisemnej na adres: Wydział Urbanistyki Architektury i Budownictwa Urzędu Miasta w Jeleniej Górze, ul. Ptasia 6A, 58-500 Jelenia Góra,
- ustnie do protokołu w Wydziale Urbanistyki Architektury i Budownictwa Urzędu Miasta w Jeleniej Górze, ul. Ptasia 6A (pokój 201) w godzinach pracy Urzędu,
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres email: urbanistyka_um@jeleniagora.pl.

Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione w postaci elektronicznej opatrzone bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu.

Uwagi powinny zawierać imię i nazwisko lub nazwę jednostki organizacyjnej oraz adres, oznaczenie nieruchomości, której uwaga dotyczy. Uwagi należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 października 2015 r. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag złożonych do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego jest Prezydent Miasta Jelenia Góra.

Prezydent Miasta Jeleniej Góry

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

ul. Okrzei 8, Jelenia Góra
tel. 75-75-234-91, tel./fax 75-64-23-250
e-mail: ekotechjg@interia.pl
SERWIS 733 999 770

Autoryzowany Instalator HERZ

**NOWOCZESNA
TECHNIKA
POŁĄCZEŃ**

Złączki:

- szybkie i łatwe w montażu,
- trwale i nierozrywne połączenia,
- duża odporność na obciążenia statyczne i dynamiczne
- 100% szczelności

Rura wielowarstwowa:

- nie koroduje i nie zarasta kamieniem kotłowym
- odporna na ścieranie, na naprężenia i działanie związków chemicznych
- długowieczna
- możliwość połączeń z każdym rodzajem instalacji

WYKONUJEMY KOMPLEKSOWE: USŁUGI HYDRAULICZNE w DOMU i w MIESZKANIU; PRZYŁĄCZA WODNE, KANALIZACYJNE, GAZOWE; KOTŁOWNIE gazowe, stałopalne.

Passion for life

Forever Young
Odkryj z nami drugą młodość
Twojego Renault

07.09 - 07.10.2015r
Serwis 4+
o 20% taniej
+ prezent

DZIECIOŁOWSKI SP. Z O.O.
ul. Paderewskiego 20, 58-506 Jelenia Góra
tel. 75 754 34 20, 75 764 50 00

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Związkowiec”

z siedzibą w Jeleniej Górze przy ul. Kiepury 53,
tel. 75-42-353, 75-42-623

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie zadania polegającego na:

Dostarczeniu i wymianie w latach od 2015 do 2019 (w okresie 5 lat) wodomierzy mieszkaniowych zimnej i ciepłej wody wyposażonych w moduły radiowego odczytu wraz z urządzeniem (terminalem przenośnym) i oprogramowaniem do zdalnego odczytu przez Zamawiającego.

Wymianą objętych jest 1636 szt. wodomierzy w okresie 5 lat, w tym:

w 2015 r. - 281 szt.,
w 2016 r. - 620 szt.,
w 2017 r. - 298 szt.,
w 2018 r. - 210 szt.,
w 2019 r. - 227 szt.

Ilość wymienianych wodomierzy w poszczególnych latach może ulec zmianie w zależności od potrzeb Zamawiającego.

Warunki przystąpienia do przetargu oraz szczegółowy zakres robót, informacje dotyczące wadium, termin związania ofertą, zawarte są w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia, którą można odebrać w siedzibie Spółdzielni od dnia 30.09.2015 r. w godz. 8.00-15.00 lub pobrać ze strony internetowej Spółdzielni: - smz-jg@pbox.pl

Przetarg odbędzie się w dniu 15.10.2015 r. o godz. 13.00 w świetlicy Spółdzielni przy ul. Kiepury 59.

Oferty należy składać do dnia 14.10.2015 r. do godz. 15.00 w siedzibie Spółdzielni w zaklejonych kopertach z napisem: „WYMIANA WODOMIERZY”.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

PRACA C.D.

ZATRUDNIĘ kierowców kat. C,E module 95, karta kierowcy, praca stała na terenie Niemiec (Baden Wittenbergia), mówimy po polsku. Brandt-Trans e.K tel. +49/7433-277955; e-mail: info@brandt-trans.com www.brandt-trans.com

I1671-G

SANATORIUM „Lukas” w Świeradowie zatrudni pomoc kuchenną, kelnera/kę, pielęgniarkę. Tel. 75/78-21-000 lub Świeradow Zdrój, Sienkiewicza 21; kadry@hotel-lukas.pl

I1832-G

PANIE do opieki- niemiecki, prawo jazdy, 601-611-963; 75/76-93-858. I1839-G

ZATRUDNIĘ do pralni pania/ pana- pojętnych, energicznych, 886-666-896.

ZATRUDNIĘ do pralni pana młodego energicznego pojętnego, 886-666-896. I1852-G

SPRZĄTANIE obiektu handlowego w Bolesławcu- panie i panowie. Tel. 660470087.

I1862-G

ZATRUDNIĘ młodego kierownicę- wykształcenie średnie, zdolności marketingowe, 886-666-896.

I1868-G

KARPACZ- zatrudni kelnerkę- pokojową. Mile widziane doświadczenie na podobnym stanowisku. Tel. 696-504-506.

I1871-G

ZATRUDNIMY doręczycieli listów na terenie Jeleniej Góry, Świeradowa, Mirska, Olszyny, Gryfowa, Jeżów, Lubomierza. Wymagany samochód, wskazana znajomość terenu. Kontakt: Jelenia Góra, Komendy Trzciskiego 12, 9.00- 15.00, tel. 798-075-075. I1875-G

ZATRUDNIĘ pomoc cukiernika. Tel. 660-856-947.

ZATRUDNIĘ cukiernika, 660-856-947. I1888-G

NIEMCY, ogrodnictwo dla kobiet 77/4820787, 602658917. I1775-K

OPIEKUNKI do Niemiec, wymagany niemiecki komunikatywny, do 1500 euro/ mies. Amberg- care, tel. 730-340-005 lub 535-340-311. I1269-K

PRZYJMĘ do pracy w Karpaczu kucharzy, pomoce kuchenne oraz kelnerów. CV wraz ze zdjęciem można przesyłać na adres mailowy recepcja@karpatka.com.pl. Informacje pod numerem, tel. 512392437. I1401-K

POŚREDNICTWO Pracy „Partner” poszukuje opiekunek osób starszych do legalnej, dobrze płatnej pracy w Niemczech. Informacja tel. 75/64-72-242; www.agencja-partner.pl

I1406-K

FIRMA zatrudni mechanika-konserwatora maszyn w budynku produkcyjnym. Tel. kontaktowy 602589747. I1410-K

OPIEKUN seniorów, atrakcyjna praca Niemcy, Anglia. Zadzwoń 519690458. I1445-K

POTRZEBNI od zaraz płytkarze na duże powierzchnie w Bogatyni. Możliwość zakwaterowania, tel. 602-22-83-47. I1456-K

PILNIE poszukuję osób do pracy w Niemczech. Dobre warunki. Tel. 607-735-546. I1499-K

ASPEN- firma sprzątająca zatrudni osoby do sprzątnięcia hipermarketu na ul. Jana Pawła II w Jeleniej Górze. Mile widziane osoby niepełnosprawne. Tel. 661991555. I1501-K

PROMEDICA24 zaprasza na spotkanie informacyjne osoby zainteresowane pracą jako opiekun seniorów. 22.09.2015 PUP Jelenia Góra ul. Podchorążych 23, godz 10-13. Tel. 519690458. I1503-K

Firma Ładziński Zakłady Metalowe

z 40-letnim doświadczeniem na rynku pracy poszukują:

*** spawaczy konstrukcji metalowych**
- wymagania: uprawnienia, znajomość rysunku technicznego, doświadczenie

*** ślusarzy konstrukcyjnych**
- wymagania: znajomość rysunku technicznego, doświadczenie

*** operator wózka widłowego z uprawnieniami**
Mile widziana grupa niepełnosprawności

CV+list motywacyjny prosimy przysyłać na adres: kadry@ladzinski.pl
Tel. 75 64-35-418

Fabryka Papieru Sp. z o.o.
zatrudni

Kierownika Utrzymania Ruchu

Wymagane:
uprawnienia dozоровe "D" gr. 2 w zakresie sieci i instalacji ciepłych oraz pieców przemysłowych pow. 50 kW;
uprawnienia dozоровe "D" gr. 1 w zakresie sieci, urządzeń i instalacji o napięciu znamionowym pow. 1 kV.

Szczegóły:
www.fabryka-papierni.pl/praca
CV na adres:
a.cwiek@fabryka-papierni.pl

Firma FLYWOOD S.C
w Karpnikach ul. Turystyczna 7 zajmująca się produkcją elementów gąstoekcyjnych, poszukuje:

pracowników produkcyjnych oraz operatorów CNC

Praca w systemie 3-zmianowym.
CV prosimy przysyłać na adres: email: office@flywood.pl; Tel. 75/76-77-831

NAUKA

TŁUMACZ przysięgły- niemiecki, 501-099-367. H2607-G

TŁUMACZ przysięgły języka niemieckiego, 75/642-44-21, 501-648-318. I1021-G

HISZPAŃSKI, 507-47-33-89. I1841-G

WYŻSZA SZKOŁA PRAWA im. Heleny Chodkowskiej

PRAWO

ADMINISTRACJA w przygotowaniu

Masz **PRAWO do sukcesu!**

www.prawo.wroclaw.edu.pl

Dyrektor Zespołu Szkół Licealno-Gimnazjalnych w Mirsku

zatrudni w pełnym wymiarze czasu pracy nauczyciela z kwalifikacjami uprawniającymi do nauczania języka angielskiego.

Wymagane: wykształcenie wyższe mgr z przygotowaniem pedagogicznym. Oferujemy pracę w atrakcyjnych warunkach lokalowych, przyjemnej atmosferze. Gwarantujemy możliwości własnego rozwoju zawodowego.

Dokumenty potwierdzające kwalifikacje, cv wraz z listem motywacyjnym prosimy składać sekretariatowi ZSL-G w Mirsku ul. Wodna 2 lub za pośrednictwem poczty elektronicznej: zslgmirsk@tlen.pl

OSK „Plus”, Kiepury 27B/1, kursy kat. B, doszkalanie. Tel. 502-266-499; www.plus.prawojazdy.com.pl I1348-G

ANGIELSKI, 698-136-816.

LOGOPEDA, 698-136-816. I1383-G

ANGIELSKI, 503-819-327. I1742-G

ANGIELSKI/ niemiecki nauczyciel, 537-111-140. I1781-G

MATEMATYKA, fizyka, chemia- tanio. Tel. 606-62-82-49. I1892-G

MATEMATYKA, 606-327-420. I1455-K

MATRYMONIALNE

„**AMOR**” Jelenia Góra, 600-983-771. I1687-G

DUET- Lubań, 604-361-418. I209-K

HOTEL ***

Tango
www.hotelitango.pl

Wesela marzeń

tel. 601 834 644
kontakt@hotelitango.pl

DAM pracę w agencji na terenie Niemiec dla kobiet 20- 45 lat. Kontakt tel. 0049/151-664-599-03. I1809-G

SARA 45-latką zaprasza na miłą zabawę, 782-301-448.

PRZYJMĘ do współpracy dziewczynę, 508-841-459.

NOWA Ola 22-latką zaprasza miłych panów, 667-746-219. I1881-G

BRUNETKA 30 lat zaprosi do Cieplic od 12.00 do 24.00. 880-600-261. I1882-G

VANESSA nowy numer, 796-691-135.

DOJRZAŁA, 885-319-656.

LENA, 782-115-982.

SEKSOWNA trzydziolatka, 796-691-134.

NIĘ piękne lecz umiejętnie 100,-/ godz., 697-577-650.

22-LATKA puszysta zaprasza, 781-363-127. I1884-G

BLONDYNKA od 8.00, 739-051-945.

MARTYNA 728-271-237.

„**FRANCUZ**” jak lubisz, 728-271-237. I1885-G

FRANCUSKI perfekt, 530-023-206.

WYJAZDY 24 h, 530-023-206. I1889-G

TURYSTYCZNE

MONACHIUM, Jezioro Bocheńskie; www.kamilbus.pl 75/78-13-910; 604-419-643.

HAMBURG, Bremen i okolice z adresu na adres, 75/78-13-910, 604-419-643.

LICENCJONOWANY przewóz osób do Niemiec. Z adresu na adres, szybko, tanio, solidnie, bezpiecznie, 75/78-13-910; 604-419-643; www.kamilbus.pl

BERLIN przewozy. Tel. 75/64-920-90; 603-425-425. I1462-G

PRZEWOZY osobowe „Dario” Niemcy- Austria, 75/78-12-746; 604-672-112; www.przewozydario.pl I1562-G

LOTNISKA- przewozy. Tel. 607-763-204. I1622-G

TOP-TRANS przewozy osobowe do Niemiec i Holandii, pełny pakiet ubezpieczeń, auta klimatyzowane, szybko i wygodnie, z adresu na adres, szósty przejazd 50% gratis, 75/75-33-219, 601-94-64-24; www.top-trans.jgora.pl I1686-G

ELJAN-TRANS przewozy krajowe- międzynarodowe, luksusowe autobusy 9,18,21,45, 51-osobowe, 602-660-819; www.eljan-trans.pl I1688-G

MS-TRANS przewóz osób do Berlina i innych części Niemiec, www.mstras.pl tel. 513-427-912. I1714-G

PEGAZ. Przewozy osobowe do Niemiec- letnia promocja 35 euro za osobę. Tel. 74/818-74-64; 665-359-696; www.przewozypegaz.pl I1828-G

DAR-POL przewozy osobowe całe Niemcy, 75/75-18-255, 607-222-369.

BERLIN- Hamburg- Bremen okolice, 607-222-369, 75/75-18-255.

DAR-POL przewozy na lotniska, 607-222-369.

HEILBRONN: Stuttgart- Freiburg okolice, 607-222-369; 75/75-18-255.

NURNBERGIA Monachium Jezioro Bodeńskie i okolice, 75/75-18-255; 607-222-369.

DAR-POL przewozy osobowe Niemcy Środkowe (Esen, Bonn, Sigen, Koblenz, Frankfurt (okolice)), super ceny, 607-222-369; 75/75-18-255.

DAR-POL przewozy osobowe do Niemiec z adresu na adres bez przesiadki, 75/75-18-255; 607-222-369. I1829-G

LOTNISKA- przewozy, 602-120-624. I1873-G

PRZEWOZY osobowe busem kraj zagranica 601556495. I1049-K

KOSMETYCZNE

MANICURE, pedicure, henna, parafina, dojazd bezpłatny, 795-356-780. I1271-G

KOSMETOLOGIA - 693-957-884. I1538-G

BIZNES

BALBINA Biuro Rachunkowe LMF 14416/99 zaprasza osoby fizyczne, prawne pn-pt. 8.00-17.00, Jelenia Góra, Kilińskiego 20/1U, 75/76-57-434. I710-G

DOŚWIADCZONY prawnik-porady, pisma procesowe, dotacje unijne, konkurencyjne ceny, 782-422-295. I1307-G

BIURO Rachunkowe, 75/64-38-224; 606-940-585. I1371-G

PRAWNIK porady, sporządzanie pism, windykacja, 606-245-298. I1510-G

KREDYTY- 693-975-884, 693-714-247. I1537-G

J&V Biuro Rachunkowe- szeroki zakres usług. Oferujemy przystępne ceny. Serdecznie zapraszamy od pn.- pt. w godz. 9.00- 16.00, ul. Wazów 5, Jelenia Góra- Cieplice (koło poczty). Tel. 75/64-67-789. I1656-G

BEZPŁATNE porady prawne-każdy wtorek w Jeleniej Górze po wcześniejszej rejestracji telefonicznej 602-46-78-12, ul. Teatralna 1 pok. 311. I1735-G

SZYBKA pożyczka pozabankowa bez BIK I KRZ dla każdego: kwoty do 25.000 zł na oświadczenie. Akceptujemy różne formy dochodów. Również dla osób z zajęciami komorniczymi. Zadzwoń 531-358-181. I1743-G

POŻYCZKA pozabankowa na oświadczenie. Raty miesięczne spłata na konto. Bez BIK i KRZ. Szybka decyzja i wypłata. Również dla osób z zajęciami komorniczymi. Wysoka przyznawalność! Zadzwoń 728-874-309. I1744-G

POŻYCZKA gotówkowa tel. 791570578.

KOWARY pożyczka w domu klienta tel. 784051304.

1500 zł w domu klienta tel. 503196773.

PIECHOWICE pogotowie gotówkowe tel. 784051384.

FINAN pożyczki tel. 221237777. I1360-K

ZADZWOŃ 600400288. Tu znajdziesz szybką pożyczkę na jasnych zasadach. Provident Polska S.A. Koszt połączenia wg taryfy operatora. I1446-K

DOM KREDYTOWY INVEST
KREDYTY do wyboru do koloru: BEZ BIK
FIRMOWE bez ZUS i US, na oświadczenie
HIPOTECZNE do 100% wartości nieruchomości
SAMOCHODOWE i LEASINGI
CZYSZCZENIE BIK !!!
ul. 1 Maja 65
JELENIA GÓRA
tel. 75/732-57-57; kom. 730-844-878

SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ

PROFILE 70-92 mm

OKNA
DRZWI
PCV
DREWNO
ALUMINIUM
WITRYNY
PARAPETY
ROLETY
OKNA DACHOWE

PPHU "JAREX"
Jelenia Góra,
ul. Przesmyk 3
(koło Zajezdni MPK)
Telefon: (75)7649-361;
(75)7678-844
jarexokna@gmail.com

RATY

www.jarexokna.pl

PROGRES

OKNA
DRZWI
FARBY
Tikkurila

Jelenia Góra-Cieplice, ul. Wolności 208
tel. 75 75 513 12, www.progres.jgora.pl

Fabryka okien PCV
Montaż, serwis, raty.

Okucia WINK-HAUS

Okna i okna dachowe,
drzwi, rolety, parapety

Jelenia Góra - Łomnica
ul. Kolejowa 18 a /obok 6S/
tel./fax (075) 714 14 70

OKNA
DRZWI
KMT

NOWOŚĆ - OKNA IŚLO ENERGY K-0,8

■ STALOWE ■ ALUMINIOWE ■ POKOJOWE ■ WEJŚCIOWE ■ ANTYWŁAMANIOWE ■ P.POŻ
■ ROLETY ZEWNĘTRZNE ■ BRAMY GARAŻOWE

RATY! MAX II s.c. 58-500 Jelenia Góra,
ul. Wolności 26of, tel./fax (75)64-310-17
www.drutex.com.pl

Teraz taniej nawet do 30 %**

Drzwi Roka "3950 zł" Brama Roka "2690 zł"

ul. Wincentego Pola 8,
58-500 Jelenia Góra
tel./fax 75/75-333-65
tel. kom. 693-399-277

Hormann - Fan Jelenia Góra
Autoryzowany Partner Hormann Polska

Stolbud Koronea **okna&drzwi**
DREWNO-ALUMINIUM-PCV

TYLKO U NAS! NAJWIĘKSZY WYBÓR DRZWI DOSTĘPNYCH OD ZARAZI ZAPRASZAMY!

Nowe kolekcje drzwi!

- PROMOCJE
- MONTAŻ
- TRANSPORT
- RATY
- GWARANCJA JAKOŚCI

Drzwi z ościeżnicami regulowanymi w 14 dni!

* szczegóły w sprzedaży

NOWOŚĆ: Energooszczędne i ciepłe okna Veka

Jelenia Góra ul. B.Chrobrego 8, tel. 75 644 30 05
ul. Warszawska 26, tel. 75 644 30 04, 75 764 96 23

kredyt
konsolidacje · oddłużenia

Bank Ci odmówił? Zadzwoń do nas!

- niezależnie od BIK
- wysoka przyznawalność
- elastyczny czas kredytowania
- z komornikiem
- niższe oprocentowanie

bez opłat wstępnych
decyzja w 24 godz.

tel. 75 617 10 55 /56 czynne: pn.-pt. w godz. 9-17
Jelenia Góra: ul. Sudecka 18, parter na przeciwko Urzędu Miasta

Rada Nadzorcza
Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego sp. z o.o.
w Jeleniej Górze
ul. Wolności 145, 58-500 Jelenia Góra

zaprasza do złożenia oferty dotyczącej:
„Przeprowadzenie badania sprawozdania finansowego oraz sporządzenie raportu”

Wymagany termin przeprowadzenia badania: **14.03.2016 r.**
Wymagany termin sporządzenia raportu: **28.03.2016 r.**

Oferty należy składać w formie pisemnej na adres Spółki, w terminie do dnia 25.09.2015 r. do godz. 12.00.

Więcej informacji na stronie internetowej Spółki www.mzk.jgora.pl zakładka „Zamówienia publiczne”.

... pół Dolnego Śląska
dowie się o Tobie

Reklama w:

„Nowinach Jeleniogórskich” i legnickim „Tygodniku Regionalnym Konkrety”

nowiny **Konkrety**
Jeleniogórskie TYGODNIK REGIONALNY

szczegóły 75 64 24 480, 75 75 247 81

HELIOS

NOCNE MARATONY
FILMOWE

18 WRZEŚNIA

MINIMARATON
WIEZIEN LABIRYNTU

WIEZIEN LABIRYNTU
WIEZIEN LABIRYNTU. PRÓBY OGNI
PREMIERA

www.facebook.com/NocneMaratonyFilmowe

MAXX hit za hitem

Twoje miasto, Twoje kino

www.helios.pl

Książka, na którą czekał cały świat!

Warto czytać

„Co nas nie zabije”
- kontynuacja słynnej trylogii Millennium Stiega Larssona, napisana przez Davida Lagercrantz, już w księgarniach!

Mikael Blomkvist przechodzi kryzys i rozważa porzucenie zawodu dziennikarza śledczego. Lisbeth Salander podejmuje duże ryzyko i bierze udział w zorganizowanym ataku hakerów. Ich drogi krzyżują się, kiedy profesor Balder, ekspert w dziedzinie badań nad sztuczną inteligencją, prosi Mikaela o pomoc. Profesor posiada szokujące informacje na temat działalności amerykańskich służb specjalnych. Mikael bez wahania zaczyna zbierać materiały do sensacyjnego tekstu, który może uratować jego karierę.



Książka ukazała się nakładem **Wydawnictwa Czarna Owca**, obecnego na polskim rynku wydawniczym od 1991 roku (wcześniej jako Jacek Santorski & Co Agencja Wydawnicza Sp. z o.o.). W ofercie wydawnictwa można znaleźć m.in. bestsellerową Czarną Serię, w której wydajemy najlepsze kryminały, thrillery i książki sensacyjne, zarówno polskich autorów (m.in. Vincenta V. Severskiego, Mariusza Zielke, PM Nowaka, Marty Zaborowskiej), jak i tłumaczenia (m.in. książki Stiega Larssona, Camilli Läckberg, Lizy Marklund, Håkana Nessera, Ake Edwardsona, Arne Dahla, Leifa GW Perssona)

Uwaga! Dla Czytelników mamy dwa egzemplarze tej właśnie książki. Rozdamy je osobom, które najszybciej zatelefonują na redakcyjny numer 75 64 24 480, w poniedziałek, 21 września, po godz. 15.00. Warunkiem odbioru książki jest posiadanie aktualnego wydania „NJ”. Zapraszamy! (redd)

Krzyżówka nr 37

POZIOMO: 4. Salon na kółkach, - 7. Ta ziemia lepsza od innych, - 9. Papugi bez piór, - 10. Latają z wadami, - 11. Wgnieciona w murze, - 13. Do łączenia bez wątplenia, - 15. Chodzi o to, że nie idzie, - 17. Układają się między ludźmi, - 18. Spotkanie druhów, - 20. Głośna małpa, - 21. Kurak z pół, - 24. Powiewa lub pływa, - 26. Urwany w powieści, - 27. Pogryziona przez mrówki, - 28. Firmowy upadek, - 29. Płacona w klubie.

PIONOWO: 1. Aktorski autorytet, - 2. Przed dożynkami, - 3. Jadalny korzeń, - 4. Coś na oś, - 5. Podejrzany mańkut, - 6. Kolor z hakiem, - 8. Zaczyna jesień, - 10. Dłuższa od tygodnia, - 12. Wybierane z menu, - 14. W zielonym garniturku, - 16. Pozostałość po pożarze, - 17. Czarna nie zawsze jest mokra, - 19. Wielkopolska solniczka, - 22. Nie zdobi nogi, - 23. Prąd w sztuce, - 24. Druga od słońca, - 25. Próznowanie w Alabamie.

(rap)

Do wygrania nagroda pieniężna. W rozwiązaniu wystarczy podać hasło ułożone z pół oznaczonych w prawym dolnym rogu. Na odpowiedzi (tylko na oryginalnych kuponach) czekamy dziesięć dni od daty ukazania się numeru. Odpowiedzi do krzyżówki nr 35

POZIOMO: 1. Dietetyk, - 5. Galopada, - 9. Szafir, - 10. Palpitacja, - 11. Casanova, - 14. Spór, - 17. Zgaga, - 18. Ergofobia, - 19. Wiatrołap, - 21. Szept, - 23. Rekwizytornia, - 28. Matkowanie, - 29. Robaki, - 30. Narracja, - 31. Egzotyka.

PIONOWO: 1. Deszcze, - 2. Tafla, - 3. Tarło, - 4. Kopia, - 5. Golas, - 6. Ołtarz, - 7. Arcykapitan, - 8. Alaska, - 12. Segregator, - 13. Vabank, - 15. Pedaly, - 16. Ławki, - 20. Prawica, - 21. Szaman, - 22. trzoda, - 24. Wanda, - 25. Ziele, - 26. Teraz, - 27. Rabat.

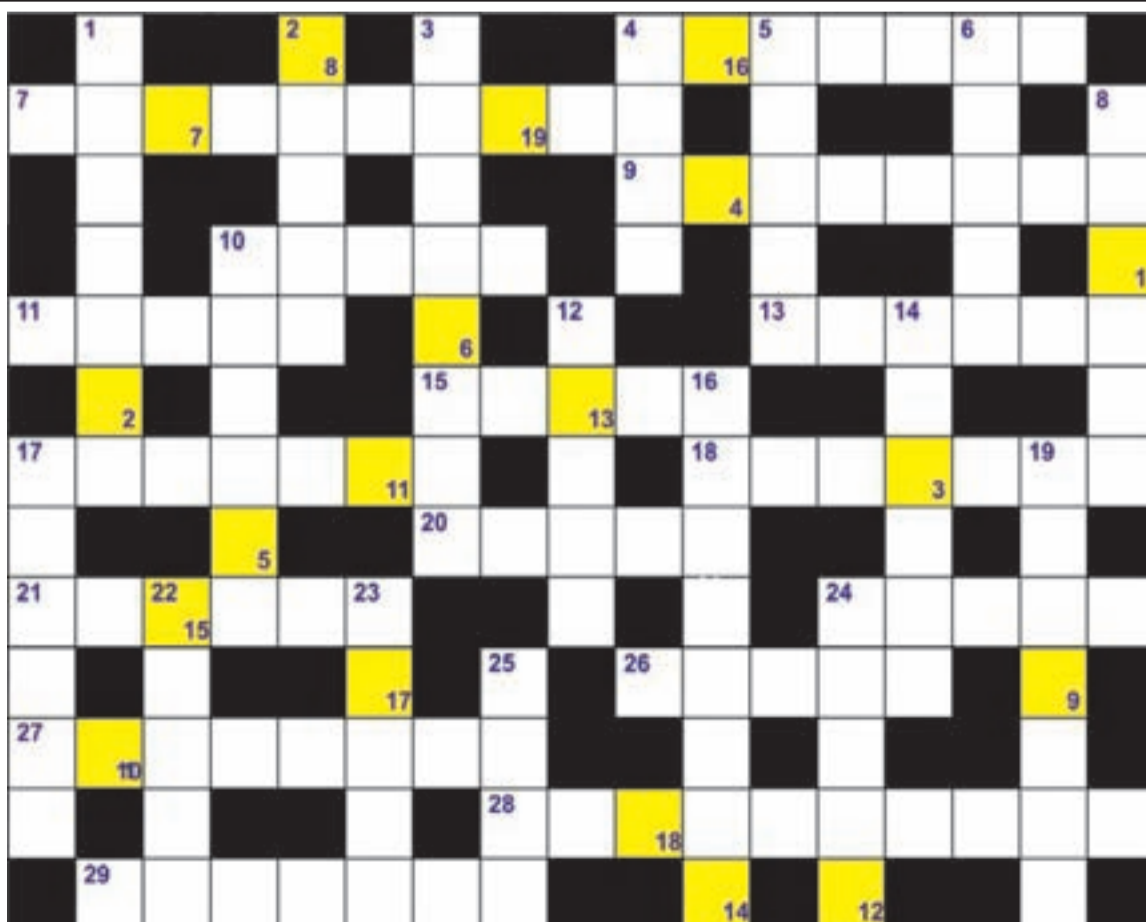
Rozwiązanie krzyżówki nr 35

SPOTKANIA W SZKOLNEJ ŁAWCE

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 34 nagrodę pieniężną w wysokości 50 zł otrzymuje Izabela Klejdasz z Miłkowa.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

KUPON NR 37



JELEN SALONOWY

Tym razem **Jacka Jakubca** „przytąpaliśmy” w roli innej niż architekt, kustosz dworu, społecznik czy autor książek i publikacji.



Na spektakl plenerowy do parku przy Kościele Łaski przyszedł z wnukiem. I jak zwykle, i w tę rolę zaangażował się na 100 procent. „To **Aleksander**, numer piąty” - zdradził Jacek Jakubiec, dziadek dla szóstki wnuków. Wnuka trzymał „na barana”, ale z rąk nie wypuszczał innego swojego dziecka - Euroregionu Nysa - o czym zaświadcza napis na torbie reklamowej. (3)



Na Facebooku toczy się wojna polsko-polska o to, czy powinniśmy przyjąć uchodźców z Syrii. W ognistej dyskusji padają skrajne argumenty. Włączają się do niej także jeleniogórcy radni i inne osoby związane z polityką. Odrobinę powietrza z tego nadętego balona spuścił radny **Wojciech Chadży**, zamieszczając na swojej tablicy zdjęcie, na którym siedzi w aucie owinięty chustą, niczym Arab. Zyskał ponad sto tzw. lajków, zarówno od zwolenników, jak i przeciwników przyjęcia przybyszów z Bliskiego Wschodu. Okazuje się, że fotografia ta jest stara, pochodzi z 2009 roku. - Już wtedy przewidziałem taką sytuację i zaopatrzyłem się w odpowiedni strój - skomentował żartobliwie W. Chadży. (7)

Michał Turkiewicz, szef Centrum Utylizacji Odpadów Gmin Łużyckich w Lubaniu, przyznał otwarcie, komu zawdzięcza fakt, iż Zakład Gospodarki i Usług Komunalnych w Lubaniu zwyciężył w Ogólnopolskim Konkursie „Modernizacja Roku 2014”. Oczywiście - sukces zawdzięcza kobiecie. Podczas okazjonalnego spotkania z samorządowcami 14 gmin, wchodzących w skład śmieciowego porozumienia, pan prezes oddał co należne „cesarzowi”. Okazało się, że inwestycję zgłosiła do konkursu **Bożena Nawrot**, powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w Lubaniu. Prezes podobno nawet nic o tym nie wiedział... Cóż, przyjdzie się teraz odwdziżyć pani inspektor - bo na skromnym dyplomie pamiątkowym chyba się nie skończy? (8)



Kwestionariusz banalny

Imię i nazwisko: **Izabela Zobel**

Zajęcie: absolwentka Politechniki Gliwickiej; w zawodzie pracowała na... gazociągu orenburskim na Ukrainie; w Mediolanie we Włoszech założyła, przez 20 lat prowadziła i nadal współprowadzi biuro turystyczne; w Mediolanie współzakładała i nadal jest członkiem Stowarzyszenia Kultury Polsko-Włoskiej; w Polsce prowadzi firmę zajmującą się inwestycjami kapitału włoskiego w Polsce; od 1 września 2015 roku dzierżawi Hotel Jelenek w Jeleniej Górze.

1. Mieszkam tu, bo:

Urodziłam się w Toruniu, mieszkalam w Warszawie, przez moment na Ukrainie, a później przez ponad 20 lat w Mediolanie. Kiedy zdecydowaliśmy się zamieszkać w Polsce, szukaliśmy ładnego miasta najbliższe Mediolanowi. Wybór padł na Jelenią Górę. Pierwszy raz przyjechałam tu jesienią, w deszczowy szary dzień. Pomyślałam: „Jeśli jest tu tak ładnie o tej porze roku, w lecie będzie pięknie”. To miasto pełne kultury. Chciałabym, aby to było miasto otwarte dla artystów.

2. Lekcja z dzieciństwa, którą zapamiętałam:

W szkole podstawowej nie odrobiłam zadania domowego na język polski. Mieliśmy napisać opowiadanie. Kiedy pani wywołała mnie do odpowiedzi, przeczytałam opowiadanie z pustej kartki. Pani poprosiła o zeszyt i sprawa się wydała. Dostałam dobrą ocenę za opowiadanie i negatywną za kłamstwo. Do tej pory mam dobry kontakt z nauczycielką.

3. Ten pierwszy raz:

Pierwszy dzień w mojej pierwszej pracy w Mediolanie: posada sekretarki w spółce włosko-polskiej eksport-import. Zależało mi na tej pracy, dyrektorowi powiedziałam, że umiem obsługiwać wszystkie urządzenia. Kiedy posadzono mnie przed teleksem, z przerażeniem

stwierdziłam, że nie potrafię nadać wiadomości. Na szczęście dyrektor firmy miał dwutygodniowy urlop. Zdążyłam nadrobić zaległości do jego przyjazdu.

4. Przebój życia:

Lubię sama tworzyć własne stanowiska pracy. I tak czynię od 30 lat. Hotel Jelenek jest moim najnowszym przebojem.

5. Wkurza mnie:

To, że wieczorami Jelenia Góra jest pusta. I ceny w restauracjach zbyt wysokie dla młodzieży - przecież makaron mógłby być na ich kieszeń (wówczas wieczorami nie byłoby tak pusto w restauracjach). Wkurzają mnie także zamknięte sklepy w sobotnie popołudnia - bo to najlepszy czas dla kobiet na shopping.

6. W życiu nie umiem się obejść bez:

Bez moich psów. I mediolańskiej Opery La Scala. Kocham operę.

7. Gdybym dostała 100 tys. zł...

Zbudowałabym w Jeleniej Górze schronisko dla zwierząt z prawdziwego zdarzenia..



M. POTOCZAK-PELCEŹYŃSKA

8. Gdyby Polska była monarchią, królem uczyniłabym:

Jana Gawrońskiego. Wspaniały polityk, dziennikarz, osoba o wielkiej wiedzy i charyzmie.

9. Za późno na:

W dzieciństwie chciałam zostać adwokatem. Na to już jest za późno.

10. Ulubiony dowcip:

- Cześć Józio, jak idzie twoja hodowla kurcząt?
- Źle, wszystkie zdechły.
- Ooo, przykro mi. Jak do tego doszło?
- Hmm... może je zasadziłem zbyt blisko?

MPP

Horoskop

BARAN

21.3 - 20.4

Dbaj przede wszystkim o siebie. Aura wpłynie ujemnie na Twój nastrój, ale trzymaj nerwy na wodzy, nawet w trudnej sytuacji. Starych spraw nie rozgrzebuj.

BYK

21.4 - 21.5

Niespodziewanie pojawi się szansa na podjęcie działań na nowej płaszczyźnie. Nie zmarnuj tego. W tym tygodniu ważna środa i szybkość podejmowania decyzji.

BLIŹNIĘTA

22.5 - 21.6

Nie będnie specjalnych powodów do narzekania pod warunkiem, że będziesz pilnować języka. Przygotuj się na domową awanturę i... pieniądze.

RAK

22.6 - 22.7

Jeśli szukasz uczuć lub nowych wyzwania, otwórz się na kontakty z otoczeniem. W najbliższych dniach będzie ku temu okazja, nie zmarnuj jej, nie pożałujesz.

LEW

23.7 - 22.8

Nie lekceważ swoich obowiązków, bo może się okazać, że nawet przyjaciele obrócą się przeciwko Tobie. Jeśli nadal zależy Ci na sympatii - bardziej się staraj.

PANNA

23.8 - 22.9

Tylko pozytywne myślenie pozwoli Ci dostrzec i wykorzystać najlepszą szansę. Przed Tobą niespodziewany wyjazd i duże zmiany, więc postaw też na zdrowy rozsądek i mocne nerwy.

WAGA

23.9 - 22.10

Nadszedł tydzień, w którym będziesz musiał porządkować nie tylko swoje sprawy. Zanim pognasz dalej, dopnij wszystko na ostatni guzik.

SKORPION

23.10 - 22.11

W sprawach sercowych bałagan i rozterka, zawodowo - stagnacja, a w finansach dobrze byłoby wprowadzić dyscyplinę, przynajmniej na parę tygodni.

STRZELEC

22.11 - 21.12

Nie pozostaw obojętny na propozycję zmiany pracy - przynajmniej się zastanów. W sprawach uczuciowych reguł nie zmieniaj, jeszcze nie teraz.

KOZIOROŻEC

22.12 - 20.1

Tempo najbliższych dni będzie zawrotne, ważne, żebyś wiedział, od czego zacząć. Istotnym akordem będzie rywalizacja - pamiętaj, że kto pierwszy, ten lepszy.

WODNIK

20.1 - 19.2

Musisz albo zrezygnować, albo stanąć do otwartej walki, inaczej zostaniesz posądzony o brak zasad. Jeśli liczysz na to, że ktoś załatwi sprawę za Ciebie, jesteś w błędzie.

RYBY

19.2 - 18.3

Jeśli nie chcesz być oceniany, nie stawiaj siebie w roli wzorca. Twój racjonalizm nie idzie w parze z zapędem do podbojów, więc zdobądź się na kokieterię.

(ep)



M A J S T E R
K O W O

castorama

Majsterkowy powrót do szkoły w Castoramie!

19 września (sobota), 10:00 - 17:00

Baw się, zdobywaj wiedzę
i wygrywaj nagrody!



Zapraszamy wszystkie dzieci wraz z rodzicami
na wspaniałą zabawę!

Współpraca medialna:

RMF RMF **MAXXX**

